

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



®

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB  
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

kwiecień-maj 2015  
Nr 4-5 (283-284)

[naszesprawy.eu](http://naszesprawy.eu)



Europa bez barier

Nadzieja z Gdańska



Wings for Life World Run



## W numerze m.in.:

### Spór o ulgi z art. 22 ..... 3



Zmiany w art. 22 ustawy o rehabilitacji planowane w tzw. poselskim projekcie noweli ustawy oraz proponowane przez organizację pracodawców spowodowały reakcję w postaci zwołania zwołanego przez Platformę Integracji Osób Niepełnosprawnych

### Europa bez barier ..... 6



Pod powyższym hasłem odbyła się w Sejmie konferencja, na której zaprezentowano założenia Europejskiej Karty Osób Niepełnosprawnych, mającej przyczynić się do unifikacji przepisów UE dotyczących wzrostu mobilności i aktywności tej grupy obywateli

### Z Gdańska poptynęła nadzieja ..... 8



Uczestnicy konferencji mają nadzieję, że dzięki podjętej tam otwartej dyskusji przedstawiciele wielu środowisk, wkrótce uda się opracować strategię wdrożenia Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych

### „Wszystko się może zdarzyć” ..... 28



22 edycja Widowiska Artystycznego zainicjowanego przez Stowarzyszenie „Bądźcie z nami”, która – tradycyjnie – odbyła się na scenie Teatru Bagatela w Krakowie, po raz kolejny dowiodła talentów uczniów małopolskich specjalnych ośrodków edukacyjnych

### Transmisje z Rio bez przeszkód ..... 40



Na konferencji, która odbyła się – w ramach projektu „Pokażcie nas w Rio” – na krakowskiej AGH, padły konkretne zobowiązania, że Telewizja Polska będzie prowadzić transmisję z Letnich Igrzysk Paraolimpijskich 2016 w Rio de Janeiro

### Konkurs Lady D. 2015 in Silesia ..... 44



W konkursie, zainicjowanym przez Marka Plurę w 2002 roku, wyróżniono sześć pań, które pomimo niepełnosprawności odniosły sukcesy w różnych obszarach działalności

### Wings for Life World Run 2015 ..... 54



W tym charytatywnym biegu, do którego zarejestrowało się ponad 101 tys. zawodników ze 155 krajów, w polskiej edycji, która odbywała się w Poznaniu uczestniczyli również zawodnicy na wózkach inwalidzkich

### W następnym numerze m.in.:

- Kolejne propozycje zmian w ustawie o rehabilitacji
- Praca rodziców dzieci z niepełnosprawnością z przeszkodami
- NIK ocenia wydatkowanie środków PFRON przez samorządy
- Integracyjny Festyn w Korzkwi
- Nie wywołuj Wilka z podium

### nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E  
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko  
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28  
tel. kom. 601. 414-460,  
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl  
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.  
Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych



## Projekt finansowania asystenta dla osób z niepełnosprawnością

Organizacje pozarządowe będą mogły uzyskać z PFRON środki na asystenta osoby z niepełnosprawnością – wynika z projektu nowelizacji rozporządzenia MPiPS w tej sprawie. Dzięki temu rozwiązaniu osoby te mają być bardziej samodzielne. Środowisko osób niepełnosprawnych od lat czeka na takie rozwiązanie.

Skierowanie w marcu do konsultacji społecznych projektu dot. możliwości finansowania usług asystenckich dla osoby niepełnosprawnej zapowiadał w rozmowie z PAP na początku roku pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Jarosław Duda.

– Dziś w ramach pomocy społecznej mamy usługi opiekuńcze, ale nam chodzi o coś innego – o wprowadzenie do porządku prawnego możliwości finansowania osoby, która będzie pełniła wobec niepełnosprawnego rolę wspierającą, towarzyszącą – wyjaśniał ideę asystenta. Duda dodał, że usługi asystenta byłyby wpisane w katalog konkursowy, a organizacje pozarządowe mogłyby aplikować o środki PFRON na prowadzenie takiej działalności.

Do rozporządzenia z 7 lutego 2008 r. ws. rodzajów zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych zleczanych fundacjom oraz organizacjom pozarządowym dodano zapis umożliwiający wsparcie usług asystenckich dla osób niepełnosprawnych.

Według resortu pracy, który jest autorem projektu, osoby niepełnosprawne w pełnieniu podstawowych ról społecznych mogą potrzebować wsparcia. Pomoc asystenta ma im umożliwić niezależne funkcjonowanie w życiu społecznym i uzyskanie wsparcia drugiej osoby w tych momentach, w których nie są w stanie być samodzielne. Resort zaznacza, że usługa powinna być realizowana w sposób kompleksowy i w zależności od zidentyfikowanych potrzeb konkretnej osoby niepełnosprawnej.

„Obowiązek opieki nad osobą niepełnosprawną spoczywa często na członkach najbliższej rodziny. Zapewnienie wsparcia w zakresie osobistych usług asystenckich pozwoliłoby również na odciążenie rodziny w jej codziennych obowiązkach opiekuńczych. Usługa ta daje osobom niepełnosprawnym możliwość niezależnego funkcjonowania, bez konieczności angażowania członków rodziny. Znosi barierę w podejmowaniu aktywności nie tylko przez osoby niepełnosprawne, ale też i ich opiekunów” – czytamy w uzasadnieniu projektu.

Według MPiPS przyjęcie rozporządzenia nie będzie mieć wpływu na sektor finansów publicznych, w tym budżet państwa i budżety jednostek samorządu terytorialnego. Za finansowanie usług asystenckich ma odpowiadać PFRON w ramach swojego budżetu na dany rok.

W tym roku PFRON ma przeznaczyć 173 mln zł na realizację zadań zleczanych; przekaże ponad 880 mln samorządom wojewódzkim i powiatowym na realizację zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Resort pracy zakłada, że rozporządzenie może zmienić strukturę wydatków PFRON. (PAP)

bos/ gma/

## Spór o ulgi z art. 22

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

Platforma Integracji Osób Niepełnosprawnych (PION) zorganizowała 26 marca na Stadionie Narodowym w Warszawie Zgromadzenie Społeczne pod hasłem „W obronie miejsc pracy najciężej poszkodowanych osób niepełnosprawnych”. Przybyło na nie niemal 550 osób – pracodawców zatrudniających osoby z niepełnosprawnością i pracowników – aby wyrazić swój sprzeciw wobec „planowanych” zmian w artykule 22 ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

PION to zrzeszenie firm społecznych, które w największym wymiarze korzystają z zapisów art. 22. Artykuł ten opisuje mechanizm udzielania ulg przez zakłady do tego uprawnione. Jak wiemy, firmy, które zatrudniają powyżej 25 pracowników i wśród nich nie ma co najmniej 6 proc. osób niepełnosprawnych, wnoszą wpłaty na PFRON, tzw. kary, w wysokości 40,65 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej; jest to tzw. system Levi-Quota. Podmiotów, placących tę składkę na PFRON, jest w Polsce ponad 26 tys. Zatrudniają one ponad 4,2 mln osób, wśród których zaledwie 3642 stanowią osoby z niepełnosprawnością zaliczane do tzw. grup specjalnych.

Firmy te mogą obniżyć swoje wpłaty na PFRON, jeśli kupią produkty lub usługi od zakładów zatrudniających pracowników w wymiarze co najmniej 25 etatów, z których co najmniej 30 proc. stanowią osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności lub ze stopniem umiarkowanym i specjalnymi schorzeniami (osoby niewidome, chore psychicznie, z niepełnosprawnością intelektualną, całościowymi zaburzeniami rozwojowymi, z epilepsją). Mogą wtedy otrzymać ulgę nawet w wysokości 80 proc. kwoty „kary”, jaką

za dany miesiąc przekazują do PFRON. Inaczej mówiąc, znaczną część „kary” należnej PFRON mogą one rozliczyć ulgami, tym samym uszczuplając jego przychody. Wysokość ulg zależy od wielkości zakupu, liczby kontrahentów, którym udzielana jest ulga, przychodu firmy, liczby zatrudnionych osób z niepełnosprawnością uprawniających do udzielania tej ulgi oraz sumy ich wynagrodzeń. Art. 22 określa algorytm, który dokładnie wylicza wartość ulgi, jaką może otrzymać dany kontrahent.

Z tego algorytmu i praktyki wynika, że tylko małe i średnie zakłady mogą udzielać maksymalnych ulg w wysokości 80 proc. (pozostałe 20 proc. kwoty „kar” przekazywane jest do Funduszu). Duże firmy zatrudniające osoby z niepełnosprawnością mogą w rzeczywistości udzielać swoim kontrahentom mniejszych ulg, pomniejszających ich wpłaty na PFRON. W Polsce jest obecnie ok. 740 zakładów, które mogą udzielać ulg, ale ich liczba systematycznie rośnie. Są to w większości firmy z branży ochrony i sprzątnia, łącznie zatrudniają 76 tys. pracowników, z czego 31 tys. jest ze schorzeniami specjalnymi. Jednak tylko część z tych zakładów udziela ulg. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2014 r. ulg udzieliło

460 takich zakładów, lecz skorzystało z nich aż 6,2 tys. firm placących „kary” na PFRON.

Platformę Integracji Osób Niepełnosprawnych zaniepokoiły nieoficjalne informacje pochodzące z różnych źródeł, pojawiły się one m.in. na kilku stronach internetowych, mówiące o tym, że rząd – a właściwie miałyby to być inicjatywa poselska – zamierza zmienić zapisy art.22 ustawy o rehabilitacji. A konkretnie, że planowane jest ograniczenie przyznawania ulg do poziomu 30 proc.

– Firmy udzielające wysokich ulg stracą swoich klientów, co w konsekwencji przełoży się na redukcję zatrudnienia najciężej niepełnosprawnych pracowników ze specjalnymi schorzeniami – mówi Marek Łukomski z PION. – Gdyby doszło do tej zmiany, to spadnie zapotrzebowanie na produkty wytwarzane przez firmy zatrudniające takie osoby, w efekcie dojdzie do zmniejszenia zatrudnienia wśród tej grupy pracowników i z rynku wypadnie wiele małych i średnich firm. A przecież w ostatnich czterech latach, odkad w 2011 roku w art. 22 powiązano udzielanie ulg z zatrudnieniem 30 proc. osób ze specjalnymi schorzeniami, utworzonych zostało z tego powodu 29 tys. nowych miejsc pracy dla takich ciężko poszkodowanych osób.

Zdaniem Łukomskiego ta zmiana od początku nie podobała się dużym firmom z branży sprzątająco-ochroniarskiej, ponieważ małe i średnie firmy zaczęły odbierać im kontrakty dzięki udzielanym większym ulgom. Większość dużych firm nie jest w stanie udzielać tak wysokich ulg, dlatego zmiana tego zapisu będzie korzystna dla nich, a uderzy w małe i średnie firmy, których jest ok. 360. Uważa, że zmniejszenie ulg do 30 proc. będzie też mniej atrakcyjne dla firm z nich korzystających, ponieważ w mniejszym stopniu obniżą one ich wpłaty do PFRON za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych. Teraz mogą sobie odpisać nawet 80 proc. z „kary” wpłacanej do Funduszu,





# Spór o ulgi z art. 22

jeśli więc ulgi zostaną zmniejszone, wtedy będą musiały wpłacać Funduszowi 70 proc. ich wysokości. PION jest zdania, że w przypadku przyjęcia tych zmian nastąpi spadek zapotrzebowania na te produkty i usługi wykonywane przez firmy zatrudniające ciężko niepełnosprawne osoby, a kontrakty przejmą duże firmy. Wynikiem tego będzie nadwyżka zatrudnienia osób z najcięższymi dysfunkcjami w małych firmach, w związku z czym część małych firm upadnie, a tysiące takich pracowników zasilą bezrobotnych.



– Ta niekorzystna zmiana miałaby zwiększyć wpływy do PFRON o 300 mln zł rocznie, lecz kosztem utraty miejsc pracy przez wiele osób najbardziej poszkodowanych – dodaje Marek Łukomski. – Dlatego mamy propozycję zwiększenia wpływów do PFRON bez konieczności zmiany wysokości udzielanych ulg w art. 22. Fundusz powinien zlikwidować dofinansowanie do pierwszych 6 proc. pracowników niepełnosprawnych zatrudnionych w firmach, ponieważ ustawa nakłada obowiązek zatrudniania takiego wskaźnika osób niepełnosprawnych na wszystkich pracodawców. Firma, która zatrudnia obowiązkowo 6 proc. osób niepełnosprawnych, nie powinna występować o dofinansowanie, powinno ono obejmować dopiero pracowników przekraczających ten pułap. Z tego powodu PFRON miałby oszczędności w wysokości ok. 400 mln zł rocznie.

Reprezentant PION przedstawił też drugą propozycję: wykluczenie osób z lekkim stopniem niepełnosprawności z systemu Levi-Quota, co

miałoby być rekompensowane przyznaniem im dofinansowania z SODiR. Krótko mówiąc – osoby te nie mogłyby być wliczane do wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych, byłby on tworzony wyłącznie w oparciu o liczbę pracowników z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. Mimo tego pracodawca mógłby otrzymywać z SODiR dofinansowanie ich wynagrodzeń, które obecnie wynosi 450 zł miesięcznie, przy pełnoetatowym wymiarze zatrudnienia. Wdrożenie tej propozycji miałoby zwiększyć budżet PFRON o kolejne ok. 300 mln zł. Razem daje to wzrost wpływów do Funduszu o ok. 700 mln zł w skali roku.

PION zaapelowała też podczas zgromadzenia, aby nowelizację przepisów przeprowadzić już w nowej kadencji Sejmu, aby przedstawione rozwiązania można poddać szerokiej debacie społecznej i w oparciu o symulację skutków społecznych, uwzględniających ich wpływ na zatrudnienie najciężiej poszkodowanych osób niepełnosprawnych.

**Marta Jabłońska** ze Stowarzyszenia „Niepełnosprawni dla środowiska EKON” jest także przeciwna zmianom ulg z art. 22.



– Przez zmniejszenie ulgi wpłynie do PFRON 300 mln zł na aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych, ale stanie się to dzięki zwolnionym innym niepełnosprawnym, którzy już pracowali.

To byłoby kuriozalne – stwierdza. – Wówczas trzeba będzie zamknąć zakład pracy działający przy stowarzyszeniu, w którym pracuje ok. tysiąca osób niepełnosprawnych.

Powyższe postulaty, aby nie obniżać górnej granicy ulg w art. 22 ustawy o rehabilitacji, nie wyjaśniają powodów, dlaczego pojawiły się pomysły, aby wziąć to pod uwagę. Gościem Zgromadzenia Społecznego była także **Teresa Hernik**, prezes Zarządu PFRON. Wyjaśniła ona, że Fundusz zobowiązany jest do sprawdzania i kontrolowania, jak wydatkowane są jego środki, co też miało miejsce w przypadku udzielania ulg z art. 22. Tym bardziej, że zaczęły się pojawiać informacje o występujących różnych nieprawidłowościach w korzystaniu z ulg. Fundusz dwa lata temu rozpoczął przeprowadzenie kontroli, jak ten przepis jest realizowany.



– Gdy kilka lat temu w wyniku nowelizacji art. 22, wprowadzono konieczność koncentracji zatrudnienia 30 proc. osób ze stopniem znacznym, umiarkowanym i schorzeniami specjalnymi, coraz więcej podmiotów zaczęło korzystać z tych ulg, ponieważ wiąże się z nimi duże korzyści – rocznie udzielanych ulg jest na ok. 600 mln zł. Te środki muszą więc być wydatkowane dobrze – mówi Teresa Hernik. – Przeprowadzona kontrola wykazała nieprawidłowości przy korzystaniu z ulg po stronie tych, którzy ich udzielają, oraz tych, którzy je przyjmują. Prawie 90 proc. skontrolowanych zakładów musiało także nanosić

korekty. Trwa w tej chwili analiza wyników kontroli i zastanawianie się, jak należy uszczelnić system ulg. Jednak Fundusz nie zajmuje się legislacją, my jedynie pokazujemy zjawiska, prawo tworzy się w parlamencie, a na razie nie ma żadnego projektu w tej sprawie. Jeżeli taki projekt będzie przedmiotem prac poselskich, wtedy na pewno będzie dyskutowany. Zapewniam, że w PFRON i Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych nie ma założenia, aby pozyskiwać środki kosztem wsparcia najbardziej potrzebujących osób niepełnosprawnych.

Kontrola przeprowadzona przez PFRON ujawniła rozwój niekorzystnych zjawisk korzystania z ulg przez część pracodawców, a nawet występowanie pewnych patologii, w tym miały miejsce błędy rachunkowe, wydawanie wadliwych zaświadczeń, udzielanie ulgi nieuprawnionym podmiotom, przyznawanie ulgi przez zakłady niespełniające koniecznych wymogów dotyczących zatrudnienia osób niepełnosprawnych, udzielanie ulg w oparciu o place kilkakrotnie przekraczające średnią krajową, nadużywanie przepisu, który w pewnych tylko przypadkach zezwala zaliczać do schorzeń specjalnych również osoby mające potwierdzenie danego schorzenia w formie zaświadczenia od lekarza specjalisty – okazywano więc coraz częściej takie zaświadczenia.

Ponadto część zakładów wygrywających przetargi dzięki udzielanym wysokim ulgom, pomimo podwyżek wynagrodzenia minimalnego, oferuje usługi w cenie ok. 5 zł za godzinę, z góry zakładając wykonanie usług pracownikami zatrudnionymi na umowy śmieciowe lub wręcz „na czarno”. I nie zawsze usługi te wykonywali pracownicy z niepełnosprawnością, lecz pełnosprawni. Pokazuje to, że część firm udzielających ulg, które też korzystają z dofinansowania z SODiR, wykorzystuje wysoki wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych i związany z tym poziom dofinansowań wyłącznie jako sposób generowania większych zysków dla firmy, a z wygranego przetargu w ogóle nie mają pożytku zatrudnione przez firmę osoby z niepełnosprawnością. Niestety, nawet niektóre zakłady przestrzegające prawa pracy i korzystające z dofinansowań SODiR, wygrywając przetargi, oferują pracownikom niepełnosprawnym stawki znacznie poniżej 10 zł za godzinę. Zebrane przez PFRON dane wskazały na przyrost takich praktyk w ostatnich kilku latach.

Innym negatywnym zjawiskiem jest wysoki, stały przyrost firm korzystających z ulg – a więc kupujących usługi od zakładów zatrudniających osoby

z niepełnosprawnością – które wykorzystują to jako sposób na unikanie zatrudniania takich pracowników. Korzyści płynące z ulgi „przechwytyją” szczególnie chętnie podmioty związane z administracją publiczną – szpitale, urzędy, ZUS czy ministerstwa, które w rezultacie w ogóle nie starają się nawet zatrudniać osób niepełnosprawnych. W rzeczywistości więc to nie one są ostatecznym beneficjentem zapisów wynikających z art. 22, lecz podmioty, które nie są zainteresowane zatrudnianiem osób niepełnosprawnych. Możliwość skorzystania z tak wysokich ulg – a więc wysokiego obniżenia „kar” na PFRON – przestaje motywować coraz więcej instytucji i firm do zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Wystarczy spojrzeć na liczbę.

W roku 2011 pracodawcy korzystający z ulg i nie zatrudniający osób niepełnosprawnych zmniejszyli dzięki ulgom wpłaty na PFRON o 352 mln zł, w 2012 roku już o 400 mln zł, w 2013 o 498 mln zł, a w 2014 aż o 560 mln zł. Dynamika tego wzrostu wskazuje, że w tym roku przybędzie jeszcze więcej pracodawców korzystających z ulg, co może zmniejszyć wpływy do PFRON nawet o 700 mln zł. Co to oznacza w praktyce? Oznacza zmniejszenie środków, które Fundusz przeznacza nie tylko na dofinansowanie aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością, również na różne programy realizowane na ich rzecz. Mamy więc do czynienia z sytuacją, kiedy ulga z art. 22, która w założeniach ma wspierać firmy zatrudniające osoby z niepełnosprawnością i same te osoby, stała się z czasem narzędziem wykorzystywanym przez coraz większą grupę pracodawców, służącym do obniżenia własnych kosztów i nie zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Tak dynamiczne wykorzystywanie ulg przez firmy w coraz większym stopniu zmniejsza wpływy do budżetu PFRON, co znacznie ogranicza jego możliwości realizacji programów na rzecz tych osób, przekazywania subwencji dla samorządów, wspierania organizacji pozarządowych i realizacji innych działań mających na celu aktywizację zawodową tej grupy osób.

Art. 22 w obecnych zapisach i z obecnymi wysokimi ulgami jest niczym miecz obosieczny, który przynosi korzyści głównie firmom, a także części osób z niepełnosprawnością, lecz z drugiej strony odbiera wsparcie i szansę na aktywne życie wielu innym osobom z tej grupy. Trudno się dziwić, że stał się on obecnie obiektem szczegółowych analiz i ocen, w których poszukuje się rozwiązań, aby zapobiec tym niekorzystnym praktykom i zjawiskom. Jednym z rozważanych rozwiązań jest właśnie zmniejszenie wysokości ulg do 30 proc.

– Ta sytuacja wymaga ponownej analizy i postawienia pytania, czemu ma służyć ulga i jakim powinna być instrumentem wsparcia – mówi **Krzysztof Kosiński**, dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. – Z jednej strony powinna być instrumentem, który pomaga pracodawcom mającym wysoką koncentrację osób ze specjalnymi schorzeniami, aby – dzięki ulgom – mogli być graczem na rynku, lecz z drugiej strony musi też służyć samym osobom niepełnosprawnym. A jak widzimy, wysokie ulgi obniżają wpływy do PFRON



– co oznacza konieczność modyfikacji różnych instrumentów wsparcia tych osób – oraz korzystających z nich przede wszystkim te podmioty, które nie zatrudniają osób niepełnosprawnych i nie chcą tego robić. A przecież głównym naszym celem jest promocja zatrudniania i zatrudnianie osób niepełnosprawnych. System ulg musi więc służyć zatrudnianiu i wspieraniu osób niepełnosprawnych. Nie możemy też zaakceptować sytuacji, kiedy firmy udzielające ulg korzystają z pracy osób pełnosprawnych, a osoby te służą tylko do osiągnięcia wskaźnika, aby móc udzielić ulgi. Jakies zmiany i instrumenty muszą zostać wprowadzone, aby ten system rzeczywiście odpowiadał promocji osób niepełnosprawnych i ochrony ich miejsc pracy, a nie służył jedynie realizacji biznesowych celów, unikania wpłat na PFRON czy unikania zatrudniania osób niepełnosprawnych. ■



# Europa bez barier

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

**We wtorek 31 marca odbyła się w Sejmie konferencja „Europa bez barier – Europejska Karta Osoby Niepełnosprawnej”, zorganizowana przez posła do Parlamentu Europejskiego, wiceprzewodniczącego Intergrupy „Niepełnosprawność” – Marka Plurę oraz senatora Jana Filipa Libickiego.**

Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem, wzięło w niej udział około dwustu osób. Wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele organizacji rządowych i pozarządowych, instytucji międzynarodowych, biznesu, a także wiele osób mających osobiste doświadczenia z trudnościami związanymi z niepełnosprawnością.

Marek Plura otworzył konferencję, informując, że rok 2015 jest półmetkiem realizacji Europejskiej Strategii w Sprawie Niepełnosprawności i to dobry moment na rozważenie kwestii związanych z dotychczasowymi osiągnięciami projektu, a także wyzwaniem i celami na następne lata. Jednym z głównych celów spotkania była prezentacja założeń Europejskiej Karty ON i przedyskutowanie trudności związanych z praktycznym aspektem Karty. Biorąc przykład z karty parkingowej, projekt ten ma na celu wprowadzenie jednolitego dokumentu uznawanego w całej Unii Europejskiej, umożliwiającego osobom z niepełnosprawnością dostęp do różnych ułatwień, takich jak obsługa poza kolejnością czy darmowy transport publiczny.

Senator Libicki stwierdził, że polskie środowisko osób z niepełnosprawnością bardzo pozytywnie ocenia dotychczasowe osiągnięcia w zakresie integracji od momentu przystąpienia Polski do UE w 2004 r. Jednak wiele z nich podróżujących za granicę zgłasza trudności w korzystaniu z ułatwień dostępnych dla obywateli innych państw członkowskich. Wg senatora Libickiego Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych powinien stać się platformą dla współpracy pomiędzy polskim społeczeństwem obywatelskim, rządem i organizacjami pozarządowymi a posłem Markiem Plurą i Parlamentem Europejskim.

## Aktywność i mobilność – słowa kluczowe

Zdaniem pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosława Dudy słowami kluczowymi prezentowanej na tej konferencji inicjatywy są aktywność i mobilność. W jego opinii w Polsce wiele się zmienia, jeśli chodzi o sytuację tej grupy, kilka ważnych aktów prawnych udało się już przyjąć, ratyfikowana została Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych. Wprowadzenie zuniifikowanej Europejskiej Karty Osób Niepełnosprawnych byłoby kolejnym krokiem do realizacji tej Konwencji – ocenił Duda. Według niego miałyby ona przyczynić się do przelamywania barier, głównie świadomościowych. Przyznał, że dzisiejszy wygląd polskiej legitymacji osoby niepełnosprawnej nie spełnia europejskich standardów i trzeba go unowocześnić.

## Przeszkodą różnice w orzecznictwie

Trudną kwestią jest brak zgodności w systemie orzecznictwa, niektóre państwa członkowskie nie uznają pewnych rodzajów niepełnosprawności,



takich jak głuchosłepota, są rozbieżności w diagnostyce nawet między sąsiadującymi państwami, jak Hiszpania i Portugalia.

Marek Plura zaznaczył, że Europejska Karta Osoby Niepełnosprawnej nie będzie oczywiście uprawniała do świadczeń socjalnych, jak renty czy zasiłki. Polityka socjalna jest wyłączną domeną krajów członkowskich Unii. Maria Luisa Cabral z Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego Komisji Europejskiej powiedziała: – Działamy na rzecz pełnego włączenia osób z niepełnosprawnością w społeczeństwo, temu właśnie służy strategia przyjęta przez Unię Europejską na lata 2010-2020, wiążąca się ze znoszeniem barier w Europie, i temu też ma służyć Karta Osoby Niepełnosprawnej, której celem jest zwiększenie mobilności. Współpracujemy blisko ze wszystkimi krajami członkowskimi, tak aby taką mobilność umożliwić. Tak jak mówił poseł Plura, orzecznictwo niepełnosprawności będzie rozstrzygane i decyzje podejmowane na poziomie poszczególnych państw członkowskich. Chodzi o to, by osoby z tą kartą były w stanie korzystać podczas podróży z takich udogodnień, z jakich korzystają obywatele z niepełnosprawnością tych państw.

Mówiła, że mimo wielu lat integracji europejskiej, na przykład w jej rodzinnym kraju – Portugalii – podróżujący Polacy z niepełnosprawnością nie mogą liczyć na takie ulgi, które przysługują jej rodakom z dysfunkcjami. Do tej pory, od kilkunastu lat funkcjonuje europejska karta parkingowa, bardzo prosta.

## O karcie osoby niepełnosprawnej już od 1977 roku!

Janusz Gałęziak, radca minister w Stałym Przedstawicielstwie RP przy Unii Europejskiej, wprawił w zdumienie wielu obecnych, kiedy powiedział, że na forum Rady Europy dyskusje na temat karty praw osób niepełnosprawnych toczą się od 1977 roku! Wtedy jeszcze nie było Internetu, nie było telefonii komórkowej, a już debatowano na ten temat. Nie udało się jednak pomysłu wprowadzić w życie i przez te cztery dziesięciolecia nic się w tym zakresie nie wydarzyło.

Może nie da się wiele zrobić prawnie, ale jest przecież możliwość wprowadzenia wspólnych najlepszych rozwiązań we wszystkich krajach poprzez dialog, przekonywanie do swoich racji, poprzez wybory, poprzez programy realizowane na różnych szczeblach.

Tak powstała Europejska Karta Młodych, która od wielu lat (1991) funkcjonuje z powodzeniem, a młodzi czerpią z jej posiadania wymierne korzyści. Pewnie tak samo będzie z Europejską Kartą Osób Niepełnosprawnych.

Warto w tym momencie wspomnieć, że inicjatywa jej wprowadzenia została zaprezentowana w Parlamencie Europejskim w marcu 2013 r. przez Marka Plurę, wówczas przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz przewodniczącego Stałej Podkomisji ds. Osób Niepełnosprawnych. W maju tego samego roku Komisja Europejska wydała „Raport z Obywatelstwa”, w którym przedstawiła propozycję utworzenia Europejskiej Karty Osoby Niepełnosprawnej.

## Jestem entuzjastą tego pomysłu

... powiedział poseł na Sejm Sławomir Piechota – i dziękuję Markowi Plurze, że się tym zajął, bo samo się przecież nie zrobi.

Poseł Piechota stwierdził, że kilkanaście lat doświadczeń z europejską kartą parkingową wskazuje, że to rozwiązanie rewelacyjne. Myśli, że podobnie będzie z uprawnieniami Europejskiej Karty ON. Jeżdżąc często do Drezna, zawsze jest pytany w muzeum, czy ma taki dokument, ale bardziej chodzi tu o osobę towarzyszącą, asystującą, aby mogła korzystać z uprawnień. Karta wskazywałaby, czy jej posiadacz jest rzeczywiście osobą uprawnioną do wsparcia asystenta. Karta prosta, czytelna dla wszystkich.

Spore kontrowersje dotyczą osób uprawnionych – to była największa trudność przy wprowadzaniu zmian określających uprawnienia do karty parkingowej. Chodziło nie o ułatwienie, ale o umożliwienie swobodnego wsiadania i wysiadania osobie z niepełnosprawnością. Kwestia techniczna, kto ją wydaje, jak wydaje, nie powinna być już dzisiaj przeszkodą.

Na koniec poseł Piechota dodał, że osobami z niepełnosprawnością są nie tylko te, które „nabyły” ją w wyniku wypadku czy choroby, z wiekiem każdy człowiek traci pełną sprawność. I chodzi też o to, żeby osoby starsze, mimo wieku, mimo ograniczeń, bez przeszkód mogły być aktywne i z pożytkiem funkcjonować w dostępnej dla wszystkich przestrzeni. W tej perspektywie Unia Europejska jest liderem, widząc potrzebę takich prostych rozwiązań.

Jak zauważyła pani Maria Luisa Cabral, Europejska Karta Parkingowa jest dowodem na to, że można to zrobić, nie jest ona doskonałym rozwiązaniem, ale jest ono realizowane przez wiele państw.

## W ostatnim roku aż 32 tysiące osób niepełnosprawnych podróżowało InterCity!

Piotr Czamoto, członek Grupy Ekspertskiej ds. Transportu Europejskiego – podróżuje dużo po Europie, jego doświadczenie ma różne aspekty, inicjatywa Europejskiej Karty jest w jego odczuciu rewelacyjna. Dla przykładu podał, że nie tak dawno w Barcelonie zapłacił 2 euro za przejazd, mimo że Hiszpanie z niepełnosprawnością płacą 1 euro. W Czechach każda osoba niepełnosprawna dysponująca kartą parkingową nie musi płacić za



autostradę, mało kto o tym wie. Ale jest też wiele krajów, w których w ogóle nie znają takiego określenia jak ulga dla niepełnosprawnych, nawet uważają, że jest to dyskryminujące, bo dla czego osoby z niepełnosprawnością za różne usługi miałyby płacić mniej? W ostatnim roku w Polsce kolejami tylko jednej spółki – InterCity – podróżowało aż 32 tysiące osób niepełnosprawnych.

Tak wiele osób niepełnosprawnych w Polsce podróżuje, mimo niesatysfakcjonującego poziomu usług świadczonych w tym zakresie przez większość firm przewozowych.

Trzeba sobie też uświadomić, że do tyłu biletów państwo musi dopłacać.

W mającej miejsce dyskusji część uczestników mówiła o ubóstwie, o tym, że nie ma pieniędzy na leki, a co dopiero na podróżowanie, o braku wind, o zbyt niskich zasiłkach na dzieci z niepełnosprawnością i te problemy w Polsce powinny być najpierw rozwiązane, zanim zaczniemy podróżować do Europy.

Większość głosów, które padły w czasie dyskusji, popierało jednak wprowadzenie karty, bo wielu niepełnosprawnych zaczęło podróżować już dawno.

Podsumowania dokonał eurodeputowany Marek Plura, dziękując za wszystkie głosy, nawet te, które nie dotyczyły wprost tematu dzisiejszego spotkania.

– Oczywiście, że wiele osób powie: do czego taka karta jest mi potrzebna, nigdzie się nie wybieram, nawet poza moje miasto, a tym bardziej poza Polskę. Ale jest też rzesza Europejczyków, osób niepełnosprawnych, którzy się cieszą: oto jest karta dla mnie, pozwoli mi podróżować po Europie. Każdy sam podejmie decyzję, czy Europejska Karta Osoby Niepełnosprawnej będzie mu potrzebna i czy zdecyduje się ją wyrobić. Natomiast bez wątplenia okaże się ona przydatna dla tych osób, które są aktywne i chcą być aktywne, dla tych, którzy pracują i podróżują za granicą. Patrząc z perspektywy Parlamentu Europejskiego, widzę, jak wiele jest rozwiązań w Polsce, za które Polsce dziękuję. Jadę za tydzień do Czarnogóry, gdzie organizacje pozarządowe stale pytają: jak wam się to udało, jak to zrobiliście, jak przekonaliście. A my w Polsce stale mówimy, że to za mało. I to też jest dobrze, bo dążymy stale do czegoś nowego, czegoś więcej – zakończył poseł Marek Plura





# Z Gdańska popłynęła nadzieja

Tekst i fot. Mikołaj Podolski

**W wygłoszonym podczas konferencji „Nic o nas bez nas” Apelu Gdańskim zawarto niemal wszystkie oczekiwania współczesnych niepełnosprawnych Polaków. Wszyscy, łącznie z przedstawicielami władz centralnych, mają nadzieję, że dzięki tej inicjatywie i szerszej dyskusji na temat potrzeb uda się wkrótce opracować strategię wdrażania Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Jeśli to się powiedzie, pozostanie nam tylko gonić zachodnie standardy.**

Zorganizowana przez Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych, Miasto Gdańsk, Unię Metropolii Polskich i Stowarzyszenie Gdański Obszar Metropolitalny konferencja, która odbyła się w kwietniu w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim, przyciągnęła przedstawicieli środowisk niepełnosprawnych z całego kraju. Z samych jej zapowiedzi jasno klarował się jej cel – debata na temat wdrożenia zapisów konwencji „na serio”. Bo wiele z nich wciąż pozostaje pustymi zapisami.

Już na wstępie okazało się jednak, wbrew oczekiwaniom pesymistów, że sytuacja części osób niepełnosprawnych ulega z roku na rok poprawie. Co oczywiście nie oznacza, że przed naszym krajem nie stoi masa zadań do wykonania.

## Coraz lepsze statystyki

Przemawiający jako pierwszy **Janusz Erenc** z Uniwersytetu Gdańskiego zaprezentował optymistyczne wyniki badań urzędników gdańskiego magistratu, zgodnie z którymi sytuacja niepełnosprawnych w stolicy Pomorza z roku na rok się poprawia. Dane zebrane z końca 2013 r. porównano z zebranymi w 2000 r. Jak się okazało, przez te kilkanaście lat liczba niepełnosprawnych, którzy twierdzą, że nie są w stanie podejmować pracy zawodowej, spadła aż o 29 proc. (z 67 do 38 proc.).



Janusz Erenc z Uniwersytetu Gdańskiego zaprezentował optymistyczne wyniki badań dotyczących niepełnosprawnych

– Zmienia się pewien rodzaj myślenia. Nie tylko wśród osób niepełnosprawnych, ale również w ich otoczeniu – komentował naukowiec. – One same natomiast systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje. Coraz więcej z nich ma wykształcenie wyższe. W Gdańsku już nawet 24 proc.

Bardzo zmalała za to liczba tych z wykształceniem podstawowym i zawodowym. Już w latach 90. było wiadomo, że osoby pokrzywdzone przez los zatrudnia się głównie do prac mniej złożonych. Często gdzieś na obrzeżach głównej produkcji czy usług firm. Teraz odgrywają one natomiast coraz bardziej kluczowe role w tych firmach.

Kontynuując omawianie wyników badań, Janusz Erenc zaznaczył, że co prawda rodziny z osobami niepełnosprawnymi wciąż statystycznie mają mniej komputerów niż przeciętne polskie rodziny (74 proc.), jednak w Gdańsku jest ich już aż 58 proc., podczas gdy 13 lat wcześniej było to tylko 10 proc.

Maleje za to liczba osób niepełnosprawnych, które żyją w licznych rodzinach. – To osamotnienie martwi, ponieważ ono rośnie wraz ze wzrostem niepełnosprawności – mówił Erenc. – Aż 54 proc. niepełnosprawnych w Gdańsku mieszka samotnie albo tylko z jedną osobą. Natomiast patrząc na stopień niepełnosprawności, to wśród tych z I stopniem takich osób mieszkających samotnie lub tylko z jedną osobą jest aż 78 proc. To trudne i zastanawiające zjawisko. Pokazuje też, jak bardzo potrzebna jest praca na rzecz niepełnosprawnych.

Ze statystyk wylania się też niestety kilka smutniejszych wniosków. Nie poprawia się znacząco stan majątkowy osób z dysfunkcjami i nie rośnie liczba wind w budynkach (mamy ich 10 razy mniej niż w Hiszpanii). Mimo to naukowiec, podsumowując badania, upatruje wielką szansę dla niepełnosprawnych na obecnym etapie rozwoju Polski. Jego zdaniem to może być przełomowy okres.

## Potrzeba rehabilitacji

Ważnym elementem konferencji w Teatrze Szekspirowskim były panele dyskusyjne, podczas których wygłoszono wiele apeli, wyznań, porad, ale i pokrzepiających przykładów na to, że z każdą dysfunkcją da się żyć.

Chorująca od 20 lat na stwardnienie rozsiane **Bożena Siuda** opowiedziała wzruszającą historię



Uczestnikami konferencji byli m.in. senator Jan Libicki (z lewej) oraz minister Jarosław Duda

swojego życia, w którym udało jej się wychować szóstkę dzieci. A zachorowała jeszcze przed 29. urodzinami. Dziesięć lat później stwardnienie przykuwało ją do łóżka, a ból odbierał siły do jedzenia. Kiedy zaczęła chodzić o kulach, na ulicach wyzywano ją od alkoholiczek. Jej dzieci przychodziły do domu zaplakane, gdyż koledzy i koleżanki śmiali się z ich mamy. Mimo to nie poddała się, choć nie zawsze była w stanie choćby podnieść łyżkę. Zaczęła udzielać się społecznie, została przewodniczącą gdańskiego koła Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego. Zdążyła maturę, została pracownikiem socjalnym, zrobiła licencjat na uniwersytecie, a następnie uzyskała tytuł magistra pedagogiki społecznej. Jednak było jej mało, więc dodatkowo ukończyła studia podyplomowe z mediacji sądowych. Uwierzyła w siebie i dodatkowo natchnęła do rozwoju własne dzieci.

Rodzina okazała się zresztą dla niej największym wsparciem. Mąż, dzieci oraz dziewięcioro wnucząt. – Przyjeżdżają do mnie, kiedy słabo się czuję – wdychała Bożena Siuda, gdy przed publiką łamał jej się głos. – Czasem jest naprawdę ciężko. A dla chorych leżących, do których ja też należałam, w tej chwili nie ma rehabilitacji domowej, więc tym bardziej potrzebują wsparcia. Rodzina jest wszystkim. Były okresy, że mój mąż musiał robić w domu wszystko, łącznie z opieką nade mną i zmienianiem mi pieluch.

Na koniec swojej wzruszającej przemowy przewodnicząca gdańskiego koła zwróciła uwagę na niedoceniany problem rehabilitacji, której wciąż brakuje chorującym na SM. Poddała przykład swojej koleżanki, która mieszkając na drugim piętrze, nie ma możliwości samodzielnego wyjścia na zewnątrz, a opiekunka może odwiedzić ją tylko



rano i wieczorem. Dzień i noc musi spędzać sama, przykuta do łóżka. – My jesteśmy! – podniosła głos Bożena Siuda. – Nawet osoby unieruchomione chcą czasem opuścić dom. Potrzebują też pomocy w funkcjonowaniu we własnym domu. Trzeba dać im jakiegokolwiek wsparcie, by zaczęły walczyć.

## Turystyka rehabilitacyjna to udręka

Inną skłaniającą do refleksji historią była ta opowiedziana przez **Marię Król**, przewodniczącą Zarządu Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych „Niepełnosprawność – nowe spojrzenie”, która niemal 30 lat temu urodziła w Krakowie wcześniaka, u którego rozwinął się zespół porażenia mózgowego. Cierpi on na wiele dysfunkcji związanych z uszkodzeniem mózgu.

– Nawet w Krakowie nie mogłam znaleźć mądrego podejścia do dzieci z porażeniem mózgowym – wspominała Maria Król. – Byłam lekarzem, więc bolało mnie to jeszcze bardziej niż tylko jako matkę i potrafiłam pragmatycznie to ocenić. To zmusiło mnie do tego, żeby w Zamościu stworzyć zespół ludzi, który będzie walczył o normalne życie dla tych dzieci. Nie żeby tylko jeździły na turnusy. Nie żeby były cały czas pacjentami. Tylko żeby były normalnymi dziećmi, które się rozwijają – głównie w oparciu o system edukacji, wzbogacony rehabilitacją.

Jak dodała lekarka, w naszym kraju muszą zmienić się standardy w służbie zdrowia. Jej zdaniem lekarze i rehabilitanci powinni bazować na metodach opartych o nowe badania naukowe. Powinni uczyć się oceniać stopień zdrowia pacjenta, podczas gdy teraz niemal nikt od nich nie wymaga wysokiej jakości leczenia i skuteczności rehabilitacji.

– Turnusy, stała opieka nad dzieckiem i chodzenie po gabinetach, czyli tzw. turystyka rehabili-

tacyjna, to udręka dla rodziców – mówiła Maria Król. – Rodzice niepełnosprawnych dzieci powinni żyć tak jak rodzice zdrowych dzieci. Normalnie. Dziecko ma jechać do szkoły lub przedszkola, wracać stamtąd i w tym czasie dostawać tam wszystko, co jest mu niezbędne. To jest jedyne zdrowe podejście. A nie robienie z tych osób goś, kto wiecznie wędruje po gabinetach.

## Edukacja jest kluczem, zwłaszcza włączająca

**Ewa Wapiennik-Kuczbajska** z Akademii Pedagogiki Specjalnej sporo mówiła o Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, którą Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło w 2006 r. i którą Polska ratyfikowała w 2012 r. Jej zdaniem ten dokument nie wystarczy, gdyż aby sytuacja się poprawiła, należy postawić na zwiększenie dostępu do edukacji i zindywidualizowane wsparcie.

– Mam na myśli w wielu przypadkach również studia, późniejsze kształcenie dorosłych i coś, co umownie nazywamy kształceniem przez całe życie – podkreśliła. – W Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego nasz rząd wyznaczył cel, by 50 proc. uczniów z niepełnosprawnością kształciło się w ogólnodostępnych szkołach. Statystycznie jesteśmy już blisko osiągnięcia tego celu. Diabeł tkwi jednak w szczegółach. Jak wynika bowiem z opracowań, zdecydowanie łatwiej organizować tę edukację na niższych etapach kształcenia. W szkołach podstawowych osiągnęliśmy już poziom 60 proc. Jednak im wyższy poziom kształcenia, tym ten procent jest niższy. Spada on też wraz ze wzrostem stopnia niepełnosprawności. Dotyczy to w szczególności dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym oraz z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Ponad 70 proc. z nich wciąż uczy się w szkołach specjalnych. I ta tendencja wzrasta.

**Maciej Barański**, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 44 w Gdańsku, która jako jedna z pierwszych placówek w kraju rozpoczęła nauczanie integracyjne, zwrócił natomiast uwagę na to, jak bardzo współczesne szkoły muszą być elastyczne. – Dzieci, które trafiają do naszej szkoły, są bardzo różne – zaznaczył. – Staramy się zatem, aby zapewnić im jak najwięcej terapii i różnego rodzaju pomocy. Musimy dostosować się do każdego dziecka. To wymaga elastyczności i olbrzymiego poświęcenia ze strony pedagogów, ale chcielibyśmy to robić jak najlepiej.

**Dariusz Majorek**, dyrektor Pomorskiego Oddziału PFRON, który cierpi na dziecięce porażenie mózgowie, powołał się natomiast na swój przykład w kontekście zachodzących zmian w edukacji. – Kiedy rozpoczynałem edukację w 1979 r., po zerówce moi rodzice uparli się, żebym nie trafił do szkoły specjalnej. Jestem przykładem tego, że powinniśmy jak najwięcej mówić o edukacji włączającej. Moja rywalizacja w klasie, nawet bicie się z rówieśnikami, a nierzadko i łyż z powodu nieuczestniczenia w różnych projektach, bardzo wpłynęły na moją osobę. Nie byłoby mnie tutaj, gdyby nie mądrość moich rodziców – wspominał. – Natomiast kiedy rozpoczynałem studia w 1991 r., dziekan mojego wydziału mówił, że wydział znajduje się w Sopocie, trzeba iść pod górę i mogę sobie nie poradzić. Mam nadzieję, że dziś już nikt takich argumentów nie słyszy. Ja nawet zazdroścę obecnym niepełnosprawnym studentom, gdyż ja, rozpoczynając studia, nie miałem finansowego wsparcia. Wszystko się już bardzo zmieniło. Kiedy rozpoczynałem pracę w PFRON w 2002 r., na Pomorzu takie wsparcie miały tylko 222 osoby. Rok temu było to już 1420 osób. To jest sukces polskiego systemu.





# Z Gdańska popłynęła nadzieja

Dyrektor Majorek widzi też jednak, że nie wszystko jest idealne. Martwi go m.in. dostępność do nauki na poziomie licealnym, zwłaszcza u osób z głębokimi niepełnosprawnościami. Innym problemem jest też obawa części studentów przed aktywnością zawodową. Ważne jest – nie tylko w perspektywie osób niepełnosprawnych – przystosowanie edukacji zawodowej do rynku pracy. – Z pewnością więc jeszcze wiele przed nami – podsumował swoją wypowiedź.

## Dać szansę na samodzielność

**Dariusz Mokosa**, który od 38 lat siedzi na wózku inwalidzkim i jest ojcem czwórki dzieci, wrócił do przeszłości, gdy w ówczesnym PRL-u nie miał niemal żadnych szans na podjęcie normalnej pracy. Jak podkreślił, sytuacja niepełnosprawnych jest już znacznie lepsza, gdyż mogą się oni uczyć w powszechnych szkołach, studiować i podejmować zatrudnienie w wielu gałęziach gospodarki. Zaznaczył jednak, że pojęcie „niezależne życie” należy traktować zgodnie z powstałą ponad 60 lat temu w USA konwencją, na mocy której państwo wprowadza programy pozwalające się usamodzielniać. – Polska nie ma takiego programu – zauważył. – Jako ekspert ONZ zostałem wyznaczony do zadania stworzenia takiego centrum. I jedno jedyne w Polsce centrum niezależnego życia rzeczywiście powstało. Mamy jednak w kraju wiele stowarzyszeń, które mogłyby utworzyć podobne ośrodki. Musimy jednak najpierw stworzyć zręby takiego państwowego programu, żeby one powstały.

Mokosa dodał, że Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych jest wielkim krokiem, który ułatwi funkcjonowanie niepełnosprawnym, lecz Polska musi szybciej wdrażać jej zapisy. Według niego w niektórych sektorach mamy tu jeszcze wiele niedociągnięć.

– Dostrzegam zwłaszcza potrzebę szkolenia asystentów osób niepełnosprawnych – mówił. – Różne struktury powinny finansować wdrożenia tych asystentów. A są tego typu programy międzynarodowe, które można przenieść do Polski. Dzięki temu my niepełnosprawni moglibyśmy wynajmować sobie takiego asystenta i to my bylibyśmy dla niego pracodawcami. Bo to byłaby usługa. Jakość tej usługi musimy sobie jednak najpierw zagwarantować.

Ważna jest również dezinstytucjonacja, czyli zmiana systemu, choćby w zakresie przekazywania osób z problemami do domów opieki – kontynuował Mokosa. – Nad nimi państwo roztacza opiekę, ale też w pewien sposób odbiera im niezależność. Niektóre kraje, które przed nami przyjęły konwencję ONZ, doprowadziły do

stuprocentowej likwidacji potężnych domów opieki społecznej. Nie mówię, żebyśmy też tak od razu zrobili, bo jeszcze nas na to nie stać, jednak stać nas na przejście przez gminy obowiązku wdrażania programu mieszkań chronionych. Jeśli mieszka w nich 3-5 osób, to są one zarządzane znacznie lepiej niż domy opieki. Te osoby wybierają swoich kierowników i zarządzają swoimi usługami rehabilitacyjnymi. Kraje skandynawskie i USA pokazały, że to bardzo skuteczne metody.

## Wszyscy odpowiadamy za konwencję

O ważnej roli Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych przekonywał również **Jarosław Duda**, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. Jak twierdzi, kluczowa w procesie jej wdrażania jest jak najszersza dyskusja i uprządkowanie kolejnych etapów działań. Posługując się przy tym pojęciem „mapy drogowej”,

## Dzieci powinny mieć pełen dostęp do edukacji

– Musimy być otwarci na wszystkie inne podmioty edukacyjne – mówi **Maciej Barański**, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 44 w Gdańsku.

– Czy coś Pana szczególnie ucieszyło podczas zorganizowanej w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim konferencji?

– Cieszę się, że tak ważną rolę odegrała edukacja. Padło dużo słów potwierdzających, że bardzo wiele dzieci może być objętych integracyjnym nauczaniem. Chciałbym, żeby pomoc dla najmłodszych była jeszcze większa niż dotychczas. Oni naprawdę potrzebują mocnego wsparcia od wszystkich środowisk. Zaś my jako szkoła potrzebujemy spojrzenia nie tylko przez pryzmat ekonomii, ale przede wszystkim zapewnienia dzieciom tego, co jest im potrzebne. Jeśli one będą dobrze wykształcone i odpowiednio rehabilitowane, to w przyszłości będą dużo mniejszym ciężarem dla państwa. Będą mogły pracować, zarabiać na siebie i zakładać rodziny. Mam nadzieję, że w końcu osoby decydujące o środkach to zrozumieją.

– Czego potrzeba zatem najbardziej?

– Przede wszystkim umożliwienia dzieciom pełnej edukacji. Przez najróżniejsze sposoby. Nie można mówić, że sama integracja wystarczy albo że wystarczy same szkoły specjalne. Wszystkie formy wsparcia są potrzebne. W zależności od predyspozycji dziecka należy kierować je do odpowiedniej placówki. Nie zamykamy się więc na samą integrację, tylko bądźmy otwarci na wszystkie inne podmioty edukacyjne.

– Wkrótce wszyscy będą mogli korzystać z dofinansowań z perspektywy unijnej na lata 2014-2020. Co by się jeszcze przydało szkołom, żeby podnieść jakość kształcenia dzieci z niepełnosprawnością?

wskazywał, że jesteśmy dopiero na początku wcielania w życie zapisów, które odmieniają życie milionów polskich niepełnosprawnych.

To właśnie Duda dostarczył w imieniu rządu do siedziby ONZ w Nowym Jorku podpisany dokument o ratyfikacji przez Polskę konwencji. To także osoba, która sporo nad nią pracowała i starała się wskazać przepisy, które dzięki temu dokumentowi należy zmienić. Dlatego szczególnie ważny podczas konferencji był jego głos, gdy mówił, że teraz potrzeba wysiłku władz różnego szczebla, stowarzyszeń i przede wszystkim pomocy samych niepełnosprawnych.

– Ani rząd, ani samorząd, ani organizacje pozarządowe, tylko każdy z nas jest odpowiedzialny za tę konwencję – podkreślał. – Musimy mieć poczucie, że to jest montaż różnych działań.



– W naszym przypadku wciąż brakuje pomocy w gabinetach terapeutycznych. Mam na myśli m.in. integrację sensoryczną, terapię pedagogiczną, komunikację alternatywną. Szkoły najlepiej wiedziałyby, jak rozdysponować środki. Niekiedy niestety odgórnie ułożone programy, z których możemy korzystać, nie są odpowiednio dopasowane do naszych potrzeb. I wówczas to traci przynajmniej połowę sensu. Kluczowa będzie zatem konkretyzacja tych dofinansowań, żebyśmy mogli lepiej korzystać z tych środków. ■



Gdański Obszar Metropolitalny

Żeby on był skuteczny, musimy powiedzieć, na czym nam przede wszystkim zależy. System sam nie działa. Potrzebuje do tego i ludzi, i konkretnych projektów, pomysłów oraz działań. Powinniśmy zindywidualizować swoje oczekiwania.

Zdaniem Jarosława Dudy nie ma sensu np. określać, czym jest chroniony rynek pracy, gdyż rynek pracy jest jeden. Powinniśmy natomiast zdefiniować pojęcie pracy chronionej, a wokół tego budować później systemy wsparcia. – Bardzo ważne są zwłaszcza edukacja, aktywność i praca. Bo nie ma lepszej rehabilitacji i pełnego uczestnictwa w życiu społecznym niż poprzez pracę. Adla innych są inne formuły wsparcia, które też będą powodować, że niepełnosprawni będą wolni, samodzielni i bezpieczni. To wyzwania, które będziemy realizować – zakończył.

## Trzeba wymieniać się doświadczeniami

Poruszający się w wózku senator **Jan Libicki**, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych, stwierdził natomiast, że prawo cały czas będzie musiało być dostosowywane do osób z dysfunkcjami. Jak mówił, nie zawsze można je zmieniać od razu, podając za przykład sprawę asystentów osób niepełnosprawnych. W tym przypadku najpierw wprowadza się projekt pilotażowy, a po wyciągnięciu z niego odpowiednich wniosków dopiero zmiany legislacyjne.

Senator mówił jednak przede wszystkim o dobrych praktykach i aktywności: – Dobre praktyki już funkcjonują na terenach niektórych samorządów. Tam zapisy konwencji wdrażają nie tylko lokalne władze, ale i organizacje pozarządowe – zauważył. – Musimy jednak zadbać o to, by te dobre praktyki zebrać i pokazywać w tych miejscach, gdzie one nie są realizowane. One muszą „rozlewać się” na cały kraj.

Libicki zaapelował również o większą aktywność do członków gdańskiej konferencji. Jego zdaniem człowiek zawsze boi się tego, czego nie zna. Dlatego społeczeństwo obawia się niepełnosprawnych. – To z naszej strony, strony niepełnosprawnych, powinien iść ten pierwszy impuls, żeby ich ośmielić i pokazać im, w jaki sposób mogliby nas wesprzeć – przekonywał.

## Zacznijmy od profesjonalizmu

– Profesjonalizm, partnerstwo, poziom świadomości społecznej, projektowanie uniwersalne i wola polityczna – od rżucenia tych

hasel zaczęła swoje przemówienie **Anna Woźniak-Szymańska**, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych i prezes Zarządu Koalicji na Rzecz Osób z Niepełnosprawnościami. – Profesjonalizmu musimy wymagać na każdym poziomie, rozpoczynając od parlamentu i rządu, poprzez wszelakie instytucje. Do tego powinien dojść profesjonalizm w organizacjach pozarządowych. On musi opierać się na wiedzy. Dzięki temu nasza świadomość społeczna, którą będziemy nawzajem budować, z całą pewnością będzie lepsza. Natomiast projektowanie uniwersalne należy stosować na wszystkich szczeblach, łącznie z małymi miejscowościami. Z myślą o niepełnosprawnych powinna być projektowana każda nowa szkoła, ciąg komunikacyjny, a nawet każda nowa strona internetowa. Nawet wydawca publikujący nową książkę powinien myśleć o niepełnosprawnych. Jestem za tym, aby jak najwięcej osób mogło z tych dóbr korzystać. A co do woli politycznej: jeżeli wszyscy będziemy mieli większą wiedzę i świadomość, że będzie to miało ogromny sens ekonomiczny dla całego kraju, to mam nadzieję, że politycy znajdą więcej pieniędzy dla niepełnosprawnych.

## Pełen nadziei Apel Gdański

Zwienieniem tej niezwykle ważnej i bardzo merytorycznej ogólnopolskiej konferencji było ogłoszenie treści apelu – tzw. Apelu Gdańskiego – w którym środowiska osób z niepełnosprawnością zwróciły się o nową politykę publiczną wobec niepełnosprawności, o politykę społeczno-gospodarczą poprawiającą sytuację życiową tej grupy osób, o większe szanse edukacyjne, o nowoczesną rehabilitację i sprawiedliwy dostęp do usług rehabilitacyjnych, o przyjazne społeczności lokalne oraz o przyjęcie przez Sejm strategii wdrażania Konwencji ONZ.

Zwracamy się do władz krajowych, regionalnych i lokalnych o umożliwienie osobom niepełnosprawnym aktywnego uczestnictwa w budowaniu społeczeństwa bez barier dla osób z niepełnosprawnościami – napisano. – W sprawie naszych potrzeb, oczekiwań i aspiracji sami jesteśmy najlepszymi ekspertami. Apelujemy o opracowanie i przyjęcie programu rządowego, pozwalającego na znaczący rozwój potencjału tych organizacji, który umożliwi im należyte wywiązywanie się z roli i zadań, do wypełniania których zobowiązała je konwencja.

Tekst i fot. **Mikołaj Podolski**

## Przed strategią zacznijmy się uczyć

O tym, dlaczego przed opracowaniem strategii wdrażania Konwencji ONZ powinniśmy najpierw rozpocząć szeroką wymianę doświadczeń, mówi senator **Jan Libicki**.



– Jakie są najważniejsze wnioski z gdańskiej konferencji?

– Moim zdaniem są nimi ostatnie zdania Apelu Gdańskiego, które mówią o strategii wdrażania zapisów Konwencji ONZ. To oczywiście nie jest tak, że one nie są wdrażane, bo Polska właśnie dlatego tak późno ratyfikowała tę konwencję, że chcieliśmy, aby jak najwięcej jej zapisów już odpowiadało polskim przepisom. I tak się stało. Jednak ten proces się jeszcze nie zakończył.

– Apel Gdański został przyjęty przez akklamację, czyli przez podniesienie rąk uczestników konferencji. Jednak pan ręki nie podniósł.

– Ponieważ, mimo że apel jest kierowany głównie do ministra Dudy, czuję, że kieruje się go również do mnie, czyli do parlamentarzysty. Trochę głupio głosować we własnej sprawie (śmiech). Oczywiście popieram jednak pomysł, by zacząć konstruować taką strategię.

– Jakie będą kolejne kroki wdrażania tej konwencji w Polsce?

– Widzę dużą potrzebę stworzenia miejsca do pracowania nad strategią. Mam nadzieję, że uda się je wkrótce stworzyć. Tylko pytanie, czy tym miejsce powinien być zespół parlamentarny, czy może forum osób niepełnosprawnych. Powinniśmy się najpierw wymienić dobrymi praktykami. Dużo jeżdżę po Polsce i widzę, że takim miejscem mógłby być choćby Zamość, gdzie działa pani Maria Król. Tam można się przekonać, jak prawidłowo wdrażać zapisy konwencji. A musimy je podierać konkretnymi przepisami i konkretnymi inicjatywami.

– Czyli musimy najpierw zacząć uczyć się od siebie nawzajem?

– Zdecydowanie. Ja sam robię to na poziomie swojego okręgu wyborczego. U nas dwa stowarzyszenia wzajemnie się od siebie uczą i taka wymiana doświadczeń powinna istnieć wszędzie.

MiP



# Rehmed-Plus pod znakiem konferencji i warsztatów



**Konferencje, bezpłatne badania i tradycyjny bieg integracyjny to tylko kilka z atrakcji, które towarzyszyły IV Targom Rehmed-Plus. Odbyły się one w Targach Kielce od 23 do 24 kwietnia br.**

uwzględnieniem schorzeń narządu ruchu. Tym razem spotkanie podzielono na dwie sesje naukowe: „Sport skuteczną formą kompleksowej rehabilitacji osób z niepełnosprawnością” i „Diagnostyka i terapia stopy”.

Na podstawie wieloletnich doświadczeń, tegoroczna konferencja została zaplanowana jako impreza służąca wymianie doświadczeń na wielu płaszczyznach. Skierowana jest do lekarzy i fizjoterapeutów, studentów kierunków medycznych oraz wszystkich osób zainteresowanych kliniczną i naukową tematyką osiągnięć współczesnej medycyny. Organizatorzy konferencji, którymi są Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Targi Kielce, Polskie Towarzystwo Fizjoterapii, Polskie Stowarzyszenie Specjalistów Fizjoterapii oraz Zrzeszenie Sportu i Rehabilitacji Start w Kielcach, w tym roku zaprosili do czynnego udziału w wykładach 15 fachowców z dziedzin tematycznych – m.in. profesorów nauk medycznych, doktorów, fizjoterapeutów, sportowców.

W czasie tegorocznej edycji targów odbyła się również konferencja skierowana do pielęgniarek, której tematem była terapia i pielęgnacja chorych w opiece długoterminowej. Zgromadziła ona ponad 150 uczestników – przedstawicieli personelu kierowniczego w zakładach opiekuńczych, domach pomocy społecznej, szpitalnych oddziałach geriatrycznych i onkologicznych. W tym roku konferencja odbyła się 24 kwietnia. W programie organizatorzy zaproponowali między innymi takie tematy jak „Zaburzenia rytmu serca u kobiet – specyfika i skala problemu” (prof. zw. dr hab. n. med. Marianna Janion, kierownik Świątokrzyskiego Centrum Kardiologii, wojewódzki konsultant w dziedzinie kardiologii), „Zaburzenia zachowania w otępieniu. Rola pielęgniarki” (dr n. med. Alicja Klich-Rączka, wojewódzki konsultant w dziedzinie geriatry, Katedra Chorób Wewnętrznych i Gerontologii CM UJ w Krakowie).

W trakcie Targów REHMED-PLUS była również możliwość wykonania wielu bezpłatnych badań. W tym roku można było wykonać:

- badanie komputerowe wad stóp,
- badanie komputerowe chodu oraz zaburzeń równowagi,
- trening reedukacji równowagi z wykorzystaniem platform treningowych,
- badania antropometryczne oraz badanie składu ciała (pomiar tkanki tłuszczowej metodą bioimpedancji elektrycznej),
- poradnictwo żywieniowe,
- poradnictwo w zakresie badań mammograficznych i cytologicznych,
- poradnictwo dotyczące profilaktyki przeciwnowotworowej – instruktaż nauki samobadania piersi na fantomach.

Tradycyjnie targom REHMED towarzyszył bieg integracyjny, organizowany przez kieleckie Zrzeszenie Sportu i Rehabilitacji Start, w którym udział wzięło ok. 300 uczestników.

Tomasz Potocki, menedżer targów, powiedział „Naszym Sprawom”: – Liczba wystawców Targów REHMED-PLUS jest od kilku lat stabilna, jest to średniej wielkości wydarzenie o skali nieco ponadregionalnej. Zdecydowanie natomiast wzrosła wśród zwiedzających liczba osób niepełnosprawnych. Było to podyktowane m.in. dużym zainteresowaniem, jakim cieszyła się towarzysząca targom konferencja dotycząca roli sportu w rehabilitacji tej grupy osób. Zjawisko to wskazuje na trafne połączenie oferty targowej z nurtem naukowo-szkoleniowym. Jako organizatorzy targów w tym też kierunku będziemy podążać, wydarzenia towarzyszące są bowiem ważnym uzupełnieniem tego przedsięwzięcia.

Info i fot. Targi Kielce, oprac. (rhr)



**I**V Targi Rehabilitacji, Terapii i Pielęgnacji Chorych REHMED-PLUS okazały się być doskonałym miejscem na spotkania branżowe, gdzie można było zapoznać się z ofertą producentów i dystrybutorów sprzętu rehabilitacyjnego i produktów wykorzystywanych w procesie pielęgnacji osób chorych. W tym roku tematem wiodącym imprezy była szeroko pojęta rehabilitacja osób z niepełnosprawnością. O tym, jak im pomagać, dyskutowali specjaliści nie tylko w czasie konferencji. Liczną grupę stanowili przedstawiciele organizacji i instytucji wspierających osoby niepełnosprawne.



Na targach REHMED-PLUS od dziesięciu lat odbywa się konferencja, w której w tym roku wzięło udział 520 uczestników, specjalistów z całego kraju. Jej tegoroczna edycja pod nazwą „Pomóżmy lepiej żyć” ukierunkowana była głównie na rehabilitację osób z niepełnosprawnością poprzez sport.

Program przygotowany został tak, aby znalazły się w nim zagadnienia aktualne i ważne dla wielu specjalności medycznych, a w tym współczesnej fizjoterapii i rehabilitacji ze szczególnym

## Przez staż do kariery zawodowej

**K**onferencja podsumowująca drugą edycję projektu „Staż w administracji publicznej wspierająca aktywizację społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych oraz budowaniem pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych na rynku pracy” miała miejsce 21 kwietnia br. w JM Hotelu w Warszawie. Uczestniczyli w niej partnerzy realizujący projekt oraz przedstawiciele instytucji i organizacji pozarządowych zaangażowanych w działania na rzecz osób z niepełnosprawnością, jak również liczni reprezentanci jednostek administracji publicznej z całej Polski, w których staże rehabilitacyjne odbywali beneficjenci projektu.

Celem projektu było wypracowanie dobrych praktyk i promocja zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w instytucjach publicznych. A z tym nie jest dobrze, wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnością w administracji centralnej wynosi zaledwie 2,67 proc., a w samorządach powiatowych 4 proc. W związku z tym w większości urzędów i samorządów nie jest spełniony wymagany ustawą o rehabilitacji 6 proc. wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Powstaje paradoks – urzędy administracji centralnej muszą wpłacać „kary” do PFRON z tego tytułu, a samorządy powiatowe zwracają do PFRON aż 17 proc. otrzymanych od niego środków, zamiast przeznaczyć je np. na aktywizację zawodową.

Przyczyną takiego stanu rzeczy mogą być ciągle funkcjonujące stereotypy, że pracownik z niepełnosprawnością będzie nadużywał swoich uprawnień czy wymagał ciągłej pomocy w wykonywaniu obowiązków. Dlatego tak ważna jest otwartość, przełamywanie barier psychologicznych oraz zrozumienie zarówno ze strony pracodawcy, jak i niepełnosprawnego pracownika.

W ramach projektu zorganizowano seminaria dla pracodawców, które miały uświadomić, przedstawić argumenty za zatrudnianiem osoby z niepełnosprawnością oraz stworzyć bazę dobrych praktyk w ich zatrudnianiu w instytucjach państwowych i samorządach.

Natomiast dla potencjalnych pracowników zorganizowano 232 trzymiesięczne płatne staże, m.in. w jednostkach administracji terytorialnej (np. urzędy pracy, instytucje pomocy i integracji społecznej, urzędy marszałkowskie, muzea etc.), jak i urzędach administracji szczebla centralnego (np. w ministerstwach, Komendzie Głównej Policji, Prokuraturze, Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich czy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów).

Łącznie zrekrutowano 258 osób, większość w wieku 25-54 lata. Połowa uczestników posiadała wykształcenie wyższe. Do 31 marca 2015 r. staż ukończyło 201 uczestników, z których 64 podjęło stałe zatrudnienie (27 osób w administracji publicznej). Staże rehabilitacyjne dla części beneficjentów były okazją do zdobycia doświadczenia zawodowego lub elementem przekwalifikowania się i możliwością zdobycia nowego doświadczenia zawodowego. W każdym przypadku odbycie stażu to dodatkowy atut i zwiększone szanse na rynku pracy.

W trakcie realizacji projektu 120 beneficjentów wzięło udział w 167 szkoleniach i kursach zawodowych podnoszących kwalifikacje, m.in. z zakresu informatyki, pracy biurowej (w tym także z protokołu dyplomatycznego), jak również kursy językowe z angielskiego, rosyjskiego, a nawet niemieckiego. Ponadto otrzymali wsparcie trenerów pracy.

Konferencję zakończył panel dyskusyjny przedstawiciele organizatorów i uczestników projektu.

Liderem projektu był PFRON, a jego partnerami były: Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego i Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich.

Kat

## Microsoft chce zatrudnić więcej osób z autyzmem

**F**irma Microsoft chce zatrudnić więcej osób autystycznych w pełnym wymiarze godzin – informuje serwis BBC News / Science. Na początek 10 osób zatrudnionych zostanie w przyszłym miesiącu w ramach programu pilotażowego w siedzibie firmy w Redmond w USA.

„Osoby autystyczne mają mocne strony, których potrzebuje Microsoft. Każda z nich jest inna – niektóre mają zadziwiającą zdolność do zapamiętywania informacji, niektóre są świetne w matematyce, myśleniu na poziomie szczegółów czy kodowaniu” – napisała na swoim blogu Mary Ellen Smith, wicedyrektor działu operacji w firmie Microsoft, która sama wychowuje syna z autyzmem.

Zatrudnianiem osób autystycznych zajmie się wyspecjalizowana w rekrutacji firma Specialisterne, działająca w Danii i Wielkiej Brytanii. Dzięki niej wiele osób autystycznych znalazło zatrudnienie, między innymi w firmach sektora IT.

Microsoft od 2001 roku wspiera terapie dla autystycznych dzieci i edukuje swoich pracowników w tej dziedzinie. (PAP)

pmw/ agt/

## Przedsiębiorcy z niepełnosprawnością mogą się spóźnić z opłatami składek

**N**iepełnosprawni prowadzący działalność gospodarczą lub rolniczą będą mieć prawo do refundacji części składek na ubezpieczenie społeczne, nawet jeśli do 14 dni spóźnią się z ich opłatami – przewiduje ustawa podpisana 26 marca przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Nowela ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych została uchwalona przez Sejm na początku lutego. Senat nie wprowadził do niej poprawek.

Zrównuje ona w zakresie terminów opłacania składek na ubezpieczenie społeczne osoby samodzielnie prowadzące działalność gospodarczą z innymi podmiotami opłacającymi składki, dot. także niepełnosprawnych rolników. Zmiana pozwoli niepełnosprawnym samodzielnie prowadzącym działalność gospodarczą uniknąć sytuacji pozbawienia dotacji z PFRON z powodu opóźnienia w zaplacie składki. Dzięki nowelizacji będą też mogli wnosić o umorzenie, odroczenie lub rozłożenie na raty swoich zobowiązań z tytułu zwrotu refundacji.

Ustawa wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowiska osób niepełnosprawnych wykonujących działalność gospodarczą czy rolniczą, zapewnia im większe bezpieczeństwo, zrównuje ich prawa z pracodawcami osób niepełnosprawnych. Do tej pory nawet jeden dzień zwłoki powodował utratę refundacji z PFRON, bo warunkiem jej uzyskania było terminowe opłacanie składek. Niepełnosprawni przedsiębiorcy dostawali w takim przypadku wezwania do zwrotu nienależnie pobranej refundacji. Inaczej przepisy traktują pracodawców, którzy zatrudniają osoby niepełnosprawne – mogą zwlekać z opłatą składek do 14 dni.

Drugą ważną zmianą w noweli jest umożliwienie PFRON – w porozumieniu z dłużnikiem – rozwiązania problemu spłaty należności. Chodzi o umorzenie zobowiązania (zwrot pobranej nienależnie refundacji) w całości lub w części, odroczenie terminu płatności lub rozłożenie długu na raty.

Nowe przepisy mają obowiązywać od października 2015 r. (PAP)

mca/ akw/ par/



# Polityka publiczna wobec osób z niepełnosprawnościami w Polsce

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

**W poniedziałek 23 marca w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez Instytut Badań Edukacyjnych, podsumowująca badania „Polityka publiczna wobec osób z niepełnosprawnościami w Polsce – stan obecny i perspektywy”. Podczas poprzedzającej ją konferencji prasowej zaprezentowany został raport „Włączający system edukacji i rynku pracy – rekomendacje dla polityki publicznej”. Metody badania i wnioski przedstawił dr Paweł Kubicki z Instytutu Badań Edukacyjnych.**

## Badania dotyczące obszaru edukacji, wnioski

Analizowano ścieżki edukacyjne uczniów – od momentu zdiagnozowania niepełnosprawności, poprzez sytuację obecną, aż do planów edukacyjnych i zawodowych. Badaniami objęto 3034 uczniów z niepełnosprawnością z klasy VI szkół podstawowych i klasy III szkół gimnazjalnych, tyle samo rodziców.

Przeprowadzono też badania jakościowe: wywiady z osobami z orzeczoną niepełnosprawnością w trzech kategoriach wiekowych: 18-25, 26-45, 46-65, z ich opiekunami, nauczycielami, przedstawicielami ministerstw, posłami zajmującymi się tą problematyką.

Jak wynika z badania, istnieje wciąż wiele barier, jako najważniejsze wskazano nieprzystosowanie części szkół ogólnodostępnych oraz brak nauczycieli wykwalifikowanych i przygotowanych do pracy z uczniem z niepełnosprawnością. Cóż, że szkoły specjalne mają najlepiej wyszkoloną kadre i wyposażenie do nauczania dzieci z niepełnosprawnością, jednak nauka w takiej szkole zamyka możliwość rywalizacji ze sprawnymi dziećmi i rozwijanie się w środowisku rówieśniczym.

Perspektywa powszechnej edukacji włączającej wydała się badanym tak odległa, że skupiono się na argumentach dotyczących rozwijania edukacji integracyjnej.

Jest uznawana za najlepszą w obecnych warunkach – nie ma słabych stron szkoły specjalnej (izolacja uczniów od rówieśników), a jednocześnie zapewnia wsparcie, jakiego nie oferują szkoły ogólnodostępne (wykwalifikowana kadra oraz dostosowane budynki szkół i pomoce dydaktyczne).

Nauczyciele i przedstawiciele organizacji pozarządowych wskazywali na inną, istotną barierę – postawy rodziców. Część z nich jest nadopiecznia w obliczu swojego dziecka, co ogranicza jego samodzielność, część zaś nie akceptuje jego niepełnosprawności i wynikających z niej ograniczeń. Ważne jest objęcie wsparciem również opiekunów ucznia.

Oczekiwania edukacyjne rodziców są jednak raczej niskie i dla większości rozmówców

kończą się na szkole zawodowej, choć wiadomo, że wykształcenie ma podstawowe znaczenie w przyszłym odnalezieniu się osoby z niepełnosprawnością na rynku pracy i w społeczeństwie.

Autorzy zwrócili uwagę na wysoki odsetek przejść z wybranych pierwotnie szkół ogólnodostępnych do innych, w tym również specjalnych. Eksperti podkreślają, że często szkoła jest jedyną szansą dla ucznia z niepełnosprawnością na uzyskanie wsparcia (wielu rodziców nie ma możliwości inwestowania w rozwój dziecka) i szansa ta w wielu wypadkach jest niewykorzystana.

Zdaniem badaczy należy zwrócić uwagę na możliwości kształcenia niepełnosprawnych uczniów w szkołach ogólnodostępnych, na kwestię ich dostosowania, co często wiąże się z wysokimi kosztami, należałoby też wypracować wspieranie szkół, które stykają się z takimi uczniami po raz pierwszy.

**Wnioski dotyczące obszaru rynku pracy**  
Badanie sytuacji osób z niepełnosprawnością na rynku pracy pokazało, że poziom wiedzy na temat wpływu różnych dysfunkcji na możliwości człowieka, jego predyspozycji do podejmowania pracy jest bardzo niski. Wpływa to oczywiście na postrzeganie tych osób jako uczestników rynku pracy.

W raporcie przygotowanym przez IBE czytamy: „Uderza przekonanie, że osoba z niepełnosprawnością jest druga w kolejce po pracę, po osobie pełnosprawnej. Przeświadczenie to dominuje w wielu badanych grupach, zwłaszcza wśród pracodawców z otwartego rynku pracy, przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego i samych osób z niepełnosprawnością. W związku z powyższym uwaga uczestników badania w znacznie mniejszym stopniu koncentrowała się wokół różnicowania wynikającego z wieku lub płci OsZN – kandydatów do pracy”.

O ile brak wiedzy pracodawców, obawa przed biurokracją i kontrolami Państwowej Inspekcji Pracy ograniczają dostęp do pracy na otwartym rynku, o tyle w stosunku do rynku pracy chronionej pojawiają się zastrzeżenia dotyczące nieprzezwyciężenia prawa pracy.

Sam system rehabilitacji zawodowej nie funkcjonuje prawidłowo z powodu niewystarczającej ilości zakładów aktywności zawodowej i braku

realizacji przez większość warsztatów terapii zajęciowej zadania aktywizacji zawodowej podopiecznych. Większość osób pozostaje tam ponad trzy lata.

Badanie pokazuje, że brakuje pomysłu na pracę dla osób niepełnosprawnych na poziomie państwa. Mechanizmy wspierania są niepełne, brakuje trenerów pracy, edukacja dla OsZN nie jest dostosowana do potrzeb rynku pracy. Nie ma także wyraźnego określenia, jakie zawody mogą być wykonywane przy określonych rodzajach niepełnosprawności.

## Wsparcie osoby z niepełnosprawnością i jej otoczenia

Wśród zasadniczych barier na wszystkich etapach badania eksperci wskazują na złożoność i niespójność polskiego systemu orzecznictwa.

Ponadto niepełnosprawni często nie wiedzą o dostępnym wsparciu, o przysługujących im uprawnieniach w zakresie rehabilitacji, edukacji oraz na rynku pracy. Po pojawieniu się niepełnosprawności w rodzinie, po diagnozie lekarskiej, osoby niepełnosprawne i ich rodziny często czują się zagubione i nie wiedzą o wszystkich możliwościach systemu. Przyczyny takiej sytuacji upatruje się w niedostatecznym przepływie informacji o dostępnych rozwiązaniach pomiędzy poszczególnymi jednostkami wsparcia, rehabilitacji i aktywizacji zawodowej.

Znalazło to swoje odbicie w rekomendacjach dla polityki publicznej – rekomendacja nr 5: Opracowanie metody wczesnego dotarcia do OsZN i ich rodzin z informacją na temat dostępnego wsparcia systemowego. Przygotowane materiały, w formie informatora, powinny wyjaśniać, czym jest niepełnosprawność, informować, że państwo jest gotowe wesprzeć obywatela oraz wskazać najważniejsze instytucje, które takie wsparcie lokalnie oferują.

Materiały należy opracować w gronie eksperckim, na poziomie centralnym, pod egidą Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, we współpracy z Ministerstwem Zdrowia, Pracy i Polityki Społecznej oraz Edukacji. Miałyby być one uzupełniane na szczeblu samorządowym i przez nie dystrybuowane. Materiały mogłyby być przekazywane OsZN i jej rodzinie przez lekarza, pielęgniarkę środowiskową. Na poziomie samorządów jako właściwy organ wskazywano Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej, zaś do uzupełniania danych na poziomie lokalnym za najlepiej przygotowane uznano Miejskie i Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej.

Finansowanie byłoby podzielone między budżet państwa i samorządy, przy czym musi się to wiązać ze zwiększeniem finansowania ich



działalności. Nie należy finansować tych działań z PFRON, ponieważ jest już obciążony innymi zadaniami.

Rekomendacja nr 6: Tworzenie centrów doradztwa dla OsZN i ich rodzin. Część ekspertów sugerowała potrzebę tworzenia miejsc, gdzie osoba niepełnosprawna czy rodzic mogłyby pozyskać poszerzoną informację na temat możliwego wsparcia. Zadaniem pracowników centrum powinno być też wyszukiwanie informacji, zwracanie się o wsparcie, interpretacja przepisów. Większość ekspertów zakwestionowała zasadność powoływania nowych jednostek w sytuacji, kiedy funkcjonują już na przykład Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie. Może lepszym rozwiązaniem byłaby diagnoza przyczyn dysfunkcyjności PCPR w tym zakresie, może powodem jest stygmatyzacja PCPR jako jednostek skupionych na potrzebach bytowych rodzin wykluczonych. W sumie wypracowano 28 rekomendacji dotyczących zmian prawnych, zmian w systemie orzecznictwa, w zakresie finansowania edukacji uczniów niepełnosprawnych, włączania klas specjalnych do szkół ogólnodostępnych.

## RPO: ścieżka edukacyjna nie może kończyć się przepaścią

Niechcąc ze strony pracodawców i brak informacji o przysługujących uprawnieniach – to niektóre bariery, jakie niepełnosprawni napotykają na rynku pracy – wynika z raportu IBE.

Obecna na konferencji rzeczniczka praw obywatelskich, prof. Irena Lipowicz, odniosła się do wniosków z badania ścieżek edukacyjnych niepełnosprawnych dzieci, uczniów i włączającego systemu edukacji i rynku pracy. Ścieżka edukacyjna – tu osiągnęliśmy naprawdę wiele, przyznała pani profesor, ale co potem? Bywa, że po wspięciu się – znacznym wysiłkiem – na edukacyjny szczyt za nim znajduje się już tylko przepaść...

Nie najlepiej wygląda zatrudnianie osób niepełnosprawnych przez instytucje publiczne, a to one właśnie powinny dawać dobry przykład, tymczasem z publicznych pieniędzy płać kary za niezatrudnianie niepełnosprawnych.

Na potwierdzenie, że wystarczy czasami tylko chęć zatrudnienia osoby niepełnosprawnej, przytoczyła przykłady. Prawniczka – tuż przed zakończeniem okresu asesury i powołaniem na

stanowisko prokuratora uległa wypadkowi i porusza się na wózku – usłyszała, że nie może być prokuratorem, bo nie dojedzie na miejsce wypadku. A przecież przestępczość komputerowa stanowi już blisko 40 proc. przestępczości i ta osoba mogłaby zająć się tymi zagadnieniami.

Inny przykład – w biurze pani rzeczniczka pracuje prawnik całkowicie sparaliżowany. Jednak dzięki łączności telefonicznej jest pełnosprawnym pracownikiem, udziela porad osobom dzwoniącym do rzecznika praw obywatelskich. Jest niezastąpiony w trudnych rozmowach z ludźmi w stanie terminalnej rozpaczy. Wystarczy, że powie: a co ja mam powiedzieć? Rozmowa stopniowo się zmienia, przechodzi na inne tory, do rozwiązywania problemów.

Ale jednak są to rzadkie przypadki i dlatego rzeczniczka zapytała wprost obecnych na sali, jak długo to będziemy tolerować, jaki znajdziemy sposób na przymuszenie sektora publicznego, żeby wykonywał swoje konstytucyjne zadania, skoro aktualnie stosowane kary finansowe, płacone z publicznych pieniędzy, nie pomagają? Być może kierownik podmiotu unikającego zatrudnienia osób z niepełnosprawnością powinien zapłacić je z własnych środków i wówczas mielibyśmy do czynienia z radykalną rewolucją sumień i radykalną rewolucją świadomości...

Druga kwestia czy raczej apel wygłoszony przez profesor Lipowicz – o traktowanie osoby z niepełnosprawnością jako zasobu, szansy lub daru dla społeczeństwa. Zrozumienie, że zatrudnianie jej to nie jest charytatywna, dobroczynna działalność! Zwłaszcza w trudnej sytuacji demograficznej, gdy niedługo będzie się liczyć każdy pracownik.

Anna Błaszczak, zastępca dyrektora Zespołu ds. równego traktowania i ochrony praw osób z niepełnosprawnościami z Biura RPO, przedstawiła Sprawozdanie RPO z realizacji Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych. Sprawozdanie jest dostępne na stronie internetowej RPO. Wyniki badań i rekomendacje są również dostępne, zainteresowanym polecamy ich lekturę: <https://wserp.ibe.edu.pl/wyniki-badan/>

## Ruszają „Lodołamacze” – X edycja konkursu dla pracodawców wrażliwych społecznie

**Statuetka przyznawana jest co roku pracodawcom, instytucjom i organizacjom tworzącym odpowiednie warunki pracy dla osób z niepełnosprawnością.**



W ubiegłym roku do konkursu zakwalifikowało się 400 firm z całej Polski. Do grona laureatów statuetki Lodołamacza w latach ubiegłych należą m.in.: wybitny polski lekarz otolaryngolog, Teatr Dramatyczny w Warszawie, Muzeum Kineematografii w Łodzi, jedna z największych sieci handlowych w kraju, producent wyrobów glutenowych czy też największa firma reklamy out-of-home w Polsce.

– Szukamy takich firm, instytucji i organizacji, które są wyjątkowe, zaangażowane i wrażliwe społecznie. Chcemy pokazywać tych, którzy pokonują bariery w życiu i pracy zawodowej. Zależy nam na promocji pracodawców zatrudniających i otwartych na osoby niepełnosprawne – mówi Monika Tykarska, prezes Fundacji Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych, organizatora Konkursu.

W konkursie pracodawcy mogą startować w trzech kategoriach: Zatrudnienie Chronione, Otwarty Rynek Pracy oraz Instytucja. Niezależne kapituły wyłonią również laureatów dwóch nagród dodatkowych: Super Lodołamacza dla przedsiębiorcy, instytucji lub zakładu oraz Lodołamacza Specjalnego dla osoby o wybitnych dokonaniach na rzecz osób z niepełnosprawnością. Konkurs rozpoczyna się 15 kwietnia. Nominacje i zgłoszenia do konkursu można przysyłać do 30 lipca na adres [lodołamacze@popon.pl](mailto:lodołamacze@popon.pl).

Firmy nagradzane są podczas regionalnych gal w dziewięciu miastach Polski: Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu. Laureaci statuetki Lodołamacza z regionów przechodzą do finału. Ogólnopolskich laureatów Konkursu Lodołamacze 2015 poznamy 29 września br. podczas uroczystej Gali na Zamku Królewskim w Warszawie. Przywilejem nagrodzonej firmy będzie możliwość posługiwania się tytułem Lodołamacza.

Organizatorem Konkursu Lodołamacze 2015 jest Fundacja Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych „Fazon” Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.



# 5 maja – dzień dla osób z niepełnosprawnością



**5 maja obchodzony jest Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych oraz Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną. Dzień ten jest okazją do dyskusji na temat sytuacji osób z niepełnosprawnością na polskim rynku pracy oraz barier, z jakimi na co dzień się stykają.**

Osoby z niepełnosprawnością to jedna z najbardziej defaworyzowanych grup na rynku pracy. Według najświeższych danych Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) w IV kwartale 2014 roku wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym w Polsce wyniósł 23,7 proc., podczas gdy osób w pełni sprawnych – 66,3 proc. To pokazuje, w jak wielkim stopniu ta grupa zawodowa wciąż stanowi niewykorzystany potencjał naszego rynku pracy.

Pracownicy z niepełnosprawnością codziennie zmagają się z różnymi przeszkodami i trudnościami. To nie tylko bariery architektoniczne (np. brak podjazdów dla wózków czy niedostosowanie miejsca pracy do potrzeb pracownika z orzeczeniem), ale przede wszystkim bariery mentalne – negatywne stereotypy czy różnego rodzaju obawy (np. przed mniejszą efektywnością czy roszczeniową postawą zatrudnionego niepełnosprawnego), a także niewiedza pracodawcy (np. w kwestii przepisów prawnych). Napotymane bariery mogą wywołać u pracowników lęk przed zadeklarowaniem swojej niepełnosprawności. Jak wynika z badań przeprowadzonych pod koniec 2014 roku przez Grupę Job (Upright Group), najwięcej, bo aż 61 proc. ankietowanych osób z niepełnosprawnością, za główny powód ukrywania informacji o swojej niepełnosprawności uznało obawę przed negatywną reakcją przełożonych i współpracowników.

– Musimy pamiętać, że nie każda niepełnosprawność jest widoczna. Ma ona wiele wymiarów, innych niż najbardziej oczywista niepełnosprawność ruchowa czy sensoryczna (tj. dysfunkcje wzroku i słuchu). Są to również przykładowo choroby układu oddechowego i krążenia czy choroby neurologiczne. Przy odpowiednim przygotowaniu miejsca i cyklu pracy tak naprawdę nie przeszkadza ona osobie z niepełno-

sprawnością w efektywnym wykonywaniu swoich obowiązków – podkreśla Dorota Piotrowska, menedżer sprzedaży i rozwoju w Job Trainings /Grupa Job z Poznania. – Obawy pracowników z niepełnosprawnością przed ujawnieniem swoich ograniczeń zdrowotnych wyraźnie pokazują, jak bardzo potrzebna jest edukacja pracodawców i kadr zarządzających w zakresie zatrudniania kandydatów z orzeczeniem. Brak świadomości w zakresie integracji społecznej niepełnosprawnych, a także brak doświadczenia w pracy z takimi osobami skutkuje powstawaniem i powielaniem niekorzystnych założeń i stereotypów na ich temat – dodaje.

Obchodzone 5 maja Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych oraz Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną są szczególną okazją do tego, by promować tolerancję i równouprawnienie wśród osób z orzeczeniem, a także przeciwdziałać ich dyskryminacji na rynku pracy i w codziennym życiu. W takie działania mogą się włączać nie tylko zwykli obywatele, ale przede wszystkim przedsiębiorstwa.

Grupa Job od 2011 roku prowadzi projekt TAK-pelnosprawni, który ma na celu wspieranie osób z niepełnosprawnością na rynku pracy oraz przelamywanie uprzedzeń w świadomości pracodawców. Aby jeszcze lepiej poznać potrzeby i oczekiwania obu stron, od października do grudnia 2014 roku firma przeprowadziła ogólnopolskie badanie „Pracodawca na TAK”, w którym wzięło udział ponad 1000 respondentów – pracodawców oraz pracowników z niepełnosprawnością. Raport z badań, który ukaże się już wkrótce, przyczyni się do zbudowania rzetelnej bazy wiedzy, niezbędnej do podjęcia skutecznych działań wspierających sytuację zawodową osób niepełnosprawnych.

Kontynuacją i rozszerzeniem projektu TAK-pelnosprawni jest trwająca Kampania Grupy Job na rzecz poczucia własnej wartości. Jej celem jest promowanie zatrudnienia oraz podkreślenie potencjału zawodowego pracowników należących do różnych grup defaworyzowanych (m.in. byli więźniowie, seniorzy, obcokrajowcy, a także niepełnosprawni). – Chcemy aktywnie uczestniczyć w dyskusji na temat zatrudniania niepełnosprawnych kandydatów oraz zwracać uwagę na pozytywne aspekty płynące z posiadania w swoim zespole takich osób. Cieszy nas fakt, że coraz więcej pracodawców ma świadomość korzyści społecznych, jakie daje współpraca z osobami z niepełnosprawnością, oraz stara się wdrażać w swoich firmach strategię zarządzania zróżnicowanym zespołem pracowników – podsumowuje Katarzyna Rydzewska, dyrektor zarządzający Grupy Job.

Z myślą o promowaniu działań antydyskryminacyjnych i wspierania różnorodności w miejscu pracy, z inicjatywy Forum Odpowiedzialnego Biznesu, powołana została Karta Różnorodności, która dotychczas została wdrożona w 14 krajach Unii Europejskiej.

– To deklaracja podpisywana przez firmy, organizacje pozarządowe i instytucje publiczne, które zobowiązują się do poszanowania wszystkich osób zatrudnionych, wprowadzenia polityki równego traktowania i zarządzania różnorodnością, a także aktywnego przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć, niepełnosprawność, wiek, tożsamość płciową, narodowość czy styl życia. Gdy 10 lat temu we Francji powstała pierwsza Karta Różnorodności, nikt nie przypuszczał, że po dekadzie zrzeszać będzie ponad 7,1 tys. pracodawców, zatrudniających w sumie 13,6 mln pracowników w Europie – wskazuje Ewa Leśniewska, menedżerka projektów w Forum Odpowiedzialnego Biznesu.

Kartę Różnorodności może podpisać każdy pracodawca, który dobrowolnie zobowiązuje się do przestrzegania zasad równości i poszanowania różnorodności w miejscu pracy. W Polsce od 2011 roku Kartę podpisało ponad 100 pracodawców, w tym Grupa Job.

pr

## O Upright Group

Upright Group to grupa powstała w 2012 roku, która oferuje działania z zakresu outsourcingu usług biznesowych. W jej skład wchodzi dziewięć poznańskich spółek, z których najstarsze obecne są na rynku już od 16 lat. Grupa zatrudnia 300 stałych pracowników i współpracuje z około 8 tys. osób miesięcznie na terenie całego kraju.

Upright Group zapewnia działania z zakresu projektowania standardów wizualnych placówek, tworzenia oraz obsługi tradycyjnych i cyfrowych systemów

ekspozycji. Świadczy usługi merchandisingu, digital i visual merchandisingu, promocji, konsultingu, dba o skuteczne wykorzystywanie powierzchni sprzedażowej, a także właściwe eksponowanie produktów i budowę efektywnej komunikacji z klientami sieci bezpośrednio w punkcie sprzedaży. Oferuje również usługi inwentaryzacji sieci, magazynów oraz środków trwałych z zastosowaniem oprogramowania każdorazowo dostosowywanego do systemowych potrzeb klienta. W obszarze HR Upright Group realizuje działania z zakresu elastycznych form zatrudnienia, rozwiązań HR dla biznesu oraz szkoleń i rozwoju.

## RPO: większość lokali wyborczych nieprzystosowana dla niepełnosprawnych

**Ponad 80 proc. lokali wyborczych oznaczonych jako dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych w wyborach samorządowych w rzeczywistości nie spełniało wszystkich kryteriów – wynika z raportu Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.**

Autor raportu, dr Jarosław Zbieranek, podkreśla, że zdecydowana większość wyborców niepełnosprawnych preferuje głosowanie osobiste w lokalu wyborczym, dlatego rzetelne przygotowanie lokali do ich potrzeb jest szczególnie ważne.

Biuro RPO skontrolowało w ubiegłym roku 179 lokali wyborczych posiadających status dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych w 26 miejscowościach. Pracownicy biura stwierdzili, że 151 lokali (84 proc.) nie zapewnia wszystkich wymogów, które nakłada rozporządzenie ministra infrastruktury. Chodzi m.in. o oznaczenie krawędzi schodów, oznaczenie elementów szklanych, w tym drzwi i ścianek, antypoślizgową posadzkę, przygotowanie stanowisk umożliwiających pisanie na odpowiednich wysokościach, dodatkowe oświetlenie w miejscu głosowania oraz rozmieszczenie informacji i obwieszczeń PKW.

Jak wynika z raportu, w 59 proc. przypadków brakowało właśnie oznakowania krawędzi stopni schodów. W 58 proc. miejsce zapewniające tajność głosowania było niedostosowane do potrzeb niepełnosprawnych – nie przygotowano bowiem blatów na właściwej wysokości, w 47 proc. lokali brakowało dodatkowego oświetlenia, a w 37 proc. – oznaczeń na przeszklonych drzwiach.

Zdecydowanie rzadziej stwierdzano inne nieprawidłowości: niewłaściwe umiejscowienie lokalu wyborczego oraz brak podjazdu lub windy, zbyt wąskie drzwi wejściowe, zbyt wysokie urny, zbyt wąskie przejście pomiędzy miejscem wydania kart do głosowania oraz miejscem zapewniającym tajność głosowania a urną wyborczą. Jedynie w 28 na 179 lokali nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości.

Kontrola lokali wyborczych w wyborach samorządowych to nie pierwsza tego rodzaju inicjatywa rzecznika praw obywatelskich. Podobną przeprowadzono m.in. przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2014 r., a także w wyborach do Sejmu i Senatu w 2011 r.

Według raportu zarówno obecnie, jak i w poprzednich latach uchybienia w większości nie dotyczyły barier architektonicznych budynków, tylko organizacji w lokalu wyborczym: przygotowania miejsc głosowania, rozmieszczenia obwieszczeń PKW, oznakowania krawędzi stopni.

Jak zauważono w raporcie, takich nieprawidłowości można stosunkowo łatwo uniknąć, gdyby członkowie obwodowych komisji wyborczych dysponowali większą wiedzą, jak powinien być zorganizowany lokal wyborczy, i dołożyli przy tym należytej staranności. Dlatego – podkreślono – należałoby prowadzić szkolenia uwzględniające w znacznie większym zakresie problematykę dostosowania lokali do potrzeb wyborców niepełnosprawnych. Wskazano, że w niektórych lokalach wyborczych zapewniono dodatkowe ułatwienia dla wyborców niepełnosprawnych i starszych, m.in. udostępniając szklą powiększającą. Dr Zbieranek podkreśla, że wnioski z kontroli są bardzo ważne w obliczu zbliżających się wyborów prezydenckich, dlatego przedstawiono je m.in. Państwowej Komisji Wyborczej i zostaną omówione na seminarium, jakie odbędzie się w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich w przyszłym tygodniu.

W swoich kontrolach pracownicy Biura RPO zwrócili także uwagę na bezpośrednią okolicę lokali wyborczych. W wielu przypadkach okazało się, że nawet najlepiej dostosowane wewnątrz lokale są trudno dostępne dla osób niepełnosprawnych ze względu na liczne przeszkody przed budynkiem: dziurawą, nierówną lub zwirową nawierzchnię uniemożliwiającą korzystanie z podjazdów czy brak osłon przy samych podjazdach. Niestety, kwestii tych nie reguluje już rozporządzenie, wiele więc zależy od dobrej woli administratorów budynków – podkreśla dr Zbieranek. (PAP)

wni/ as/

## W Poznaniu wystąpił Nick Vujicic, niepełnosprawny mówca motywacyjny

**Na stadionie miejskim w Poznaniu wystąpił w czwartek 30 kwietnia Nick Vujicic, australijski niepełnosprawny mówca motywacyjny, który urodził się bez rąk i nóg. Blisko 30 tysiącom widzów opowiadał o niepełnosprawności, motywacji i wierze.**

Mężczyzna urodził się w 1982 r. z zespołem tetra-amelia. To bardzo rzadka choroba genetyczna powodująca, że dziecko przychodzi na świat pozbawione kończyn. Mimo swojej niepełnosprawności nauczył się normalnie funkcjonować w życiu codziennym, założył też rodzinę. Obecnie jest jednym z najbardziej znanych i rozpoznawalnych tzw. mówców motywacyjnych.

– Podróżuję po całym świecie, aby szerzyć nadzieję, miłość i dobrą wolę. Mam nadzieję, że moja historia zainspiruje wielu ludzi w Polsce, by się nigdy nie poddawali, by marzyć na wielką skalę i by się wyposażać tak, aby pokonać każdą przeciwność – mówił w Poznaniu.

– To wielka sprawa zmieniać społeczeństwo i to, jak cię ludzie postrzegają. Ja chcę zmieniać świat, próbuję inspirować kolejne pokolenia, aby pomogły temu światu jak nigdy dotąd – dodał.

W trakcie konferencji prasowej zachęcał dziennikarzy do pokazywania „dobrych historii”. – Jako media w Polsce macie wielką odpowiedzialność. Łatwo jest znajdować złe historie – one są wszędzie. Ale postarajcie się znaleźć dobre historie, bo nigdy nie wiecie, jakich zmian możecie dokonać w życiu jednego widza czy czytelnika – powiedział.

Vujicic wziął udział w wydarzeniu pn. „Życie bez ograniczeń”. Blisko 30 tysiącom widzów, w tym wielu osobom niepełnosprawnym, opowiadał o swoim życiu, drodze do sukcesu i o pokonywaniu przeciwności, nierzadko żartując ze swojej sytuacji. – Czasem podchodzą do mnie dzieci i pytają: co ci się stało? Odpowiadam: to przez papierosy – powiedział, wywołując śmiech publiczności.

Mówił też o wierze i nadziei dla każdej osoby w każdej sytuacji – jak przyznał, w szafie w jego domu cały czas czeka na niego para butów.

Vujicic jako niepełnosprawne dziecko przez pewien czas nie mógł chodzić do normalnej szkoły ze względu na obowiązujące w Australii prawo. Po zmianie przepisów w szkole był poniżany przez kolegów, cierpiał na depresję. W wieku 10 lat próbował popełnić samobójstwo.

Obecnie mężczyzna samodzielnie pisze, używa komputera i telefonu, czesze się, myje zęby, goli się. Potrafi też grać w golfa, pływać, surfować na desce i grać na perkusji. Pisze książki, wystąpił w nagradzanym amerykańskim filmie „Cyrk motyli” Joshui Weigela.

Jest mężem i ojcem, według organizatorów poznańskiej imprezy jest też najpopularniejszym mówcą na świecie.

Nick Vujicic odwiedził dotąd z wystąpieniami ponad 50 krajów. Jak sam przyznał, poznał 13 prezydentów, występował przed 8 rządami. Była to jego pierwsza wizyta w Polsce.

Jak podano w trakcie spotkania w Poznaniu, jego organizatorzy rozdali 8 tys. biletów ludziom, których nie było na nie stać. (PAP)

rpo/ gma/





# Jaskółki po raz piąty

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

**Od 2006 roku kibicujemy działaniom Centrum DZWONI w Bytomiu, które powstało z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, we współpracy z bytomskim Kołem tego stowarzyszenia. Zajmuje się ono czymś – w powszechnej opinii – niebywale trudnym: kompleksowym wsparciem osób z niepełnosprawnością intelektualną w podejmowaniu i utrzymaniu pracy na otwartym rynku.**



Od pięciu lat organizuje też uroczyste gale, podczas których wręczone są statuetki „Jaskółki” – to taki rodzaj podziękowania dla pracodawców zatrudniających w swoich firmach osoby z niepełnosprawnością intelektualną. W tym roku w Bytomskim Centrum Kultury odbyła się już V Gala „Jaskółki 2015”, statuetkami zostali nagrodzeni pracodawcy, którzy od kwietnia 2014 do marca 2015 w swoich firmach zatrudnili podopiecznych bytomskiego Centrum, przy wsparciu trenerów pracy.

Galę rozpoczęła i przywitała uczestników dyrektor Bytomskiego Centrum Kultury, Ilona Łuczak.

## PSOUU – awangardą działań na rzecz niepełnosprawnych intelektualnie

Anna Dziąsko, przewodnicząca Zarządu bytomskiego Koła PSOUU, przedstawiła trochę historii: – Nasze stowarzyszenie to awangarda dokonała, działań na rzecz osób niepełnosprawnych intelektualnie. Zawsze jesteśmy przed innymi organizacjami o krok. Inni nas naśladowają. I dobrze. Wszystkim nam chodzi o to, aby niepełnosprawność intelektualna była tylko cząstką, aby sprawność była jak największa. Bardzo się cieszę, że od lat są z nami pracodawcy, którzy chcą zatrudnić. Chylę czoła i dziękuję pięknie.

## Praca – największym sprawdzianem normalności

Na uroczystość przyjechała do Bytomia Krystyna Mrugalska, działaczka społeczna, założycielka i wieloletnia prezes Stowarzyszenia, obecnie prezes honorowa.

– Zaczę od tego, że jestem szczęśliwa, że mogę być w tym towarzystwie. To jest towarzystwo zawsze radosne i gotowe do działań. Skąd się bierze taki „honorowy prezes”? PSOUU ma 50 lat i ja przez te 50 lat stowarzyszeniu towarzyszyłam. Jak wywalczyliśmy Konwencję ONZ trzy lata temu, to mogę powiedzieć, że my jej zapisy wdrażaliśmy 50 lat temu. Wypracowaliśmy

rozwiązania, które pozwalają godnie żyć osobom z niepełnosprawnością intelektualną.

Grupa Pertti Kurikan Nimipäivät, punkrockowy zespół złożony z muzyków z zespołem Downa i jednego z aspergerem, śpiewa: „My chcemy żyć normalnie”. I w Finlandii ten zespół wygrał preselekcję do konkursu Eurowizji. „Chcemy normalnie żyć” – a największym sprawdzianem tej normalności jest praca. Kiedyś dziewczyna ze Stargardu zapytana, czy jest szczęśliwa, odpowiedziała: „Jestem szczęśliwa. Mam pracę, mam w tej pracy koleżanki, mam mieszkanie, mam pieniądze. Dlaczego nie miałabym być szczęśliwa?” Przytoczyłam tę wypowiedź, bo chciałabym, aby pracodawcy widzieli, że to dają osobom niepełnosprawnym – taką możliwość godnego życia, życia jak wszyscy inni.

Ktoś inny powiedział: „Szoruję ten kociol, żeby nikt się nie zatrzał naszą zupą” – ten niepełnosprawny intelektualnie pracownik widzi skutki swojej pracy dla innych. Czy nie dobrze byłoby, żebyśmy wszyscy tak widzieli sens naszej pracy?

## Niektórzy jeszcze nie wiedzą, że chcą zatrudnić osoby niepełnosprawne

Izabela Gemza i Adam Mstowski – kierownicy Centrum DZWONI – przedstawili jego dziewięcioletnie doświadczenia we wspieraniu osób z niepełnosprawnością intelektualną w procesie aktywizacji zawodowej.

Izabela Gemza: – Działamy tam, gdzie możemy dotrzeć komunikacją miejską. Jaki jest ten pracodawca? Mają otwarte umysły i chcą zatrudnić osoby niepełnosprawne. Ale jest też część takich, którzy jeszcze nie wiedzą, że chcą zatrudnić osoby niepełnosprawne. To jest zadanie Centrum DZWONI. Ważne jest: chcieć. To jest tutaj kluczowe słowo. Osoba niepełnosprawna musi chcieć i pracodawca też. Rolę pośrednika między nimi pełni Centrum. Jak to miejsca pracy? Restauracje, kawiarnie, hotele, biura, szatnie, urzędy też, ale mało, zakłady produkcyjne,

warsztaty samochodowe. Mogą być i inne, jeśli odpowiednio dobierze się czynności.

## Abyśmy mogli być na takiej pięknej gali!

To świetny pomysł. Na scenę zostali zaproszeni pracodawcy, sami zatrudnieni i ich rodziny, trenerzy pracy, przedstawiciel warsztatu terapii zajęciowej, aby podzieliли się swoimi doświadczeniami. W zamyśle organizatorów była to również okazja do podsumowania 9-letniej działalności Centrum DZWONI i wypracowanego przez nie modelu zatrudnienia wspomagane osób z niepełnosprawnością. Dla wielu obecnych najciekawsza i zarazem wzruszająca część gali. Moderator panelu zwracał się kolejno z pytaniem do każdego. Na początek do zatrudnionych: gdzie pracujesz? Potem kolejno do rodziców, trenerów, pracodawców. Myślę, że najbardziej wymowne będzie, kiedy przytoczą niektóre wypowiedzi, bez żadnego komentarza.

– Pracuję w McDonalddie w Katowicach.

– Pracuję w Pizza Hut w Galerii Katowice, robię sałatki, pomagam, wykładam miski na bar.

– Pracuję przy maszynie, tnę kable.

– Owijam palety, pakuję je, wynoszę.

– Z nami jest trener pracy. Jest nam potrzebny, bo jak mamy słabsze chwile, pomaga, działa na nas. Po co Wam ta praca?

– Ja się cieszę, można kolegów poznać. Poznałam nowych ludzi, z którymi dobrze mi się pracuje, pomagają mi, kiedy czegoś nie wiem.

– Żeby zarabiać pieniądze.

Tomek pracuje już 8 lat. – Chciałbyś wrócić do WTZ? – Nieeee! – odpowiada stanowczo, bez chwili namysłu.

Pracodawca: – Na początku jest niepewność, czy niepełnosprawna osoba się wywiąże i czy praca jest dla niej bezpieczna. Są to osoby sumienne, uczciwe, uśmiechnięte. Trzeba ich wyganiać z pracy. Potrafią być godzinę wcześniej i czekać, aż otworzą. Jest to przyjemność zatrudnić te osoby, nie chodzi tylko o korzyści materialne.



Pani prezes SAKOP: – W naszej firmie pan Jacek odpowiada za kontakt z osobami niepełnosprawnymi, od trenera pracy przeszli pod jego skrzydła. Pan Jacek: – Już 8 lat jestem z dwoma pracownikami niepełnosprawnymi. Bez Tomka i Jacka nie ma pracy. Nic bez nich nie można zrobić.

Mama Tomka: – Na początku się baliśmy. Seria spotkań z trenerami pracy, pracownikami ZUS przekonała nas.

Inna mama: – Mój syn to jest teraz inny człowiek! Pracuje od czterech lat. Z trudem nawiązuje kontakty z innymi ludźmi, a państwo z Centrum „kupili” go od razu. Potrafi mi powiedzieć: mamuś, idę do pracy, bo jestem tam potrzebny. Baliśmy się dojazdów – to też była w jego życiu nowość. W Pizza Hut Czeladź są wspaniali ludzie. Dziękuję.

Ojciec: – Dziękuję Kołu PSOUU w Bytomiu, dziękuję pracodawcom, że mogę oglądać swoje dziecko zadowolone z życia.

Przedstawicielka AmRest (prowadzi sieć restauracji w Europie, m.in. Pizza Hut, Starbucks, Burger King): – Nie mieliśmy obaw od samego początku.

Jest to świetnie zorganizowane: trener pracy, opieka nad pracownikiem. Nasza firma zorganizowała szkolenie dla pracowników kontaktujących się z osobami niepełnosprawnymi. Dużo się dowiedzieliśmy, będzie jeszcze lepiej.

Waps-Kart – producent opakowań z tektury: – Dlaczego nie dotarliście do mnie wcześniej ze swoimi pracownikami? Od pół roku dwóch moich niepełnosprawnych pracowników wprowadziło takie elementy, że sam jestem pod wrażeniem. Pozostałych 60 ludzi otworzyło oczy, że tak można. Punktualność, lojalność, uśmiech, radość z pracy. Dzisiaj mam lepszą załogę. Mówiliście tutaj, że chodzi o chęci. O chęci pracownika i pracodawcy. Ale to Wasze chęci, od nich wszystko się zaczyna. To trenerzy, z kulturą, zaangażowaniem. Dyskretni. To wam zawdzięczamy. Dlaczego dopiero teraz mnie znaleźliście? Prezysi o tym nie wiedzą, pracodawcy nie wiedzą, rozmawiałem ze znajomymi. Potrzebny byłby lepszy marketing, żeby jak najwięcej osób, jak najwięcej firm o tym wiedziało. Abyśmy mogli być na takiej pięknej gali!

Agnieszka Pilecka, kierownik WTZ „Promyk”: – Miałam przyjemność rozpocząć współpracę z Centrum DZWONI w 2006 roku. Moi uczestnicy mają ogromną potrzebę pójścia do pracy. Szukałam i znalazłam Centrum DZWONI. Jestem im wdzięczna. Znajdują pracę, a my mamy wolne miejsca dla następnych, którzy kończą szkołę.

Trener Tomek, zaczął we wrześniu 2008: – Teraz pracodawcy chętnie się przekonują. Idąc na spotkanie, mamy już rekomendacje od firm, mamy dobre praktyki, przykłady. Podejście do zatrudnienia wspomagane na otwartym rynku pracy zmieniło się na plus.

Mama: – Trenerzy pracy, jesteście państwo dla naszych dzieci gwarantem bezpieczeństwa.

## Podziękowania i nagrody

Prezes Koła PSOUU w Bytomiu, Anna Dziąsko, dziękując władzom miasta, bo „Bytom jest przyjazny osobom niepełnosprawnym”, wręczyła obecnej na uroczystości wiceprezydent miasta Anecie Latacz stroik wielkanocny. – Dobrze, że są tacy ludzie, którzy łamią bariery mentalne, bo te są trudniejsze od architektonicznych – powiedziała wiceprezydent, dziękując pracownikom Centrum.

Galę zakończył występ Grupy INTEGRA.



## Statuetki „Jaskółki 2015” otrzymali:

- Hotel Diament Arsenal Palace Katowice, Chorzów
- Altkom Akademia Sp. z o.o.
- AmRest Sp. z o.o.: Restauracje Burger King, Pizza Hut, KFC i Kawiarnia Starbuc w Katowicach
- Waps-Kart z Bytomia
- PPHU Koral Sp. z o.o. Miasteczko Śląskie
- Rafs Sp. z o.o. w Chorzowie
- Restauracja Wiśniowy Sad Sp. z o.o. – Ruda Śląska
- Zakład Produkcyjny Aparatury Elektrycznej Sp. z o.o. – Siemianowice Śląskie
- PUH Podkowa Sp. z o.o. Hotel Natura Residence w Siewierzu
- JUREX Restauracja McDonald’s w Katowicach
- Restauracja Hurry Curry w Katowicach

Super Jaskółkę za wieloletnie wspieranie Centrum DZWONI poprzez wykonywanie bezpłatnych badań do celów sanitarno-epidemiologicznych dla uczestników projektu otrzymała Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

# Ministrowie w tarnowskim WTZ

Urszula Augustyn – sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa w szkołach, Marek Michalak – rzecznik praw dziecka oraz prof. Adam Solak – społeczny doradca rzecznika praw dziecka – gościli 13 kwietnia w prowadzonym przez Fundację Rozwoju Edukacji, Pracy, Integracji (REPI) Warsztacie Terapii Zajęciowej im. Jana Pawła II w Tarnowie.



Ministrowie nie kryli zachwyty i nie szczędzili słów uznania dla efektów pracy uczestników warsztatu. Docenili także zaangażowanie i atmosferę stwarzaną przez terapeutów. Minister Urszula Augustyn zaznaczyła, że takich miejsc jak ta placówka nie jest wiele.

Minister Marek Michalak zauważył, że uczestnicy warsztatu wykonują prace, które są potrzebne i na które jest zapotrzebowanie, dodał, że jest sens prowadzenia placówek takich jak ta.



Prof. Adam Solak podkreślił wartość pracy osób z niepełną sprawnością w sferze intelektu dla nich samych oraz dla społeczności lokalnej i regionalnej. Profesor zwrócił też uwagę na aspekt wychowania do pracy i wychowania przez pracę osób z ograniczoną sprawnością intelektualną w strukturach warsztatu.

Info i fot. REPI



# Twój kurs na korporację

Marcin Gazda

**Trwa rekrutacja kandydatów do drugiej edycji projektu Career Turn, realizowanego w Krakowie przez Fundację Rozwoju Kwalifikacji STELLA VIRIUM i UBS. Celem bezpłatnego programu rozwoju zawodowego jest przygotowanie do podjęcia pracy na stanowiskach związanych z obsługą klienta w korporacjach. Organizatorzy czekają na zgłoszenia m.in. od osób z niepełnosprawnością.**

W 2014 r. w Career Turn wzięło udział 20 osób. 60 proc. z nich zdobyło zatrudnienie. – Wszystkie zajęcia, którymi parłam się wcześniej, nie miały nic wspólnego ze stanowiskiem w korporacji. Sądziłam, że taka praca jest dla mnie nierealna. Za kolejną przeszkodę uważałam swój wiek. Praktycznie wszędzie chcą młodych z doświadczeniem, a w trakcie projektu miałam 38 lat – opowiada Dorota Szerla, która po zakończeniu programu podjęła pracę w UBS.

## Małgorzata Łukawska, prezes Fundacji STELLA VIRIUM

Mnie imponują osoby niepełnosprawne w korporacjach. Znamy takie, są doskonałymi pracownikami, świetnymi menedżerami, bo awansują w firmie. Myślę, że pracują o wiele ciężiej niż my wszyscy, nie stosują taryfy ulgowej. Muszą wykazać się ogromną elastycznością, chęcią i zaangażowaniem.

Do projektu Career Turn zapraszamy kandydatów z pięciu grup społecznych, w tym właśnie osoby niepełnosprawne. Nie wprowadziliśmy żadnych preferencji w procesie rekrutacji. Wszyscy mają równe szanse, po prostu trzeba spełniać postawione wymagania.

Do tej firmy trafiła też Żaneta Niczyporuk-Trela. Jej wcześniejsze doświadczenie zawodowe było związane z jeździectwem, sportem i turystyką. – Gdyby kilka miesięcy przed rozpoczęciem Career Turn ktoś powiedział o mnie jako pracowniku korporacji, to nie uwierzyłabym w taką zmianę. Sukcesem projektu jest to, że odważyłam się przeczytać ofertę pracy i zobaczyłam się w strukturze firmy. Dostrzegłam w sobie cechy, które pozwolą na mój rozwój w dłuższym etapie współpracy z UBS – opowiada absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku.

## Rekrutacja w domu

Fundacja Rozwoju Kwalifikacji STELLA VIRIUM planuje przyjąć 40 osób do drugiej edycji

Career Turn. Organizatorzy czekają na zgłoszenia od osób bezrobotnych, które należą do co najmniej jednej z pięciu grup społecznych wymagających wsparcia na rynku pracy. Mowa tutaj o osobach poniżej 25. roku życia (nieposiadających wyższego wykształcenia), osobach powyżej 45. roku życia, osobach z niepełnosprawnością, nauczycielach zwolnionych z pracy po 2012 r. i kobietach, które po przerwie związanej z wykorzystaniem urlopu macierzyńskiego lub wychowawczego nie podjęły pracy. Każdy z potencjalnych uczestników projektu musi posiadać wykształcenie minimum średnie. Trzeba też znać na poziomie średnio zaawansowanym zarówno język angielski (w mowie i piśmie), jak i pakiet MS Office.

– Zdajemy sobie sprawę,

że dotarcie do naszej siedziby nie musi być łatwe dla części kandydatów. Patrząc na liczbę schodów, jest to praktycznie piąte piętro, a w kamienicy niestety nie ma windy. Spotkanie z komisją rekrutacyjną może się odbyć w miejscu dogodnym dla danej osoby, również u niej w domu – mówi Małgorzata Łukawska, prezes Fundacji Rozwoju Kwalifikacji STELLA VIRIUM. W trakcie tego etapu naboru odbywa się m.in. weryfikacja znajomości języka angielskiego i pakietu MS Office.

Do pierwszej edycji Career Turn zakwalifikowały się dwie osoby z niepełnosprawnością. Jedna z nich nie tylko uczestniczyła w zajęciach, ale też pozytywnie przeszła cały proces rekrutacyjny do korporacji. – Trudno nie mówić, że to nie skończyło się sukcesem. Jednak ze względów zdrowotnych musiała przerwać zatrudnienie. Jesteśmy z nią w kontakcie, staramy się ją wspierać i takie działania będziemy podejmować – informuje Klaudia Kossowska, koordynator projektu Career Turn, menedżer ds. rozwoju kapitału ludzkiego z Fundacji STELLA VIRIUM.

## Czas na rozwój

Wszystkie zajęcia zostaną zorganizowane w Krakowie: w Domu Gościńnym UJ i Wyższej Szkole Biznesu. W pierwszej edycji zjazdy odbywały się zazwyczaj w trzy kolejne dni tygodnia, np. od poniedziałku do środy w godz. 9-16. Fundacja zapewniała m.in. drobne przekąski cateringowe.

Uczestnicy projektu trafiają do czterech dziesięcioosobowych grup. Dwie z nich rozpoczną kształcenie przed wakacjami, prawdopodobnie w maju. Pozostałe dwie pod koniec lata. Podobnie jak w 2014 r., wiedzę będą przekazywać wolontariusze z korporacji, którzy ukończyli przeszkolenie trenerskie w Fundacji Rozwoju Kwalifikacji STELLA VIRIUM. W tej grupie znajdują się też absolwenci pierwszej edycji Career Turn.

## Klaudia Kossowska, koordynator projektu Career Turn

Oczekujemy, że Career Turn zapoczątkuje zmiany w środowisku pracodawców w Małopolsce. Jesteśmy na dobrej drodze do tego. Odbyliśmy już wiele spotkań z różnymi korporacjami działającymi w naszym województwie. Opowiadamy o doświadczeniach i wymiernych efektach pierwszej edycji. Mamy mnóstwo podziękowań także od osób, które zdały egzamin po zajęciach, ale nie zdobyły zatrudnienia. Cieszą się, że wyszły do ludzi, stały się bardziej otwarte i uświadomiły sobie pewne możliwości. Projektem zaczynają się interesować agencje pracy, co doskonale rokuje dla uczestników.

– Cały zakres merytoryczny projektu skupia się w trzech obszarach. Jeden z nich stanowi wprowadzenie do kultury korporacyjnej, poruszane są takie zagadnienia jak struktura organizacyjna korporacji, ochrona danych osobowych, savoir-vivre i procedury np. obsługi klientów. Kolejny obszar

obejmuje kompetencje twarde, czyli finanse, księgowość i umiejętności komputerowe. Są też kompetencje miękkie, więc zajęcia dotyczą m.in. umiejętności zarządzania czasem – opisuje Klaudia Kossowska.

## Żaneta Niczyporuk-Trela, uczestniczka pierwszej edycji Career Turn, obecnie pracuje w UBS

Dzięki projektowi zyskałam olbrzymią motywację do pracy nad sobą. Po wyjściu z zajęć chciałam jeszcze więcej czytać i podnosić kwalifikacje. To jest chyba najważniejsze, aby zachęcić do pogłębiania wiedzy. Jestem trenerem jeździectwa i wiem, że każdego można czegoś nauczyć. Jednak ważne jest, aby zapalić w kimś pasję. Prowadzący przekonali nas, że jeśli tylko mamy w sobie dobre intencje, otwarte głowy i motywację, to jesteśmy w stanie nauczyć się nowych i bardzo trudnych rzeczy, a także zaadaptować się w zmienionym środowisku.

W drugiej edycji nastąpią drobne zmiany programowe. Większy nacisk zostanie położony na rekrutację i adaptację w firmie. – Nie stworzymy żadnych preferencyjnych warunków. Jeśli dana osoba pójdzie do pracy, to tam mogą się pojawić różne kryzysy. Chcemy przygotować uczestników na takie chwile, ale nie dążymy do zapewnienia im specjalnych, ciepłarnianych warunków w nowych miejscach pracy – wyjaśnia Małgorzata Łukawska.



## Korporacja czeka

Ostatnim etapem projektu pozostaje egzamin. Pozytywny wynik oznacza uzyskanie certyfikatu potwierdzającego kwalifikacje, sygnowanego przez American Certification Institute (ACI). Zdobyte kompetencje przydają się w takich dziedzinach jak obsługa klienta, wsparcie techniczne, przetwarzanie danych i podstawy księgowości. Career Turn nie gwarantuje, ale ułatwia znalezienie zatrudnienia w korporacji. Żeby podjąć pracę, trzeba uczestniczyć w standardowym procesie rekrutacji.

– O zajęciach mogę opowiadać w samych superlatywach, wszyscy czuliśmy się wręcz dopieszczeni i chyba później staliśmy się trochę zbyt wygodni. Po zakończeniu projektu czekałam około półtora miesiąca na zaproszenie na rozmowę rekrutacyjną z UBS. Ten okres się dłużył, może nawet były chwile zwątpienia, ale zdobyłam zatrudnienie i jestem bardzo zadowolona – opisuje Dorota Szerla.

Żaneta Niczyporuk-Trela zachęca do wysyłania zgłoszeń. Dzięki Career Turn inaczej postrzega pracę w korporacji. Miała obawy, że to będzie zamknięte środowisko i wyścig szczurów. – Wyobrażałam sobie ludzi jako samodzielne wyspy na morzu kariery. Udział w projekcie, niemalże z godziny na godzinę, uspokajał mnie pod tym względem, ponieważ pokazywano nam, jak ważną jest współpraca w zespole. Weszłam do firmy jako osoba szukająca wsparcia, dająca wartość, ale też biorąca od innych – mówi pracownica UBS. Według niej najtrudniejsza jest pierwsza decyzja, ale warto mieć odwagę i przełamywać stereotypy. Zyskać można znacznie więcej niż tylko wpis do CV o ukończeniu programu rozwoju zawodowego. Formularz zgłoszeniowy: [www.stellavirium.org/projekt-career-turn/aplikuj](http://www.stellavirium.org/projekt-career-turn/aplikuj).

## Dorota Szerla, uczestniczka pierwszej edycji Career Turn, obecnie pracuje w UBS

Jako osoba bezrobotna brałam udział w różnych spotkaniach zorganizowanych przez urząd pracy. Spodziewałam się czegoś zblizzonego i nie obiecywałam sobie zbyt wiele w pierwszym momencie. Jednak szybko przekonałam się o pełnym profesjonalizmie prowadzących i organizatorów. Każde zajęcia wnosili coś nowego i miały znaczenie. Bardzo ważne były spotkania z rekruterami, którzy przeprowadzili z nami próbną rekrutację. Dowiedzieliśmy się, co było dobre, a co złe, a później to okazało się przydatne w trakcie ubiegania się o pracę.

# Trzeba zmienić sposób myślenia o równym traktowaniu

**W Polsce 77 tysięcy osób z niepełnosprawnością intelektualną jest pozbawionych większości praw obywatelskich. To zbyt wiele – apeluje rzecznik praw obywatelskich, prof. Irena Lipowicz. Powodem jest – według niej – w dużej mierze nastawienie sędziów do osób z niepełnosprawnością intelektualną lub psychiczną, wobec których zbyt łatwo orzekają oni ubezwłasnowolnienie.**

Wszyscy znamy historię kradzieży batonika (za 99 gr), gdy osoba niezdolna do ponoszenia winy została skazana i umieszczona w zakładzie karnym. W polskich więzieniach jest ok. 200 osób z niepełnosprawnością intelektualną, które są niezdolne do rozróżnienia czynności zakazanych prawem i zagrożonych karą ograniczenia wolności lub grzywny. Niepokojąco wzrasta również ryzyko, że osoby starsze i niepełnosprawne będą celowo umieszczane w zakładach psychiatrycznych, przez co można je będzie pozbawić ich majątku, dopuszczając się naruszenia przepisów m.in. Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, poprzez przetrzymywanie w zamknięciu i wbrew ich woli.

Nastawienie sędziów do osób z niepełnosprawnością intelektualną pozostawia wiele do życzenia. Znanne są przypadki – o których wspominała prof. Lipowicz – orzekania przez sąd o umieszczeniu osoby w zakładzie psychiatrycznym bez jakiegokolwiek kontaktu sędziego z tą osobą. Pociuszające, że sposób myślenia o nich powoli, ale zauważalnie się zmienia. By tak się stało, również wśród przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości potrzeba czasu, determinacji i specjalistycznych szkoleń.

Olbrzymi problem z dostępnością wymiaru sprawiedliwości mają także osoby głuche, niewidome i głuchoniewidome. 1/3 placówek nie wywiązuje się z obowiązków wynikających z ustawy o języku migowym. Jedynie w nielicznych sądach korzysta się z usług profesjonalnego wiodotłumacza.

Biuro RPO zaangażowało się i wspiera projekt realizowany przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, którego celem jest podniesienie wrażliwości sędziów i prokuratorów w zakresie równego traktowania. Prawa do zadośćuczynienia z tytułu naruszenia tej zasady może dochodzić np. osoba o odmiennym kolorze skóry. Niestety ustawa o równym traktowaniu nie chroni osób homoseksualnych oraz niepełnosprawnych i starszych. Dyskryminacja dotyczy również osób słabszych i bezdomnych. Szczególnie dotkliwej stygmatyzacji podlegają ludzie mniej zamożni. Nie będą oni np. zwolnieni z ponoszenia kosztów sądowych i których nie będzie stać na adwokata...

Duży problem – według I. Lipowicz – mamy również z dyskryminacją etniczną i narodowościową, a także z przemocą wobec kobiet. Wymiar sprawiedliwości nie potrafi – w myśl ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw umyślnych – objąć odpowiednią opieką i nie gwarantuje wypłaty kompensaty np. starszym kobietom-matkom, które są ofiarami przemocy ze strony swoich dzieci-alkoholików. To w przekonaniu RPO najgorsza ustawa III RP i wstyd dla polskiego ustawodawstwa. Jednym aktem normatywnym złamano katalog praw człowieka starszego czy niepełnosprawnego, spowodowano wiele dramatów będących wynikiem działania tej wadliwej ustawy. Sprawami o kompensatę nie powinna się zajmować prokuratura, lecz np. opieka społeczna, należy wprowadzić proste postępowanie administracyjne. To znacznie obniży koszty, a ofiary przemocy nie będą a priori podejrzewane o chęć wyludzenia kompensaty.

W ostatnim czasie w sposób zauważalny dokonuje się w społeczeństwie także zmiana w postrzeganiu ojca w rodzinie. Najwyższa pora, by walczyć z dyskryminacją ojców przed sądami rodzinnymi i by uwzględniano ich potencjał, rolę i możliwości. Podsumowując, należy w ogóle stwierdzić, że znaczną część spraw z zakresu opieki nad dzieckiem można by rozwiązać za pomocą mediacji. Profesor Irena Lipowicz uważa, że jako rzecznik praw obywatelskich wyczerpała wszelkie możliwe sposoby, teraz kolej na Ministerstwo Sprawiedliwości lub prezydenta.

Można powiedzieć, że wiele już zrobiono w Polsce, by uwrażliwić społeczeństwo na prawa osób z niepełnosprawnością, starszych, ubogich, bezdomnych czy dyskryminowanych ze względu na pleć, kolor skóry, orientację seksualną, przekonania religijne, tożsamość narodową etc. Ale jeszcze więcej pracy przed nami. Wprowadzenie kolejnych regulacji prawnych jednak nie wystarczy. Najważniejsza jest zmiana świadomości społecznej. I ten proces już się zaczął...



## Rząd za umożliwieniem składania wniosków o świadczenia przez internet

**Możliwość ubiegania się o zasiłek, świadczenia rodzinne oraz z funduszu alimentacyjnego lub o przyznanie Karty Dużej Rodziny przez internet oraz elektroniczna wymiana informacji pomiędzy urzędami – to niektóre z rozwiązań przyjętych 5 maja przez rząd.**

Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustawy o oświadczeniach rodzinnych oraz niektórych innych ustaw, przedłożony przez ministra pracy i polityki społecznej. Rozwiązania dotyczą informatyzacji i integracji działań związanych z przyznawaniem świadczeń rodzinnych, świadczeń z funduszu alimentacyjnego, pomocy społecznej, wydawania orzeczeń o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności (w tym pozyskiwania informacji z Elektronicznego Krajowego Systemu Monitoringu Orzekania o Niepełnosprawności – EKSMOoN).

„Dzięki nowym przepisom proces wnioskowania i przyznawania świadczeń będzie sprawniejszy, czas niezbędny na wydanie decyzji – krótszy, weryfikacja uprawnień – dokładniejsza, i co najważniejsze – znikną niektóre uciążliwe dla świadczeniobiorców bariery administracyjne” – poinformowało CIR.

Osoba ubiegająca się o różnego rodzaju świadczenia będzie mogła złożyć przez internet wszystkie niezbędne dokumenty, decyzję otrzyma tą samą drogą. Uwierzytelnienie składanych dokumentów będzie się odbywać za pomocą bezpiecznego podpisu elektronicznego lub podpisu potwierdzonego profilem zaufanym ePUAP. Po zmianach cały proces ubiegania się o świadczenia rodzinne oraz o świadczenia z funduszu alimentacyjnego, obok tradycyjnej drogi „papierowej”, będzie mógł być realizowany także przez internet.

Wymiana informacji będzie się odbywać pomiędzy samymi urzędami, co oznacza brak obowiązku dostarczania danych czy dokumentów przez osoby ubiegające się o świadczenia. Chodzi o informacje z urzędów skarbowych, emerytalno-rentowych czy innych rejestrów publicznych, a dotyczące m.in. sytuacji dochodowej, niepełnosprawności, składek na ubezpieczenie zdrowotne.

„Dzięki tym zmianom zmniejszą się obciążenia biurokratyczne, znikną bariery administracyjne oraz zmniejszą się koszty związane z wykonywaniem zadań przez organy publiczne” – poinformowało CIR.

Organ publiczne będą mogły korzystać z danych gromadzonych w rejestrach prowadzonych przez ministra polityki społecznej. Chodzi o weryfikację danych tych osób, które ubiegają się o świadczenia bądź już je otrzymują.

Uprawnionymi do dostępu do tych informacji będą m.in. wójt, burmistrz, prezydent miasta, marszałek województwa, jednostki organizacyjne pomocy społecznej, powiatowe i wojewódzkie zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności. Będzie więc możliwe przetwarzanie informacji dotyczących świadczeń rodzinnych, świadczeń z funduszu alimentacyjnego, pomocy społecznej oraz systemu EKSMOoN. Pozwoli to zweryfikować wiarygodność informacji składanych przez zainteresowane przyznaniem świadczeń osoby.

Zaproponowane przepisy umożliwią też odpowiednim organom bezpłatny dostęp do danych zgromadzonych w centralnej ewidencji pojazdów i kierowców (jest to baza danych o pojazdach i kierowcach posiadających prawo jazdy). Informacje te są istotne przy ustalaniu sytuacji majątkowej danej osoby. Przyjęte regulacje usprawnią także działania podejmowane przez gminy wobec dłużników alimentacyjnych, których celem jest wsparcie komorników sądowych prowadzących egzekucję świadczeń alimentacyjnych.

Także zespoły orzekające o niepełnosprawności będą miały dostęp do informacji mających wpływ na wydanie orzeczenia. Chodzi szczególnie o informacje o sytuacji zawodowej i rodzinnej, posiadane przez publiczne służby zatrudnienia, jednostki pomocy społecznej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Informacje te będą przekazywane drogą elektroniczną.

Nowością ma być możliwość przeprowadzania rodzinnego wywiadu środowiskowego za pomocą elektronicznego kwestionariusza. Obecnie dopuszczalna jest tylko papierowa wersja takiego wywiadu. Ta nowa forma ma usprawnić pracę pracownika socjalnego poprzez skrócenie czasu pracy przeznaczonego na wywiad.

W skład Centralnego Systemu Informatycznego Zabezpieczenia Społecznego wejdą: Platforma Informacyjno-Usługowa (pozwoli załatwiać sprawy przez internet i otrzymywać elektronicznie wydaną przez organ decyzję), Platforma Integracyjna (umożliwi wymianę i pozyskiwanie informacji niezbędnych do ustalenia np. prawa do świadczenia, przekazywanie i wymianę informacji na poziomie organ-organ), Centralna Baza Beneficjentów (umożliwi weryfikację danych dotyczących wnioskodawców i świadczeniobiorców oraz dłużników alimentacyjnych). (PAP)

itm/ par/ woj/

## Sejm uchwalił ustawę „złotówka za złotówkę”

**Rodziny, które przekroczą próg dochodowy, nie stracą świadczeń rodzinnych, ale będą je nadal otrzymywać – pomniejszone o kwotę, o jaką przekroczyły kryterium – zakłada tzw. ustawa złotówka za złotówkę, którą w piątek uchwalił Sejm. Ustawę poparło jednogłośnie 412 posłów.**

Projekt nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych, realizujący jedną z zapowiedzi z exposé premier Ewy Kopacz, przygotowało MPIPS.

Nowela wprowadza zasadę „złotówka za złotówkę”, dzięki której przekroczenie kryterium dochodowego uprawniającego do zasiłków rodzinnych nie będzie automatycznie oznaczało utraty tych świadczeń.

Obecnie rodzina, która przekroczy próg dochodowy (574 zł na osobę w rodzinie lub 664 zł dla rodziny z niepełnosprawnym dzieckiem) choćby o złotówkę, traci wszystkie zasiłki rodzinne. Od początku przyszłego roku – kiedy ma wejść w życie nowela – wypłata tych zasiłków będzie pomniejszona tylko o kwotę przekroczenia progu dochodowego. Jeśli rodzina przekroczy kryterium o złotówkę, to dostanie to, co by jej się należało, pomniejszone o 1 zł, jeśli o 25 zł – pomniejszone o 25 zł, etc.

Ustawa dotyczy zasiłku rodzinnego i dodatków do niego: becikowego, z tytułu samotnej opieki nad dzieckiem, korzystania z urlopu wychowawczego, wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej, kształcenia i rehabilitacji niepełnosprawnego dziecka, rozpoczęcia roku szkolnego, nauki dziecka poza miejscem zamieszkania.

Gdy nowela wejdzie w życie, przy przekroczeniu kryterium świadczenia będą wypłacane w wysokości różnicy między przeciętną, miesięczną wysokością wszystkich świadczeń, o które ubiega się rodzina, a kwotą, o którą przekracza kryterium. Minimalne wypłacane świadczenie będzie wynosić 20 zł. Dla przykładu – jeśli rodzina przekracza kryterium o 380 zł, a uprawniona jest do zasiłku i dodatków w wysokości 400 zł, to od 400 odejmujemy 380 i oznacza to, że tej rodzinie należy się 20 zł. Gdyby ta różnica wynosiła 19 zł, już by nie otrzymała tego świadczenia.

Według MPIPS z nowych rozwiązań skorzysta w 2016 r. ok. 160 tys. rodzin; koszt tych rozwiązań wyniesie w przyszłym roku 384 mln zł. Osoby, które już straciły prawo do zasiłków, będą mogły ponownie wystąpić o świadczenia. (PAP)

akw/ mhr/

## Protest rodziców niepełnosprawnych dzieci w stolicy

**Polska jest jedynym krajem UE, który nie dba o niepełnosprawne dzieci – przekonują rodzice protestujący we wtorek w Warszawie. Domagają się m.in. zwiększenia świadczeń, które otrzymują z tytułu opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi.**

W Międzynarodowym Dniu Godności Osób Niepełnosprawnych, który przypada 5 maja, kilkudziesięcioosobowa grupa rodziców niepełnosprawnych dzieci protestowała przed Pałacem Prezydenckim. Protestujący będą też manifestować przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, a następnie przed Sejmem. – Przyjechalibyśmy tu w celu zaprotestowania przeciwko odebraniu przez rząd głodowych świadczeń pielęgnacyjnych, przeciwko zmniejszeniu tych świadczeń od lipca tego roku – powiedziała PAP jedna z uczestniczek protestu, mama 14-letniego chłopca niepełnosprawnego od urodzenia. Jak dodała, największymi problemami dla rodziców dzieci niepełnosprawnych są niskie świadczenia oraz bariery architektoniczne.

Uczestnicy protestu noszą transparenty z hasłami: „Traktuj mnie godnie”, „Zobacz we mnie człowieka”, „Nie dla niższych świadczeń pielęgnacyjnych”, „Mamy prawo godnie żyć”. Część protestujących przyjechała do Warszawy razem z dziećmi. Organizatorzy przygotowali petycję, które chcą wręczyć prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu, premier Ewie Kopacz i marszałkowi Radosławowi Sikorskiemu.

Rodzice dzieci niepełnosprawnych domagają się m.in. szybkiego dostępu do specjalisty, zwiększenia godzin darmowej rehabilitacji, większego dofinansowania do turnusów rehabilitacyjnych i refundowanego sprzętu medycznego. Postulują także o realną pomoc w likwidacji barier architektonicznych i komunikacyjnych, dostęp do specjalistycznych placówek po ukończonej edukacji dziecka oraz o subwencję oświatową dla niepełnosprawnych dzieci bezpośrednio dla szkół.

„Sytuacja rodziców niepełnosprawnych dzieci w Polsce wygląda dramatycznie, a Rząd Polski chce potajemnie przed opinią publiczną, w cieniu gabinetów, obniżyć świadczenie pielęgnacyjne wywalczone w ubiegłym roku przez rodziców w proteście sejmowym” – czytamy w komunikacie zamieszczonym przez organizatorów protestu na portalu społecznościowym.

Obecnie świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 1200 zł przysługuje rodzicom niepełnosprawnych dzieci, jeśli ich niepełnosprawność powstała przed ukończeniem 18 lat (lub 25 lat, gdy się uczą). Warunkiem otrzymywania świadczenia jest rezygnacja z pracy w celu opieki nad dzieckiem. Nie obowiązuje w tym przypadku kryterium dochodowe. Inne zasady obowiązują opiekunów osób, których niepełnosprawność powstała po osiągnięciu dorosłości.

– Nie może być kryterium (dochodowego – PAP) do świadczenia pielęgnacyjnego, bo jest to ekwiwalent za utracony zarobek – przekonywała w rozmowie z PAP Iwona Hartwich, jedna z organizatorek protestu.

W związku z zeszlórocznymi orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego MPIPS planuje zmiany w przepisach. Zgodnie z projektem wszyscy opiekunowie osób niepełnosprawnych rezygnujący z pracy mieliby otrzymywać świadczenie pielęgnacyjne. Jego przyznanie zależne byłoby od kryterium dochodowego (1 tys. zł netto na osobę w rodzinie), a wysokość – od wieku niepełnosprawnego. Opiekunowie osób, które nie ukończyły 18 lub 25 lat, mieliby świadczenie w wysokości 1200 zł w tym roku i 1300 zł od 2016 r. Opiekunom osób niepełnosprawnych dorosłych przysługiwałoby świadczenie wynoszące 800 zł netto. (PAP)

ozk/ mhr/

## Wóycicka: przeanalizujemy ministerialny projekt dot. zmiany świadczeń

**Prezydencka minister Irena Wóycicka spotkała się 5 maja z przedstawicielami opiekunów osób niepełnosprawnych, którzy sprzeciwiają się propozycjom zmian w systemie świadczeń. Zapowiedziała, że projekt opracowany w MPIPS zostanie przeanalizowany w Kancelarii Prezydenta.**

– Rozmawialiśmy o problemach, które dotyczą tego środowiska, przede wszystkim o tych związanych z przygotowawaną przez resort Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej ustawą o świadczeniach pielęgnacyjnych – powiedziała Wóycicka.

Jak dodała, ustawa ta jest na etapie konsultacji, nie jest więc projektem rządowym, tylko ministerialnym.

– Projekt budzi wiele wątpliwości osób, które z nami rozmawiały. Osoby te podkreślały, że jest jeszcze czas i będą dokładać woli i starań, by rozmawiać z ministerstwem pracy, aby ukształtować ustawę tak, by była ona bardziej satysfakcjonująca dla środowiska – powiedziała.

Minister dodała, że podczas spotkania sygnalizowano, że być może planowane rozwiązanie zawiera problemy natury konstytucyjnej. – Umówiliśmy się, że obecny projekt przeanalizujemy z punktu widzenia jego zgodności z konstytucją, bo to są kompetencje prezydenta; na każdym etapie prac należy wylaapywać i zapobiegać ewentualnym błędom – poinformowała Wóycicka. Zapowiedziała, że strony spotkania ustaliły także, że choć przed ustawą jest jeszcze długa procedura, to jeśli trafi ona na biurko prezydenta i będzie nadal budzić istotne zastrzeżenia dużej części środowiska osób opiekunów dzieci i dorosłych osób niepełnosprawnych, to „kancelaria przeprowadzi konsultacje przed podjęciem przez prezydenta decyzji w sprawie tej ustawy”.

Kancelaria Prezydenta – jak zaznaczyła minister Wóycicka – zaprosiła na spotkanie zarówno organizacje, które organizują protest w stolicy, jak i te, które uczestniczą w ministerstwie pracy w rozmowach dotyczących rozwiązywania problemów opieki nad osobami niepełnosprawnymi. Minister wskazała, że wszystkie zaproszone organizacje, poza jedną, wydelegowały swoich przedstawicieli.

Planowane zmiany, które budzą kontrowersje, przewidują, że wszyscy opiekunowie osób niepełnosprawnych rezygnujący z pracy mieliby otrzymywać świadczenie pielęgnacyjne. Jego przyznanie zależne byłoby od kryterium dochodowego (1 tys. zł netto na osobę w rodzinie), a wysokość – od wieku niepełnosprawnego. Opiekunowie osób, które nie ukończyły 18 lat (lub 25 lat, gdy się uczą), mieliby świadczenie w wysokości 1200 zł w tym roku i 1300 zł od 2016 r. Opiekunom osób niepełnosprawnych dorosłych będzie przysługiwało świadczenie wynoszące 800 zł netto. Świadczenia na nowych warunkach miałyby otrzymać nowe osoby w systemie.

Obecnie opiekunowie dorosłych mają 520 zł specjalnego zasiłku opiekuńczego, uzależnionego od kryterium dochodowego (664 zł na osobę w rodzinie). Świadczenie pielęgnacyjne nie jest uzależnione od dochodów, ale przysługuje tylko opiekunom osób, których niepełnosprawność powstała przed osiągnięciem pełnoletności.

Projekt ustawy, który powstaje w MPIPS, realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 21 października 2014 r. Trybunał orzekł, że uzależnienie świadczenia pielęgnacyjnego dla opiekuna dorosłej osoby niepełnosprawnej od wieku, w którym powstała niepełnosprawność podopiecznego, jest niezgodne z konstytucją. Według Trybunału ustawodawca powinien podjąć działania zmierzające do przywrócenia równego traktowania wszystkich opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych. (PAP)

ktl/ gma/



# Dialog po krakowsku

Marcin Gazda

**W Krakowie działa Komisja Dialogu Obywatelskiego ds. Osób Niepełnosprawnych. Dzięki jej aktywności wkrótce powinny nastąpić istotne zmiany.**

28 lipca 2014 r. została powołana Komisja Dialogu Obywatelskiego ds. Zdrowia, a 3 września 2014 r. – Komisja Dialogu Obywatelskiego ds. Osób Niepełnosprawnych. Przedstawicielom organizacji pozarządowych nie udało się utworzyć KDO ds. Zdrowia i Niepełnosprawności, ale obrady obydwu komisji odbywają się w te same dni.

Paweł Wójtowicz jest dumny, że doszło do konsolidacji dwóch grup. – Biuro ds. Ochrony Zdrowia oraz pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych mają swoje siedziby w różnych dzielnicach. Jeżeli rozmawiamy o jakichkolwiek działaniach, to rozdzielamy budżet zdrowia i budżet osób niepełnosprawnych, tudzież osób objętych pomocą socjalną. Jeśli natomiast odwołujemy się do dokumentów wiążących, czyli np. strategii, to wszędzie razem występuje zdrowie i niepełnosprawność, więc jest niekonsekwencja – mówi prezes Fundacji Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę MATIO, który pełni rolę przewodniczącego KDO ds. Zdrowia i wiceprzewodniczącego KDO ds. Osób Niepełnosprawnych.

## W szerszym gronie

Komisje mają charakter inicjatywno-doradczy. Do tej pory odbyło się po 6 posiedzeń, a w ostatnim z dotychczasowych wziął też udział reprezentant „Naszych Spraw”. – Staramy się wsłuchać w to, czego oczekuje od nas urzędnik, który nie zawsze ma możliwość zmodyfikowania pewnych przepisów. Jeśli propozycja zmian jest inicjowana przez organizacje pozarządowe czy przez nas, to wtedy istnieją realne szanse na poprawienie sytuacji – tłumaczy Paweł Wójtowicz.

Poszukiwaniu optymalnych rozwiązań sprzyja obecność gości na posiedzeniach KDO ds. Osób Niepełnosprawnych. Pierwsze z nich otworzył dyrektor Wydziału Spraw Społecznych UMK Jan Żądło. We wszystkich spotkaniach uczestniczył pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych Bogdan Daśal. Z zaproszeń skorzystali też pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. rodziny Marzena Paszkot i pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. polityki społecznej Andrzej Kulig. Atmosferę debaty poznali przedstawiciele Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu – inspektor Zespołu Zarządzania Ruchem Andrzej Chuchro i Jerzy Franczak. Ostatnio na liczne

pytania musiał odpowiedzieć przewodniczący Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności Rafał Wardęga.

## Co z tym parkowaniem?

– Ciągłe przybliżamy się do rozwiązania problemów związanych z parkowaniem osób niepełnosprawnych, mimo że w tym gronie nie jesteśmy w stanie zmienić prawodawstwa. Jednak odbyliśmy już sporo rozmów m.in. z przedstawicielami ZIKiT-u – opisuje Aleksandra Włodarczyk, prezes Fundacji Hipoterapia – Na Rzecz Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych, a zarazem przewodnicząca KDO ds. Osób Niepełnosprawnych.

Komisja wspólnie z urzędem miasta wystąpi z wnioskiem do Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju o powiększenie wyznaczonych miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych. W 2003 r. ustawodawca uregulował minimalne wymiary stanowisk postojowych. Wzdłuż osi jezdni powinno mieć 6 metrów (tabela 5.1). Mowa jest też o pięciu metrach i możliwości powiększenia w przypadku potrzeb (tabela 5.2). Konieczność zmiany do sześciu metrów odczuwają zwłaszcza osoby, które samochodami kombi przewożą wózki inwalidzkie.

Komisja zajmuje się też kartami parkingowymi umożliwiającymi parkowanie na tzw. kopertach. Uprawnienia wydawane są tylko osobom z wybranyymi schorzeniami (numery statystyczne: 04-O, 05-R, 10-N). Jednak niekiedy większe problemy z poruszaniem się mają inni chorzy, u których nie występuje dysfunkcja wzroku czy ruchu. – Podczas obrad poruszyłem kwestię niepełnosprawności oddechowej, która nie jest zauważana przez orzeczników. Jeśli np. chory na mukowiscydozę zaparkuje na wyznaczonym miejscu, to podlega cichemu linczowi ze strony pozostałych, bo przecież nie wygląda na niepełnosprawnego. A dla niego zrobienie dziesięciu kroków stanowi czasem większy wysiłek niż pokonanie maratonu na wózku – mówi Paweł Wójtowicz.

## Gra o kartę

Jednym z celów KDO ds. Osób Niepełnosprawnych jest rozszerzenie Krakowskiej Karty Rodzinnej (system zniżek, ulg, preferencji i uprawnień) o rodziny z dzieckiem z niepełnosprawnością i przewlekłe chorem. Pierwszym krokiem będzie uruchomienie projektu pilotażowego, co pozwoli na dokładniejszą analizę kosztów. Już został powołany zespół zadaniowy ds. rozpoznania

potrzeb w zakresie wsparcia rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym na terenie Gminy Miejskiej Kraków. W jego skład wchodzi m.in. przedstawiciele miasta oraz KDO ds. Osób Niepełnosprawnych. Inauguracyjne spotkanie odbyło się 7 maja. – Na razie rozpoznajemy najważniejsze potrzeby, które można zrealizować bez specjalnie wydzielonych środków, bo przecież mamy połowę roku budżetowego. Liczymy, że choć 2015 r. jest pilotażowym okresem, to uda nam się usunąć jedną lub dwie bardzo konkretne bolączki rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi – informuje Aleksandra Włodarczyk.

Wnioskodawcy chcą nie tylko ułatwić dostęp do miejskiej infrastruktury sportowej, kulturalnej oraz służby zdrowia. Rozpoznawana jest możliwość np. dofinansowania dojazdów dla najmłodszych przedszkolaków z orzeczoną niepełnosprawnością oraz rozszerzenie usług asystenckich.

## Korzystny dialog

KDO ds. Osób Niepełnosprawnych próbuje zdobyć aktualne dane statystyczne dotyczące osób niepełnosprawnych. – Obiecano nam takie opracowanie z urzędu miasta jeszcze przed wakacjami. Tego typu informacje są punktem wyjścia do wszystkich rozmów, które prowadzimy na zewnątrz, np. z radnymi. Zawsze pojawiają się pytania o skalę problemu, a my nie możemy bazować na danych sprzed dziesięciu lat czy z ostatniego spisu powszechnego – mówi Aleksandra Włodarczyk.

Zdaniem Pawła Wójtowicza pierwsze miesiące działalności KDO ds. Osób Niepełnosprawnych należy ocenić pozytywnie. Stopniowo przestaje zanikać granica między organizacjami pozarządowymi a urzędnikami. – Czasami atmosfera jest gorąca, ale zaczynamy rozmawiać czysto partnersko, jak rozwiązać konkretne problemy. Nie piętnujemy kogoś, że zrobił tak czy inaczej, bo z tego nic nie wynika. Przepisy nie są spójne, ale dzięki dialogowi możemy znaleźć lepsze rozwiązania – twierdzi prezes Fundacji MATIO.

Działalność KDO ds. Osób Niepełnosprawnych zostanie zaprezentowana w trakcie XVI Tygodnia Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością”. Zainteresowani powinni 29 maja (piątek) odwiedzić namiot na Rynku Głównym. Być może będą tam już do odebrania ulotki informacyjne przygotowywane wspólnie z urzędnikami. Mają one rozwiązać wiele wątpliwości związanych z zasadami orzekania o niepełnosprawności oraz kartami parkingowymi. ■

## Rozstrzygnięto konkurs dla rodziców dzieci z niepełnosprawnościami

**Znany już laureatów konkursu w kategoriach:**

**„Najlepsze praktyki w godzeniu roli rodzica dziecka z niepełnosprawnością z aktywnością społeczną i zawodową” oraz „Najlepsze praktyki w zakresie wspierania rodziców dzieci z niepełnosprawnościami”.**

Jest to konkurs społeczny, niekomercyjny, promujący wspieranie przez samorządy i podmioty gospodarcze rodziców tych dzieci, a także aktywną postawę rodziców.

Kapituła złożona z przedstawicieli organizatorów konkursu (Fundacja Imago, Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego) wybrała laureatów nagród głównych oraz przyznała wyróżnienia w obu kategoriach.

Nagrodzone praktyki instytucji i organizacji pozarządowych oraz sylwetki „Rodziców na 5+” zostaną zaprezentowane na stronie projektu: [www.pomocdlarodzicow.pl](http://www.pomocdlarodzicow.pl) oraz [www.bazadobrychpraktyk.pl](http://www.bazadobrychpraktyk.pl).

**W kategorii: „Najlepsze praktyki w zakresie wspierania rodziców dzieci z niepełnosprawnościami” przyznano trzy równorzędne nagrody, które otrzymują:**

– Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Tarnowie za projekt: „Matka niepełnosprawnego dziecka – chce pracować”;

– Gmina Miasto Jasło / MOPS w Jasle za projekt: Podprogram aktywności lokalnej dla rodziców wychowujących niepełnosprawne dzieci „Razem łatwiej” na lata 2013-2015;

– PCPR w Dąbrowie Tarnowskiej za program: „Dobra Przyszłość” – rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez PCPR w Dąbrowie Tarnowskiej, który w założeniu ma – poprzez aktywizację społeczną i zawodową rodziców dzieci niepełnosprawnych – przyczynić się do upowszechnienia praw osób niepełnosprawnych i wpłynąć na poprawę jakości ich życia.

Przyznano również trzy wyróżnienia, które otrzymują:



- GRUPA ZPR – praktyka „Pomoc absolutna”;
- ROPS w Krakowie – program: „Wczesne wspomaganie – Wspólne działanie”;
- Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Niepełnosprawnych Intelktualnie – program: „Aktywnie aktywizuję – wspieram – nie wyręczam”.

**W kategorii: „Najlepsze praktyki w zakresie godzenia roli rodzica dziecka z niepełnosprawnością z aktywnością zawodową i społeczną” laureatami nagród głównych są:**

– Alicja Bednarek,  
– Magdalena Muszyńska,  
– Vanessa Nachabe i Piotr Grzybowski.

Przyznano też wyróżnienia, które otrzymują:  
– Aleksandra Braun,  
– Agnieszka Kossowska,  
– Dariusz Mróz,  
– Anna Wrzecionko.  
Konkurs jest organizowany w ramach projektu „Równe szanse rodziców dzieci niepełnosprawnych w powrocie na rynek pracy”, realizowanego w ramach PO KL, współfinansowanego ze środków UE w ramach EFS.

Info: FIRR, oprac. **sza**

## Od 11 kwietnia 800 zł za parkowanie w miejscach przeznaczonych dla niepełnosprawnych

800 zł – tyle trzeba będzie zapłacić od 11 kwietnia za parkowanie, bez koniecznych uprawnień, w miejscu dla niepełnosprawnych. Więcej zapłacą też ci kierowcy, którzy zignorują ograniczenia wjazdu pojazdów o określonej masie. Rozporządzenie ws. wysokości grzywnien za wybrane rodzaje wykroczeń ma dostosować przepisy dotyczące mandatów do zmian w prawie, które nastąpiły w 2014 r. Zwiększa też wysokość mandatów za część wykroczeń popełnianych przez kierowców.

Najważniejsze zmiany dotyczą kwestii związanych z parkowaniem w miejscach z zakazem lub w miejscach przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Przekładowo kierowca, który zaparkuje na „kopercie” dla osób niepełnosprawnych i będzie się przy tym bezprawnie posługiwać kartą parkingową wystawioną dla osoby niepełnosprawnej, może dostać mandat w wysokości do 1000 zł. Za samo posługiwanie się w nieuprawniony sposób taką kartą grozi 300 zł mandatu, za parkowanie na „kopercie” lub miejscu zastrzeżonym – 800 zł.

Wzrasta też wysokość mandatów dla kierowców m.in. ciężarówek, którzy albo wjadą na ulicę z zakazem wjazdu dla ciężarówek lub złamią zakaz dotyczący wjazdu pojazdów o masie większej niż określona w zakazie. Dotąd można było za to wykroczenie dostać mandat w wysokości 350 zł, teraz będzie to 500 zł. Ustalona została również wysokość mandatów za brak „odblasków” – do 100 zł. Chodzi o obowiązek używania takich elementów, w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu, przez pieszych poruszających się po drodze po zmiernych i poza obszarem zabudowanym (chyba że jest to chodnik lub droga przeznaczona wyłącznie dla pieszych – PAP).

100 zł za brak kasku ochronnego zapłacić będą musieli nie tylko motocykliści i motorowerzyści, ale też kierowcy quadów. (PAP)

*pru/ itm/*

## Druga odsłona konkursu The Best of Accessibility Project

Fundacja Widzialni ogłasza II edycję Konkursu The Best of Accessibility Project, organizowanego w ramach projektu Polska Akademia Dostępności (PAD).

Jego celem jest wyłonienie i wyróżnienie projektów oraz inicjatyw, które skutecznie i realnie wpływają na przezwyciężanie barier w dostępie do zasobów internetowych i informacji w wersji cyfrowej.

Konkurs skierowany jest do instytucji publicznych i podmiotów państwowych, firm, organizacji oraz osób prywatnych, które realizują projekty ze środków własnych, prywatnych lub publicznych, promując dobre praktyki w zakresie wdrażania, stosowania dostępności i edukacji w zakresie włączenia cyfrowego i społecznego.

W związku z tak dużym zainteresowaniem podczas pierwszej edycji rozszerzono konkurs o dodatkową kategorię. Jest ona dedykowana instytucjom, które prowadzą swoje serwisy w oparciu o rozwiązania PAD. Wyróżnimy tych, którzy administrują nim i redagują go zgodnie z zasadami dostępności WCAG 2.0.

Zgłoszenia będą przyjmowane do 30 listopada 2015 poprzez formularz na stronie [www.pad.widzialni.org](http://www.pad.widzialni.org) lub poprzez przesłanie wypełnionego dokumentu na adres e-mail: [pad@widzialni.org](mailto:pad@widzialni.org)

Jury szczególnie uwagę zwracać będzie na projekty adresowane bezpośrednio do osób o specjalnych potrzebach, ze szczególnym uwzględnieniem osób z niepełnosprawnością oraz osób starszych. W swej ocenie jury weźmie pod uwagę głównie skuteczność, zasięg terytorialny, liczbę uczestników oraz pomysły.

Ogłoszenie wyników przyznanie tytułu: The Best of Accessibility Project oraz rozdanie nagród odbędzie się w grudniu 2015 podczas konferencji Polska Akademia Dostępności: wiedza, narzędzia, rozwiązania. Dodatkowo wszystkie projekty zgłoszone przez uczestników lub wytypowane przez organizatorów zostaną ogłoszone na portalu informacyjnym Polskiej Akademii Dostępności Konkurs The Best of Accessibility Project.

Info: [widzialni.org](http://widzialni.org)



# Nadjeżdża Jedyna Taka Mama

Tekst i fot. Marcin Gazda

**Fundacja Jedyna Taka przygotowuje projekt Jedyna Taka Mama. W planach są różne działania, a ich wspólnym mianownikiem jest promocja macierzyństwa wśród kobiet z niepełnosprawnością.**

— Każda mama jest jedyna taka. Mimo że kobieta porusza się na wózku, o kuli lub nie widzi, to nie zmienia tego, jakim może być rodzicem. To przecież nie stan zdrowia, a inne czynniki wpływają, że postrzegamy daną osobę jako dobrą matkę czy dobrego ojca — przekonuje Katarzyna Wojtaszek, założycielka Fundacji Jedyna Taka.

Nabór mam do projektu odbywa się w sposób ciągły. Zgłoszenia dotarły już od ponad trzydziestu pań z różnymi niepełnosprawnościami. — Mój blog „Mama na resorach” (<http://mamanaresorach.com>) jest mocno związany z tematyką rodzicielską osób niepełnosprawnych. Mam dużo refleksji na ten temat, więc postanowiłam dołączyć do akcji. Dla mnie to m.in. okazja do wymiany doświadczeń i poznania osób będących w podobnej sytuacji — wyjaśnia Magdalena Godula, mama dwuletniej Amelii.

Sara Małgorzata Łukawska może podzielić się wiedzą dotyczącą procesu adopcyjnego. Telefon z wymarzoną informacją odebrała po blisko trzech latach od złożenia wniosku. W międzyczasie wspólnie z mężem organizowała różnego typu akcje charytatywne, w tym zbiórki odzieży i żywności. — Kiedyś zwierzyłam się jednej z kobiet, że czekamy na adopcję. Obiecała, że będzie się modlić o to, aby jak najszybciej w naszym życiu pojawił się mały aniołek. Po kilku tygodniach zadzwoniła i powiedziała, że spotkała znajomą, która rodzi ósme dziecko i niestety jest zmuszona pozostawić je w szpitalu. Tego samego dnia poznaliśmy rodziców biologicznych naszego synka — opowiada mama półtorarocznego Elizeusza.

**Na spacer z niemowlakiem**  
Projekt zostanie oficjalnie zainaugurowany 30 maja. Wówczas w Parku Sowińskiego w Warszawie odbędzie się wystawa „Jaka? Jedyna Taka!” z okazji Dnia Matki. Na planszach pojawią się fotografie mam, głównie tych z niepełnosprawnością, oraz ich dzieci. Część zarejestrowanych kobiet wzięła już udział w sesjach zdjęciowych.

Podczas wystawy nastąpi prezentacja prototypu dostawki do transportu niemowlaka przez osobę poruszającą się na wózku. Fundacja współpracuje z firmą MDH z Łodzi, która przygotowuje rozwiązanie. Umożliwi ono samodzielne przemieszczanie się z małym dzieckiem. Oferta zostanie skierowana do grup rodziców z różnymi niepełnosprawnościami. — To innowacyjne urządzenie. Jestem mamą ośmioletniego Stasia i kiedyś niestety nie byłam w stanie sama wychodzić z nim na spacer. Ciężko jest równocześnie jechać na wózku oraz pchać drugi wózek — mówi Katarzyna Wojtaszek. Fundacja ma otrzymać od firmy MDH dwie dostawki, aby je bezpłatnie wypożyczać.



Rozwiązanie będzie promowane również podczas konsultacji społecznych, które zostaną zorganizowane jesienią 2015 r. i wiosną 2016 r. w wybranych miastach. Już zatwierdzone są jednodniowe spotkania w Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Szczecinie. Oprócz mam z danego regionu, które zaangażowały

się w projekt, wezmą w nich udział specjaliści od rehabilitacji, fizjoterapii, ginekologów i położniczy. Każda osoba będzie mogła m.in. uzyskać poradę rehabilitacyjną.

— Wśród naszych wolontariuszy są świetni fizjoterapeuci, teraz dołączyli do nas również Rehabilitanci. Oni w głównej mierze zajmą się opracowaniem ćwiczeń dla przyszłych i obecnych mam. Bardzo nam zależy na roli rehabilitacji w procesie macierzyństwa, ponieważ często kobiety są nieprzystosowane — informuje Katarzyna Wojtaszek.

## Przyjazne miejsca

Fundacja Jedyna Taka chce też zorganizować dziesięciodniowy warsztat dla mam z niepełnosprawnością i ich dzieci. — Jeśli pozyskamy duże środki, to wezmą w nim udział również psychologowie i seksuolodzy. Wspólnie z mamami przygotowują poradnik dla przyszłych rodziców. Wsparcie podczas projektu zapewni pani Dorota Zawadzka. Nasz partner — Fundacja Verba opracuje z dziećmi książeczkę przybliżającą innym maluchom kwestie niepełnosprawności — mówi Katarzyna Wojtaszek.

przeszkolenia personelu. — Sama byłam w ciąży i miałam bardzo dobry szpital MSWiA na Karowej w Warszawie. Trafiałam na lekarza, który wcześniej prowadził już kobietę z niepełnosprawnością. Dla niego nie było zatem zaskoczenia — mówi Katarzyna Wojtaszek. Daje, że uzyskanie kompleksowej specjalistycznej pomocy nie jest łatwe, zwłaszcza poza największymi miastami.

## Marzenia do spełnienia

Zaplanowane działania posłużą promowaniu macierzyństwa oraz przełamaniu stereotypów. Magdalena Godula podkreśla, że ciągle jest dużo tabu oraz lęku, że osoba niepełnosprawna nie poradzi sobie w roli rodzica. — Kiedy byłam w ciąży, to zastanawiałam się z mężem, czy nie będzie nam potrzebna regularna pomoc bliskich. Dziecko trzeba przecież przenieść czy podtrzymywać, a moje ręce są moimi nogami. Nieświadomie można zrobić krzywdę, ale moje obawy okazały się nieuzasadnione — opowiada studentka psychologii z Krakowa. Przyznaje, że po urodzeniu córki dostała więcej siły, a znalezienie rozwiązań stało się łatwiejsze. Dziś ma satysfakcję, ponieważ sama poradziła sobie w wielu sytuacjach.

Kiedy Sara Małgorzata Łukawska podjęła decyzję o macierzyństwie, to spotykała się z różnymi głosami. Rodzina i znajomi komentowali w stylu: „Po co ci dziecko?” oraz „Kto ci da dziecko, przecież jesteś na wózku”. — Nigdy tego nie rozumiałam! Czy ludzie naprawdę sądzą, że kobieta siedząca na wózku jest inna niż ta, która porusza się na własnych nogach? Nie jesteśmy inne, nasze uczucia, pragnienia i marzenia są takie same. Niepełnosprawność nie pozbawia instynktu macierzyńskiego — mówi mama Elizeusza. Chce, żeby osoby mające problemy ze zdrowiem nie rezygnowały z myśli o własnym dziecku.

## Katarzyna Wojtaszek, założycielka Fundacji Jedyna Taka

Spotkałam się z opinią, że jeśli osoba niepełnosprawna chce mieć dziecko, to tylko w celu zapewnienia sobie obsługi i pomocy. Oczywiście tak nie jest, nasze dzieci są niezależne. Mój Staś nigdy nie miał problemu z tego powodu, że jeździ na wózku. Bardzo bałam się o odbiór społeczny, że ktoś mu wytknie lub będzie śmiać się z niego, ale dążymy do zmian. Dzieci same z siebie nie mają uprzedzeń i problemów. Jeśli powstają blokady i stereotypy, to są powielane przez starsze pokolenie. Wiem, jak funkcjonują, jak funkcjonują moje koleżanki, które posiadają aktywne dzieci. Społeczeństwo jest coraz bardziej otwarte. Chcemy pokazać, że w społeczeństwie żyją mamy chodzące o kulach, jeżdżące na wózkach czy z różnymi niepełnosprawnościami, ale to nie stanowi żadnej ujemy. Jeśli kobieta czuje potrzebę bycia matką, to ma do tego prawo. Dla dziecka nie jest istotny stan zdrowia matki, tylko to, jak ona je wychowuje.



## Magdalena Godula, uczestniczka projektu Jedyna Taka Mama



Osoba niepełnosprawna może czuć się bezradna za sprawą najbliższego otoczenia. Wtedy pojawia się problem ze świadomą decyzją dotyczącą rodzicielstwa. Trzeba przecież być cały czas osobą otwartą na tego małego człowieka i znajdować się dwa kroki z przodu. Dzięki doświadczeniu blogowemu i udziałowi w projekcie Jedyna Taka Mama przełamuję wewnętrzne tabu. Jako osoba niepełnosprawna niczym nie różnię się od osób zdrowych. I tak samo mogę być rodzicem, funkcjonować i pokazać, że nie jest to takie trudne i niemożliwe. Nie należy bać się swojego dziecka.

## Sara Małgorzata Łukawska, uczestniczka projektu Jedyna Taka Mama

Zawsze byłam przekonana, że poradzę sobie doskonale z wychowaniem dziecka. Początki były ciężkie. Mój mąż pracował poza miastem, przyjeżdżał tylko na weekendy. Przebywałam całkiem sama, bez babć, dziadków czy ciotek. Budynek, w którym mieszkałam, nie był przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Wcześniej wychodziłam na kulach, jednak wyjście z dzieckiem było niemożliwe. Myśl, że jestem zmuszona cały dzień siedzieć w czterech ścianach, chwilami doprowadzała mnie do płaczu. Nie trwało to jednak długo. Wraz z mężem i synkiem zamieszkaliśmy w naszym drugim domu, na wsi. Teraz w każdej chwili mogę wyjść i cieszyć się samodzielnością. Poza tym nie było innych trudności. Mam sprawne ręce i jestem w stanie zrobić wszystko to, co robią pełnosprawne kobiety.



**Wystawa Jedyna Taka! już coraz bliżej!**

— **A**to co piszą organizatorzy o swoim projekcie.

Realizując projekt Jedyna Taka Mama, skupiamy się na tym, by pokazać prawdziwą miłość rodzicielską. Chcemy przypominać, że wszyscy chcą kochać i się spełniać — zarówno sprawni, jak i niepełnosprawni. Dziecko nie widzi wózka — widzi Matkę. Nie ma w głowie zakorzenionego stereotypu. To, co kogoś może szokować, dla Dziecka jest naturalne. Co z tego, że Mama siedzi, skoro sobie radzi? Skoro KOCHA?



**K**olejne sesje zdjęciowe za nami. 18 kwietnia gościliśmy w Gdyni, gdzie spotkaliśmy się w studio fotograficznym, aby na zdjęciach pokazać, jak wyjątkowa jest relacja między Mamą a Dzieckiem.

Towarzystwo i przemiłą atmosferę zapewniły nam cztery mamy z niepełnosprawnością wraz z dziećmi biorące udział w sesji. Efekty zaprezentujemy na wystawie, która odbędzie się 30 maja w parku Sowińskiego. Wśród uczestników sesji gościliśmy najmłodszą uczestniczkę kampanii: dwumiesięczną Helenkę, wspańnię mamę poruszającą się na wózku czy wybitnego sportowca — Panią Kasię Rogowiec. Wszystkim mamom przyświecało hasło: Jaka? Jedyna Taka! Bo czym jest niepełnosprawność wobec ogromnej miłości między mamą a jej dzieckiem? Niczym dziwnym, czymś normalnym.

Dziękujemy za zdjęcia Dominikowi Kulaszewiczowi oraz za makijaż Sabinie Czupryńskiej, przybyłym Miss Finalistkom — Monice Florczuk i Kasi Stein, wolontariuszom Fundacji oraz wszystkim mamom przybyłym z obecnością. Dziękujemy także partnerom Fundacji: Quickie, Dobry Projekt, Meyra, Windpoldźwig, partnerom projektu: MDH, Fundacja Akademia Integracji, Reghilitanci.org, Fundacja Ewy Chodakowskiej, FAR, Dorota Zawadzka, Stowarzyszenie Jedna Chwila.

Patronat medialny: Niepełnosprawni.pl, Nasze Sprawy, Familie.pl.

Więcej informacji znajdą Państwo na stronie Fundacji Jedyna Taka: [www.jedyna-taka.pl](http://www.jedyna-taka.pl) oraz na stronie projektu: [www.jedyna-taka-mama.pl](http://www.jedyna-taka-mama.pl).

Już 18 kwietnia — kolejna sesja, tym razem zapraszamy do Gdyni na ul. Wrocławską 93 od godz. 12.00. Znowu będzie się działo!

fot. Dominik Kulaszewicz





Taniec Lalek w wykonaniu Zespołu tanecznego „Kuleczki”

22 Widowisko Artystyczne „Bądźcie z nami” jak co roku odbyło się w Teatrze Bagatela w Krakowie, 7 maja br., pod patronatem prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego.



Zarząd Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”. Od lewej: prezes Cecylia Chrzęścik, wiceprezesi Elżbieta Aniol i Krystian Kozub



Przedstawienie teatralne „Cyrk Ale Heca” w wykonaniu zespołu teatralnego „MIT”

Jestem szczęśliwa, że znowu spotykamy się w teatrze na absolutnie cudownej imprezie – powiedziała, otwierając spotkanie, Cecylia Chrzęścik, prezes krakowskiego Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” – organizatora tego wydarzenia. – Od ponad 20 lat to widowisko nabiera coraz bardziej czarodziejskiej atmosfery przez to, że jesteśmy w teatrze prawdziwym – dodała.

Wśród wielu znamienitych gości jak zawsze swoją obecnością zaszczytili imprezę przedstawiciele władz miasta i regionu, czołowych instytucji, firm i organizacji regionalnych, sponsorzy i donatorzy stowarzyszenia. Serdecznie wszystkich powitała również w imieniu Teatru Bagatela – współorganizatora Widowiska – Aleksandra Urbanik. – Cieszę się, że zaprezentujecie efekt swojej całorocznej pracy i cieszę się z tak licznej widowni. Witam serdecznie uczestników z wieloletnim stażem i bardzo ciepło tych, którzy po raz pierwszy przybyli do Bagateli.

Podczas widowiska zarząd stowarzyszenia wręczył Srebrne Słoneczka – odznaczenia „Bądźcie z nami” dla osób szczególnie wspomagających działalność tej organizacji na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej – jej podopiecznych. Nagrodzeni zostali właściciele pizzerii i restauracji „Ale dente”, państwo Elżbieta i Tomasz Włodarczykowie, oraz Roman Kaimow, pracownik

Teatru Bagatela, za przygotowanie sceny, dekoracji i pomoc scenograficzną.

W ostatnich latach z każdego spotkania w Bagateli, kolejna uczestnicząca w Widowisku placówka, wyjeżdża z piękną nagrodą – tablicą interaktywną. Posiadają ją już ośrodki – SOSW w Skawinie i Ośrodek dla Dzieci Niedosłyszących przy ulicy Niecałej w Krakowie. Tegorocznemu beneficjentowi – Zespołowi Szkół Specjalnych Nr 6 w Krakowie śródki na tablicę wraz z oprzyrządowaniem przekazali dyrektorzy PZU – Izabela Basiak-Wolańska i Jacek Weremczuk. Widowisko, jak co roku zachwyciło publiczność porywając w krainę fantazji, poezji i prawdziwej sztuki. – Ostatnie moje dni to nawlekanie koralików liter na sznury słów i zdań – rozpoczęła prowadząca ten wielki fascynujący spektakl mgr Ewa Pawlik, zastępca dyrektora SOSW nr 6 im. Jana Pawła II w Krakowie. – A wiele miesięcy wcześniej było szukanie pomysłu na temat dzisiejszego spotkania. A owoc tych przemyśleń może być tylko jeden: przyjaciel tworzy w nas nową przestrzeń, która prawdopodobnie nie zaistniałaby nigdy, gdybyśmy go nie spotkali. Tylko dzięki niemu

# „Wszystko się może zdarzyć”

rodzi się w nas nowy świat. Ktokolwiek przekroczy próg Teatru Bagatela, by uczestniczyć w naszych spotkaniach, staje się przyjacielem na zawsze, rodzi się w nim nowy świat. Darem jest moc zagrać rolę, w której talent ma szansę się objawić.

W ten sposób pięknie nawiązała do występu pierwszego zespołu z Przedszkola Specjalnego TPD „Chatka Puchatka” w inscenizacji „Talent Show”. Występ dzieci był nie tylko wzruszający, ale pełen prawdziwej pasji i nieskrępowanej radości. Sześć różnych grup dzieciaków zainscenizowało światowe hity muzyczne. Szczególnie żywiołowo szalała na scenie „kłon” Freddiego Mercury, do złudzenia naśladując frontmana The Queen.

O tym, że nie liczy się wygląd, lecz serce i to, kim się jest, o tym, że odnalezienie własnej rodziny daje siłę i poczucie własnej przynależności, było przedstawienie „Brzydkie kaczątko” w wykonaniu przedszkolaków z Nowej Huty.

– Każde brzydkie kaczątko też jest piękne, każde dziecko – sprawne i z niepełnosprawnością jest absolutnie wyjątkowe. To piękne przesłanie przedstawienia podkreśliła prezes Cecylia Chrzęścik, dodając: – Chcę serdecznie podziękować wychowawcom, bo jestem świadoma ile trudu i pracy kosztuje ich przygotowanie dzieci do takich występów. To nie jest proste – bardzo dziękuję.

Do komedii dell arte, w której olbrzymią rolę odgrywała plastyka i postacie w charakterystycznych maskach, nawiązało przedstawienie w wykonaniu zespołu tanecznego „Kuleczki” SOSW Nr 3 przy ul. Brackiej w Krakowie. Niebanalna choreografia, oryginalne stroje wykonane – po



Przedstawienie teatralne „Magiczna Kraina” w wykonaniu zespołu PIK



Przedstawienie teatralne wg bajki Christiana Andersena „Brzydkie Kaczątko” występ dzieci Przedszkola nr 151 w Nowej Hucie



„Mały Książę” choreografia tańca wiedeńskiego w wykonaniu zespołu tanecznego „Szok”

raz kolejny – przez nauczycieli ośrodka po prostu zachwycali! Taniec przedstawia budzenie lalek, którego dokonują Arlekin i Kolombina. Klasyczny, wysmakowany spektakl...

Piękni i kreatywni członkowie zespołu teatralnego PIK przy SOSW im. Jana Pawła II przy ulicy Niecałej w Krakowie opowiedzieli historię chłopca, który w poczuciu samotności i niezrozumienia ucieka w krainę fantazji. – Czy uda mu się odmienić swoje życie? – pytała Ewa Pawlik, dodając: – Niepowtarzalny, porwujący, zachwycający spektakl.



Przedstawienie teatralne „Talent Show” w wykonaniu dzieci z Przedszkola Specjalnego TPD „Chatka Puchatka”



Przedstawienie teatralne „Wszystko się może zdarzyć” w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 w Krakowie

Ilustrowany energetyczną muzyką i tańcem w wykonaniu aktorów z dysfunkcją słuchu udowodnił, że nie ma rzeczy niemożliwych, jeśli bardzo się czegoś chce.

Przygody chłopca, który dzięki podróży na Ziemię poznaje czym jest przyjaźń i prawdziwa miłość, przedstawili uczniowie SOSW im. Poczty Polskiej w Skawinie. Zaprezentowali perfekcyjny, ciekawy choreograficznie taniec wiedeński pt. „Mały Książę”. Do pięknej melodii śpiewanej przez Maję Łuc tańczył tytułowy bohater ze swoją Różą.

Motorem natomiast przedstawienia teatralnego „Wszystko się może zdarzyć” w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Specjalnych Nr 6 w Krakowie był zespół muzyczny, który popadł w rutynę i utracił zapal do grania. Aż pewnego dnia wszystko się zmieniło, bo przecież „wszystko się może zdarzyć, gdy serce pełne wiary...”

Kapitałne stroje dopasowane do indywidualnych cech każdego uczestnika spektaklu, jego wzrostu, tuszy, wyglądu i temperamentu stanowiły wielki atut przedstawienia pt. „Cyrk – Ale heca!” w wykonaniu rewelacyjnego zespołu MIT Środowiskowego Domu Samopomocy Fundacji LEONARDO w Krakowie. Brawurowo wykonane spowodowało prawdziwy wybuch nieskrępowanej radości, żywiołowego wspólnego tańca i prawdziwej niewymuszonej integracji na widowni i na scenie teatru. – Chcę przekazać serdeczne pozdrowienia i również podziękowania dla organizatorów, sponsorów, dla tych wszystkich osób dobrej woli, które wsparły

to wydarzenie – powiedział Bogdan Dąsał, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych. – Cieszę się, że tu dzisiaj jestem i już was nie opuszczę – zapewnił.

– My wszyscy tworzymy to dzieło – podsumowała prezes Cecylia Chrzęścik. – Słońce, które świeci w Krakowie, jest olbrzymie i świeci bardzo jasno!

Wielkim bogactwem Stowarzyszenia są wspaniali sponsorzy i liczni wolontariusze. Szczególnie ofiarni są harcerze. I do nich prezes Cecylia skierowała swoje przesłanie: – Kocham was za to, że macie serce dla waszych kolegów, którzy są tacy jak wy i tacy sami!

Tyle radości im dajecie, że nie czują się wtedy samotni. Gdziekolwiek ich spotkacie przekażcie im uśmiech, po prostu – tylko uśmiech. To bardzo wiele znaczy...

Za nami wzruszające i piękne Widowisko Artystyczne „Bądźcie z nami” 2015. Jeszcze wspominaly zespoły i pojedyncze postaci, a już na nowe cykliczne przedsięwzięcie zaprasza nas stowarzyszenie. Już niebawem, bo 11 czerwca, taneczny korowód pomknie do Korzkwi. Na polanie pod zamkiem podopieczni Stowarzyszenia „Bądźcie z nami” – jak co roku – spotkają się na pikniku. Tym razem w świecie dawnych Indian. Oj, będzie się działo!

Iwona Kucharska  
fot. Ryszard Rzebko





# Niebieski Kraków

Tekst i fot. Marcin Gazda

Kraków włączył się w inaugurację obchodów Miesiąca Wiedzy na Temat Autyzmu. 2 kwietnia, czyli w Światowy Dzień Wiedzy na Temat Autyzmu, odbyły się wydarzenia w ramach inicjatywy Light It Up Blue (Zaświeć się na niebiesko). W różnych częściach miasta nie zabrakło symboli solidarności z osobami z autyzmem i ich rodzinami.

– Mam nadzieję, że dzisiaj cały Kraków będzie niebieski. Ktoś kiedyś powiedział, że to, co trudne, staje się łatwiejsze, jak się to pozna. I o to chodzi w tej akcji. Wiedza o autyzmie w społeczeństwie ciągle jest bardzo niska, dlatego musimy tę wiedzę propagować. Ale nie tylko przez jeden dzień w roku, ale przez cały rok. Stąd też tak ważne właśnie jest, abyśmy wszyscy pamiętali o tym,

## Wzór do naśladowania

Wydarzenia odbyły się dzięki kilku krakowskim organizacjom działającym na rzecz osób z autyzmem. Wspólnym mianownikiem dla tych inicjatyw było podkreślenie konieczności poprawy jakości życia dzieci i dorosłych z autyzmem. Zdaniem organizatorów należy edukować, wspierać i poszerzać świadomość społeczną.



również politycy – powiedział poseł Łukasz Gibala podczas przedpołudniowego happeningu „W chmury dla autyzmu” na Placu Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Kilka minut później zostało wypuszczonych ponad 100 niebieskich balonów.

O godzinie 18 rozpoczął się przejazd rowerowy „Wkręć się w autyzm”. Rowerzyści, którym nie przeszkodziła wyjątkowo kapryśna pogoda, pokonali trasę: Rynek Główny – Kładka o. Bernatka – Tauron Arena Kraków.

Podobnie jak w innych miastach podczas Światowego Dnia Wiedzy na Temat Autyzmu, znane krakowskie budowle były podświetlone na niebiesko w ramach akcji Light It Up Blue, zainicjowanej przez Autism Speaks w 2010 r. Swoją kolorystykę, w geście solidarności z osobami z autyzmem i ich rodzinami, zmieniły m.in. Kładka o. Bernatka i Tauron Arena Kraków.

– Na Facebooku zorientowałam się, że do akcji „Wkręć się w autyzm” dołączyły znane postacie m.in. aktorzy, sportowcy. To bardzo sympatyczne, więc automatycznie człowiek nabiera optymizmu, a ludzie dojrzą do prędkiej niż nas – opisała Alina Perzanowska, prezes Zarządu Fundacji Wspólnota Nadziei.

Dzięki tej organizacji funkcjonuje, dobrze znana czytelnikom NS, Farma Życia w Więckowicach (powiat krakowski), ośrodek pobytu stałego, pracy, terapii i rehabilitacji oraz rekreacji dla dorosłych osób z autyzmem.

– Wspólnota Nadziei to jest duża sprawa i wielkie osiągnięcia dla młodych ludzi, takich którzy cierpią na autyzm i bez wsparcia sobie nie poradzą. Ci, którzy rozkręcili tę Fundację parę lat temu, wykonują gigantyczną robotę. Dzisiejsza akcja to szansa na wypromowanie ich działalności



i innych organizacji zajmujących się osobami z autyzmem w Krakowie, a może i szerzej. Jako wierny zwolennik Wspólnoty Nadziei jestem dzisiaj z nimi, bo uważam, że to słuszne – stwierdził senator Bogdan Klich podczas happeningu „W chmury dla autyzmu”.

## Miesiąc na niebiesko

Światowy Dzień Wiedzy na Temat Autyzmu został ustanowiony w 2007 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Autyzm stanowi jeden z najpoważniejszych problemów zdrowotnych świata, obok raka, cukrzycy i AIDS. W Europie jest rozpoznawany mniej więcej u jednego dziecka na 150. W Polsce mówi się o jednym przypadku na 300.

– Z każdym rokiem zwiększa się liczba osób, u których diagnozuje się autyzm. Należy zmierzyć się z tym tematem i rzeczywiście nie ignorować, tylko trzeba być przygotowanym. Dzieciom można bardzo pomóc, zwłaszcza we wczesnym dzieciństwie, jeśli profesjonalnie zorganizuje się pomoc i edukację – powiedziała Alina Perzanowska.

Kwiecień jest Miesiącem Wiedzy na Temat Autyzmu. Krakowskie organizacje i placówki działające na rzecz osób z autyzmem mają w planach szereg różnych inicjatyw. Szczegóły można sprawdzić na stronie: [www.naniebiesko.org.pl/wydarzenia](http://www.naniebiesko.org.pl/wydarzenia).

– Z punktu widzenia naszej organizacji najważniejsza będzie konferencja „Moja gmina w niebieskich barwach – integracja środowisk lokalnych na rzecz wsparcia osób z autyzmem” [16 kwietnia w Starostwie Powiatowym – przyp. red.] – poinformowała Alina Perzanowska. Wydarzenie to zostanie zorganizowane dla przedstawicieli władz siedemnastu gmin powiatu krakowskiego, dyrektorów i nauczycieli szkół z obszaru powiatu oraz innych zaproszonych osób pragnących działać na rzecz upowszechniania wiedzy dotyczącej autyzmu oraz integracji osób z autyzmem.

## Alina Perzanowska, prezes Zarządu Fundacji Wspólnota Nadziei

Należę do osób, które 25 lat temu zaczęły działania na rzecz autyzmu. Stawialiśmy pierwsze kroki i pierwsze placówki. Ośrodek dla dzieci autystycznych tworzyliśmy jeszcze za czasów wojewody Tadeusza Piekarza [województwo krakowski w latach 1990–1995 – przyp. red.], on uroczyście dokonał otwarcia. Później oddziaływały się grupy ludzi i powstawały nowe miejsca. Kraków jest więc nasycony, ale problem istnieje. Do naszego miniaturowego ośrodka, choć ambicje mamy wielkie, ustawiła się potężna kolejka rodzin z osobami dorosłymi z autyzmem, które oczekują na zamieszkanie, na propozycje zajęć. To są rodziny również ze Śląska, które dowożą dzieci raz w tygodniu. Świadomość wzrasta, dziś już praktycznie wszyscy słyszeli, że jest coś takiego jak autyzm. Kiedyś należało prawie wykład robić na ten temat. Stale trzeba było uświadamiać, że zachowania wynikają z zagubienia w rzeczywistości, z nadwrażliwości zmysłowej. Szczególnie należałoby się pojawić poza wielkimi aglomeracjami czy miastami. Jeżeli dzieci mają gdzieś placówkę, to muszą dojeżdżać kawał drogi.



# Dobre pomysły, dobra realizacja...

**W ostatnim czasie dużo się mówi i pisze na temat seksualności osób z niepełnosprawnością. Po latach swoistego tabu media, terapeuci i „znawcy problemu” prześcigają się w zabieraniu głosu na ten temat. Stajemy się bardzo poprawni, chcemy pokazywać i mówić o „tych sprawach” w sposób zwyczajny, normalny. To sfera przeżyć bardzo ważnych dla życia każdego człowieka. Niepełnosprawność nie ma tu żadnego znaczenia.**

Projekt pod nazwą „Te sprawy” realizuje Stowarzyszenie Sportowo-Rehabilitacyjne START w Poznaniu. Jego pierwsza edycja potrwa do czerwca. Rekrutacja do drugiej edycji rusza już w maju. Jej zakończenie przewidywane jest w kwietniu 2016 r. Zainteresowanie jest bardzo duże. W Polsce z powodów światopoglądowych i obyczajowych jeszcze długo albo wcale nie skorzystamy ze szwedzkich czy holenderskich rozwiązań, wprowadzających instytucję zastępczego partnera lub terapeuty.

W ramach projektu objęto wsparciem 60 pełnoletnich uczestników z niepełnosprawnością lub ich partnerów, a także rodziców osób z niepełnosprawnością. Projekt obejmuje edukację w formie warsztatów, seminariów, wykładów ekspertów, zajęcia sportowe, takie jak: boccia, taniec oraz spotkania z rodzicami, współdziałanie pełnosprawnych partnerów, zajęcia z wizażu i stylistyki. Tematyka zajęć bardzo szeroka i różnorodna, m.in. nawiązywanie i utrzymanie relacji, samodzielność, problemy i zaopatrzenie urologiczne, fizjologiczne uwarunkowania po urazie rdzenia kręgowego, poczucie własnej wartości, poprawa komfortu życia, budowa dobrych więzi rodzinnych.

Drugi szeroko zakrojony projekt realizowany przez poznański START to „Weź oddech”. Jego celem jest aktywizacja społeczna osób z niepełnosprawnością i ich rodziców oraz naprawa wzajemnych relacji.

Warsztaty psychologiczne, aktywności ruchowej, samoobsługi, wolontariatu skierowane są przede wszystkim do osób z niepełnosprawnościami, wymagających pomocy opiekunów, którzy muszą czasami po prostu odpocząć od codziennych obowiązków i swoich podopiecznych. Ich odciążenie to właśnie takie „wzięcie oddechu” od siebie nawzajem. By to się udało, duży nacisk postawiono na aktywizację ruchową i zajęcia samoobsługi czy podjęcie aktywności wolontariackiej przez uczestników projektu. Różnorodne spotkania integracyjne, ciekawe wycieczki, wizyty na basenie, u fryzjera, zajęcia sportowe, taneczne i wiele innych motywują ich do większej samodzielności.

Realizacja projektu będzie trwać od 1.10.2015 do 30.04.2016 r. Nabór uczestników nadal jest otwarty.

Uruchomiono infolinię pod numerem tel. **500322632**.

Porady psychologa: wtorek w godz. 19.00-21.00, środa 9.00-14.30, prawnika: środa godz. 16.00-20.00, czwartek 16.00-20.00.

W wyznaczonych godzinach dyżurują eksperci, poza tymi godzinami wolontariusze lub pracownicy START-u.

Działalność Stowarzyszenia jest imponująco różnorodna. W połowie czerwca br. w Poznaniu odbędą się światowe zawody Boccia – World Open Event, których organizatorem jest właśnie START. Udział w nich weźmie 400 uczestników z 30 krajów. Aktualnie to jego największe przedsięwzięcie.



## „Zwyczajnie Aktywni” po raz trzeci

Wystartowała trzecia edycja projektu „Zwyczajnie Aktywni”, którego częścią jest konkurs organizowany pod tą samą nazwą. Celem obu działań jest zwiększenie szans osób chorych na rynku pracy oraz przeciwdziałanie ich wykluczeniu społecznemu.

Organizatorami projektu są działacze sektora ochrony zdrowia: Fundacja Urszuli Jaworskiej, Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej, Polskie Amazonki Ruch Społeczny oraz AbbVie Polska, którzy pragną dzielić się swoim doświadczeniem i wspierać osoby chore oraz organizacje ich reprezentujące w realizacji celów na rzecz aktywizacji zawodowej środowiska pacjentów. Inicjatywa „Zwyczajnie Aktywni” do tej pory była adresowana do organizacji pacjentów zrzeszających osoby chore na autoimmunologiczne choroby zapalne z obszaru reumatologii, gastroenterologii oraz dermatologii. W tym roku rozszerzono grupę pacjentów i do konkursu zaproszono również organizacje wspierające osoby zakażone wirusem HCV, wywołującą wirusowe zapalenie wątroby typu C.

### Zwyczajnie Aktywni mimo przewlekłej choroby

Przewlekła choroba często wyklucza człowieka z życia zawodowego, społecznego i znacząco wpływa na jakość jego funkcjonowania. Pacjenci bez odpowiedniego wsparcia skazani są na wykluczenie. Dlatego właśnie powstał projekt „Zwyczajnie Aktywni”.

*Dla wielu osób w Polsce, dotkniętych różnymi schorzeniami, codzienne funkcjonowanie, a w szczególności odnalezienie się na rynku pracy, często stanowi barierę nie do pokonania. Praca, obok rodziny, to jedna z najistotniejszych wartości w życiu człowieka, szczególnie dotkniętego chorobą. Dzięki tej inicjatywie pacjenci mogą liczyć na realne wsparcie ich aktywności na rynku pracy – podkreślają organizatorzy projektu.*

### Uwaga! Zmienione warunki konkursu

W tegorocznej edycji organizatorzy uprościli warunki udziału w konkursie, dodali nową grupę docelową i zmienili czas oczekiwania na zgłoszenia. Przygotowano nowy, przyjazny formularz zgłoszeniowy oraz regulamin. Po raz pierwszy w tej edycji zgłoszenia będą przyjmowane on-line. Dodatkowo skrócony został termin przesyłania zgłoszeń. Na przygotowanie projektów organizacje mają czas do 30 czerwca 2015 roku.

### Zadanie konkursowe

Zadanie konkursowe polega na przygotowaniu projektu aktywizującego zawodowo chorych, który ujmie ten temat nie tylko przez pryzmat wyzwania zawodowego, ale również psychologicznego. Plan projektu powinien obejmować rozwiązania i pomysły aktywizacji zawodowej chorych rozumianej jako:

**wsparcie osób dotkniętych autoimmunologicznymi chorobami zapalnymi i osób zakażonych HCV** w budowaniu i poszerzaniu kompetencji niezbędnych do rozpoczęcia, kontynuowania lub powrotu do pracy,

**edukację pacjentów** umożliwiającą im funkcjonowanie w sposób niewykuczający z życia zawodowego mimo aktywnej choroby,

**umacnianie dialogu między pacjentami i lekarzami** oraz wspólne zarządzanie procesem leczenia, które uwzględni potrzeby pacjenta wynikające z jego aktywności zawodowej,

**wsparcie psychologiczne pacjentów:** pomoc w zaakceptowaniu sytuacji, w jakiej się znaleźli, umacnianie u nich poczucia własnej wartości, bezpieczeństwa i świadomości bycia potrzebnym, poszukiwanie możliwości samorozwoju dla pacjentów.

Więcej informacji na temat konkursu znajduje się na stronie [www.zwyczajnieaktywni.pl](http://www.zwyczajnieaktywni.pl).

Oprac. **pr**

## „Krok do aktywności” – finał

W siedzibie Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Niewidomych w Chorzowie 27 marca zorganizowano konferencję upowszechniającą rezultaty projektu „Krok do aktywności”. Konferencja miała uroczysty charakter, przy słodkim poczęstunku Jerzy Janas, sekretarz Zarządu Okręgu Śląskiego PZN, wręczył uczestnikom certyfikaty.

Udział w projekcie wzięło 112 osób, zajęcia odbywały się w sześciu grupach na terenie sześciu miast – Katowic, Sosnowca, Chorzowa, Rudy Śląskiej, Świętochłowic i Bytomia, uczestniczyły w nich osoby z niepełnosprawnością z tytułu wzroku.

Zajęcia miały różnorodny charakter, nic dziwnego, że tak podobały się uczestnikom. Przeprowadzono warsztaty z wyciszenia umysłu i ciała, technik relaksacji, usprawniania fizycznego z elementami tańca cza cza, salsa, zumba. Była gimnastyka usprawniająca kręgosłup i zajęcia Nordic Walking, a nawet gimnastyka na basenie. Wykłady z prawa przybliżyły zagadnienia, z którymi uczestnicy projektu stykają się na co dzień – prawo spadkowe i obowiązek alimentacyjny, prawa konsumenta i lokatorów, umowy najmu. Interesująca okazała się tematyka gospodarcza, bo mówiono tu o sprzedaży bezpośredniej – akwizycji, sprzedaży energii i gazu, różnicy pomiędzy bankiem i parabankiem, wyjaśniono, co to są chwilówki, płatność on-line. Uczestnicy deklarowali, że teraz już nie czują obaw przed załatwianiem spraw urzędowych i z pewnością nie wykorzystają ich niepełnosprawności żaden akwizytor.

Ewa Jędrzychowska-Plonka, psycholog kliniczny ze Śląskiego Stowarzyszenia AD VITAM DIGNAM, prowadziła wykłady z zakresu psychologii – podnoszenie własnej samooceny, aktywności psychospołecznej, motywacji, komunikacji bez przemocy, umiejętność asertywności, radzenia sobie ze stresem. Hitem projektu były wykłady medyczne prowadzone przez lekarzy medycyny i zajęcia komputerowe. Te ostatnie również poszerzone o informacje potrzebne osobom z niepełnosprawnościami wzroku – o programach powiększających i udźwiękawiających.

Uczestnicy opowiadali o swoim zadowoleniu z udziału w zajęciach, dziękowali Beacie Czop za koncepcję, przygotowanie interesującego projektu i nadzór nad nim. A już najlepiej byłoby, gdyby był kontynuowany.

Ilona Raczyńska

## Projekt „Aktywni, kompetentni, zatrudnieni”

1 kwietnia Fundacja Sustinae rozpoczęła realizację projektu „Aktywni, kompetentni, zatrudnieni – program kompleksowego wsparcia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy”. Projekt współfinansowany jest przez PFRON. Jego celem jest zawodowa i społeczna aktywizacja osób niepełnosprawnych w województwach: śląskim, małopolskim oraz podkarpackim.

Aktualnie trwa pierwszy etap naboru uczestników projektu. Jest on skierowany do 78 pozostających bez zatrudnienia pełnoletnich osób z niepełnosprawnością, pozostających bez aktywności zawodowej, a niekoniecznie zarejestrowanych jako osoby bezrobotne.

W ramach projektu przewidziano zastosowanie zintegrowanych, kompleksowych metod wspierania wejścia na otwarty rynek pracy. Poza specjalistycznym wsparciem szkoleniowo-doradczym, uczestnicy programu będą mogli liczyć na indywidualne poradnictwo zawodowe, warsztaty umiejętności psychospołecznych oraz pośrednictwo pracy. Odbędą się również szkolenia zawodowe dostosowane do potrzeb oraz możliwości beneficjentów i zgodne z diagnozą lokalnego rynku pracy. Każdy z uczestników projektu weźmie udział w płatnych stażach. Zakończenie projektu przewidziane jest w marcu 2016 r.

Osoby zainteresowane uczestnictwem w projekcie proszone są o kontakt z Fundacją Sustinae. Kontakt w sprawie projektu: Dawid Ślusarczyk, tel. 883 340 238, [dawid.slusarczyk@fundacjasustinae.org](mailto:dawid.slusarczyk@fundacjasustinae.org). Więcej na: [www.fundacjasustinae.org](http://www.fundacjasustinae.org).

Oprac. **sza**

# Forum pełnomocników na Śląsku

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

17 kwietnia na Wydziale Nauk Społeczno-Pedagogicznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Katowicach odbyło się forum pełnomocników osób niepełnosprawnych województwa śląskiego, którego organizatorami byli poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Plura oraz dziekan Wydziału, dr Arkadiusz Wąsiński.

Jego celem było poinformowanie o ważnych wydarzeniach i inicjatywach dotyczących osób niepełnosprawnych, dlatego też zaproszenia wystosowano do osób zajmujących się tą problematyką w instytucjach samorządowych, jak również do organizacji pozarządowych. Zaproszonych gości uroczyste przywitała Edyta Świątczak-Gurzęda – pełnomocnik prezydenta Siemianowic Śląskich ds. osób niepełnosprawnych, inicjator i moderatorka forum.

### Europejska Karta Osób Niepełnosprawnych

Większość uczestników forum nie była obecna 31 marca na konferencji w Sejmie, na której poseł Marek Plura przedstawił założenia i aktualny stan prac nad wprowadzeniem Europejskiej Karty Osoby Niepełnosprawnej. Z myślą o nich ten temat został omówiony jako pierwszy. Legitymacja osoby niepełnosprawnej nie tylko w Polsce, ale w wielu innych krajach, to dokument ze zdjęciem, uprawniający do wielu ulg, ale tylko w macierzystym kraju. W pozostałych krajach Europy nie uznaje się tych ulg na podstawie nic nikomu nie mówiącej legitymacji. Projekt Europejskiej Karty zakłada wprowadzenie wspólnego dokumentu we wszystkich krajach członkowskich UE, wzorem karty parkingowej funkcjonującej w Europie z powodzeniem od kilkunastu lat. Karta ma być czytelna i oczywista zarówno dla kierowcy autobusu w Estonii, jak i strażnika muzeum w Hiszpanii. Poseł Plura ma nadzieję, że do końca tego roku zostaną zakończone prace nad roboczą wersją karty i zostanie przekazana do akceptacji poszczególnym krajom.

### Mobilność osób z niepełnosprawnością w Europie

... to tytuł wystąpienia Hanny Pasterny – konsultantki ds. osób niepełnosprawnych w stowarzyszeniu Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych CRIS w Rybniku, wystąpienia doskonale ilustrującego prezentację Marka Plury. Doświadczenia Hanny Pasterny, zamiłowanej podróżniczki, były poważnym argumentem za potrzebą wprowadzenia karty. Niewidoma od urodzenia, nad wyraz samodzielna, w tym roku była już w Szkocji, na Łotwie, właśnie wróciła z Hiszpanii, a za kilka dni wyjeżdża do Strasburga. Z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru i dystansem opowiadała o swoich przygodach, co chwila otrzymując brawa. Umysłowała ona uczestnikom, że coraz więcej

osób z niepełnosprawnością podróżuje, chociażby w ramach studenckich wymian czy europejskiego wolontariatu, również do nas przyjeżdżają wolontariusze, na przykład z Armenii, Turcji, Finlandii. Ona sama w ramach wolontariatu spędziła cztery miesiące w Belgii.

Korzystanie z ulg, chociażby komunikacyjnych, bardzo się różni w poszczególnych krajach, dlatego karta naprawdę jest oczekiwana przez osoby aktywne. W Belgii nie honorowano polskiej legitymacji, niewystarczające okazało się też orzeczenie o niepełnosprawności przetłumaczone przez tłumacza przysięgłego. Aby otrzymać belgijską kartę uprawniającą do darmowych przejazdów, konieczne było między innymi zaświadczenie wystawione przez belgijskiego lekarza. Za przyczynę nieporozumień uważa również różne systemy orzecznictwa w poszczególnych krajach, bo „niewidomy niewidomemu nierówny”.

Belgijską kartę o niepełnosprawności otrzymała dopiero po powrocie do Polski, a w pewną konsternację wprawilo ją dołączone do niej pouczenie, że gdyby odzyskała wzrok, kartę należy odesłać. Karta parkingowa jest rzeczywiście honorowana wszędzie, ale nie przydaje się, gdy nie podróżuje się samochodem. Hanna Pasterny bardzo się cieszy, że trwają prace nad europejską kartą osób niepełnosprawnych. W Unii Europejskiej osoby niepełnosprawne mogą korzystać ze specjalnej asysty na lotniskach. By otrzymać taką pomoc, nie trzeba dokumentować niepełnosprawności, ale chcąc korzystać ze zniżek w autobusach czy pociągach, jest to niezbędne.

### Paramistrzostwa pierwszej pomocy i zespół przy PCK

Obecnym na spotkaniu przedstawicielom różnych miast Irena Chumińska – prezes Klubu Niepełnosprawnego Honorowego Dawcy Krwi PCK „Dar Życia” – przybliżyła ideę warsztatów udzielania pierwszej pomocy przez osoby z niepełnosprawnością i opowiedziała o pierwszych paramistrzostwach pierwszej pomocy, będących pokłosiem tych warsztatów, które odbywają się w Szczyrku.

Z kolei Helena Kupka, dyrektor Okręgu Śląskiego PCK, poinformowała o powołaniu Zespołu ds. Osób z Niepełnosprawnością przy Śląskim Okręgowym Oddziale PCK w Katowicach.

Inicjatywy te prezentujemy w odrębnym materiale.

### Projekty EFS na lata 2015 – 2020

Katarzyna Morawiec – kierownik Referatu Wsparcia Projektów EFS w Katowicach – przedstawiła kluczowe akty prawne definiujące wsparcie osób niepełnosprawnych w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, omówiła, jakie możliwości daje organizacjom pozarządowym Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego 2014-2020, zaprezentowała Szczegółowy Opis Osi Priorytetowych RPO Województwa Śląskiego.

Sprawy bieżące podsumował Jan Zieliński – pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

Wszystkie wykłady zakończyły się licznymi pytaniami do prowadzących, a intensywne rozmowy trwały podczas przerwy. Uczestnicy podkreślili potrzebę organizacji kolejnych spotkań, dość powiedzieć, że forum zakończyło się o godzinę później, niż planowano.



Na pierwszym planie europoseł Marek Plura



# Niepełnosprawni dla zdrowia

Ilona Raczynska, fot: Orle Gniazdo

**Na forum pełnomocników ds. osób niepełnosprawnych, o którym informujemy obok, omówiono m.in. kilka inicjatyw zasługujących na odrębną prezentację.**

## Integracja i pierwsza pomoc

Pierwsza z nich to powstanie Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych przy Śląskim Oddziale Okręgowym Polskiego Czerwonego Krzyża. To bodaj pierwszy i jedyny taki w Polsce. W skład zespołu zostały powołane osoby decyzyjne w województwie, medialne, mające doświadczenie w zakresie działalności na rzecz integracji społecznej i pierwszej pomocy. O mecenat nad jego pracami zwrócono się do europosła Marka Plury, który zna środowisko osób z niepełnosprawnością i zawsze chętnie włącza się we wszelkie formy promowania integracji społecznej. Konsultantami medycznymi zostali prof. Krystyn Sosada, konsultant wojewódzki w dziedzinie medycyny ratunkowej, i dr Wojciech Żurawiński, specjalista medycyny ratunkowej.

– Pomysł powołania takiego zespołu powstał podczas kilkudniowych paramistrzostw pierwszej pomocy – wydarzenia bez precedensu, którego Śląski Oddział Okręgowy PCK był współorganizatorem – opowiada Helena Kupka, dyrektor Okręgu Śląskiego PCK. – Warsztaty udzielania pierwszej pomocy przez osoby niepełnosprawne, przeprowadzane cyklicznie w Centrum Kongresu Rekreacji „Orle Gniazdo” w Szczyrku, są inicjatywą innowacyjną, niezmiernie pożyteczną. Chcemy, aby edukacja osób niepełnosprawnych w zakresie udzielania pierwszej pomocy była czymś stałym w działalności PCK, tym między innymi będzie się zajmował Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych.

Organizowanie warsztatów w zakresie udzielania pierwszej pomocy, integracja z publicznymi służbami ratownictwa medycznego, szerzenie idei czerwono krzyżowskiej i honorowego krwiodawstwa wśród niepełnosprawnych to pierwsze planowane zadania zespołu.

– Chcemy inicjować i intensyfikować współpracę PCK z organizacjami pozarządowymi pracującymi na rzecz niepełnosprawnych, jak i samymi niepełnosprawnymi, również współpraca z mediami, nagłaśnianie tego. Zarząd PCK w Katowicach przekazał trzem wyróżnionym drużynom rowery rehabilitacyjne. Chcemy też tworzyć koła i kluby wolontariatu pracujące przy realizacji zadań zespołu – dodaje dyrektor Kupka.

## My też możemy ratować życie

Drugą wartą odnotowania inicjatywą były warsztaty dla osób niepełnosprawnych z zakresu udzielania pierwszej pomocy „My też możemy ratować życie”.

Centrum „Orle Gniazdo” prowadzi szkolenia i kursy ratownictwa medycznego dla osób niepełnosprawnych, od kilku lat prowadzi także warsztaty udzielania pierwszej pomocy dla nich. Pierwsza edycja miała miejsce w roku 2010. Potem w 2011 roku – dwie edycje.

– Prowadzone są profesjonalnie przez ratowników medycznych z Bielskiego Pogotowia Ratunkowego. Cieszyły się coraz większym powodzeniem – powiedziała Irena Chumięcka, prezes Klubu Niepełnosprawnego Honorowego Dawcy Krwi PCK „Dar Życia” przy Centrum „Orle Gniazdo” i zastępca dyrektora ds. rehabilitacyjnych, pomysłodawczyni i główna organizatorka warsztatów.

– Wprowadziliśmy je zatem na stałe do kalendarza i przeprowadzamy zawsze z końcem roku, w sumie zorganizowaliśmy już pięć edycji. Nasze warsztaty są jedynymi w Polsce, prowadzonymi zgodnie z wytycznymi unijnymi i Polskiej Rady Resuscytacji w zakresie pierwszej pomocy. Uczestnicy dostają europejskie certyfikaty.

Pokłosiem tych warsztatów były I Ogólnopolskie Paramistrzostwa Pierwszej Pomocy dla Osób Niepełnosprawnych, które odbyły się pod koniec stycznia tego roku.

Wzięło w nich udział dziewięć drużyn, w każdej było po czterech zawodników, wszyscy musieli mieć aktualne orzeczenie o niepełnosprawności. Uczestnicy przyjechali do Szczyrku z Wrocławia, Łodzi, Bielska-Białej, Siemianowic Śląskich i Katowic (ze Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego). – Proszę sobie wyobrazić, że na zawody stawili się osoby z niemal wszystkimi rodzajami niepełnosprawności – byli niewidomi, z chorobami narządów ruchu, w tym na wózku inwalidzkim, z chorobami serca, bez rąk, z chorobami psychicznymi, z upośledzeniem umysłowym, z chorobami nowotworowymi – dodała prezes Chumięcka.

– Drużyny musiały się zmierzyć z pięcioma zadaniami, przygotowanymi przez służby ratownicze, trzema wewnątrz budynku i dwoma na zewnątrz,



w tym jednym nocnym. Miały te zadania swoje nazwy: na przykład pisemny test z wiedzy o resuscytacji krążeniowo-oddechowej nazwano Olówek, inna konkurencja – Janosik – to była konkurencja zewnętrzna, trzeba było ratować człowieka, który spadł ze skarpy. Trzecia – Pierwszy Śnieg – nocne zadanie w terenie, sprawdzające umiejętności zachowania się w trudnych warunkach atmosferycznych oraz udzielania pierwszej pomocy wybiegnięmu poszkodowanemu z licznymi obrażeniami. Konkurencje zewnętrzne przygotowywali GOPR-owcy, inne ratownicy Zakonu Maltańskiego.

We wszystkich konkurencjach pozorantami byli żywi ludzie, nie manekiny. Sprawdzeniu poddane zostały wszystkie moduły w ramach wytycznych, dotyczących np. bezpieczeństwa ratownika w miejscu zdarzenia, planowania działań ratowniczych, badania poszkodowanego w celu rozpoznania urazów, postępowania w przypadku krwotoków, wstrząsu, oparzeń, odmrożeń, zmiążdżenia, amputacji, urazów klatki piersiowej i brzucha, utraty przytomności, ataku padaczki, nagłego zatrzymania krążenia, umiejętności posługiwania się standardowym zestawem opatrunkowym i automatycznym defibrylatorem.

– Paramistrzostwa pierwszej pomocy to emocjonujące doświadczenie i konfrontacja swojej wiedzy – powiedziała jedna z uczestniczek. – Wydawało mi się, że skoro przeszedłam kurs pierwszej pomocy, to mam opanowane podstawy i jej udzielenie nie powinno stanowić problemu. Natomiast nikt z nas nie przechodzi weryfikacji działania w stresie, a tutaj stworzono sytuacje, w których mieliśmy ogromną jego dawkę. Zasluga w tym ratowników, którzy zadania przygotowali tak realistycznie; wprowadzani byliśmy w sytuację bardzo emocjonalnie i zapominaliśmy, że to fikcja. W każdym zadaniu mieliśmy do czynienia z żywą osobą, perfekcyjnie ucharakteryzowaną,



jakby naprawdę miała jakiś uraz. Mielśmy do dyspozycji sprzęt, który do tej pory znalazł tylko ze zdjęć i filmików. Ponadto mieliśmy możliwość spotkania z ludźmi, którzy na co dzień zajmują się ratownictwem medycznym, z zawodowcami w tej dziedzinie.

Przewodniczącym paramistrzostw był prof. Krystyn Sosada, autorytet, który przewodniczył międzynarodowym mistrzostwom dla ratowników medycznych. Wystąpił z dwugodzinnym wykładem. Jak mówili uczestnicy – była to ogromna dawka wiedzy ilustrowana wskazaniem błędów, które popełnili podczas zawodów. Zachwyceni zawodnicy twierdzą zgodnie, że każda osoba, pełno- czy niepełnosprawna, powinna przejść takie mistrzostwa, na których można się sprawdzić w realnych sytuacjach, jak również w działaniu w grupie. Jak podkreślali: „Istotne jest, że każdy z nas, niezależnie od swojej niepełnosprawności, zobligowany jest do udzielenia pomocy. Nawet osoba na wózku może wykonać telefon do odpowiednich służb i fachowo opisać, co się stało”. Wszyscy byli też zgodni, że zwycięzcom naprawdę należało się pierwsze miejsce. Bardzo ważna była umiejętność pracy w grupie, ponieważ robi się wszystko bardzo szybko. A zwycięzcy porozumiewali się niemal bez słów.

## ZWYCIĘSKIE DRUŻYNY:

**I miejsce:** IMPEL Security Polska

**II miejsce:** BEFASZCZOT

**III miejsce:** ANRO Firma Poligraficzna Anna Rotarska

Sędziowie zdecydowali o dodatkowym wyróżnieniu trzech drużyn: CKiR Orle Gniazdo Szczyrk, Urząd Miasta i MOPS Siemianowice Śląskie oraz Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego.

# Kultura niedostępna dla niesłyszących

W Polsce jest ponad 100 tysięcy osób niesłyszących. Ze względu na barierę językową mają one utrudniony dostęp do informacji i wielu aspektów życia społeczno-kulturalnego. Ze względu na specyfikę sytuacji osób z niepełnosprawnością słuchu, np. posługiwanie się przez nie innym językiem niż reszta społeczeństwa, mówi się o nich też jako o mniejszości kulturowo-językowej.

Jednocześnie występowanie licznych barier prowadzi to tego, że mniejszość ta jest wykluczona z życia kulturalnego społeczeństwa.

Projekt „Nie Bądź Głuchy na Kulturę – analiza szans i barier dla uczestnictwa Głuchych w życiu kulturalno-artystycznym” ma na celu zbadanie miejsca tej mniejszości językowej wobec dominującej kultury języka mówionego. W jego ramach dokonano analizy dotychczasowej działalności instytucji i organizacji kulturalnych na rzecz osób głuchych oraz zweryfikowano postawy, świadomość i motywację samych osób głuchych do udziału w życiu kulturalno-artystycznym.

Jest to pierwszy tego typu projekt przeprowadzany w Polsce na skalę ogólnokrajową, prowadzony równolegle na dwóch płaszczyznach: naukowej oraz kulturalnej. Za stronę naukową projektu odpowiedzialny jest zespół badawczy z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz specjaliści w dziedzinie surdopedagogiki. Działania o charakterze kulturalnym obejmują szereg inicjatyw promujących Kulturę Głuchych w różnych miejscach Polski.

Jako jedną z najważniejszych barier do zlikwidowania osoby głuche uczestniczące w badaniu wskazywały przede wszystkim brak napisów i tłumaczenia na język migowy. Brakuje też czasu, funduszy i odpowiedniej oferty dostosowanej do ich potrzeb. Jak pokazują badania, instytucje kultury rzadko podejmują inicjatywy skierowane do osób niesłyszących. Można mówić jedynie o pojedynczych przykładach w skali kraju. Często są to działania wynikające z dobrych relacji ze szkołami, z ośrodkami opiekuńczo-wychowawczymi dla osób niesłyszących czy organizacjami pozarządowymi działającymi na ich rzecz. Niestety, mają one charakter wyłącznie okazjonalny. W efekcie kultura osób głuchych, zwłaszcza z dala od wielkich miast, często ogranicza się do wieczorku miganej poezji, występów amatorskich grup teatralnych czy pojedynczych projekcji filmów z tłumaczeniem na Polski Język Migowy. Co gorsza, tego typu wydarzenia mają zazwyczaj łatkę imprez dla osób głuchych, co w rezultacie może prowadzić do tworzenia swego rodzaju getta.

Drugim poważnym problemem jest brak ustawowego wsparcia kultury osób głuchych i niewielka rola Rady Języka Migowego. Prowadzi to do sytuacji, w której aktywizacja kulturalno-społeczna osób z niepełnosprawnością słuchu pozostaje w sferze

działań organizacji pozarządowych i ma przez to charakter lokalny i incydentalny.

W czerwcu 2014 w Krakowie odbył się Festiwal, który prezentował oryginalność i różnorodność Kultury Głuchych. Zgodnie z nazwą była oczywiście poezja migana, ale też inne rodzaje twórczości artystów głuchych. Było więc:

- Laboratorium kultury – prezentacja teatru, pantomimy, performance'u z udziałem artystów głuchych.
- Slam (publiczna prezentacja poetów-performerów) poezji miganej – konkurs poezji miganej na zasadach slamu. Wykonawcy migający swoją poezję współpracowali z tłumaczami języka migowego, aby ludzie słyszący mogli usłyszeć i zrozumieć li rykę języka gestów.
- Magia gestów – prezentacja na temat specyfiki języka migowego i warsztaty tworzenia przekazu bez słów, za pomocą rąk, ciała, mimiki.
- Magia słów – prezentacja wybranej poezji w języku polskim z tłumaczeniem na język migowy i warsztaty interpretacji pięknych słów polskich na piękne gesty migowe.
- Spotkanie z Kulturą Głuchych – wykłady i prezentacje wyjaśniające fenomen Polskiego Języka Migowego oraz zjawisk kulturowych, społecznych i psychologicznych związanych z Kulturą Głuchych.
- Varia – prezentacja innych przykładów twórczości artystów głuchych – malarstwo, fotografia, grafika, rzeźba i temu pokrewne.

Wszystkie wydarzenia Festiwalu miały zapewnioną obsługę tłumaczy Polskiego Języka Migowego – zarówno osoby słyszące, jak i głuche miały zapewniony komfort komunikacji i zrozumienia.

Cały Festiwal był filmowany w celu stworzenia publikacji pofestiwalowej, która jest dostępna dla wszystkich w Internecie. Uczestniczyli w wydarzeniu artyści głusi i słabosłyszący z całej Polski. Wstęp na Festiwal Poezji Miganej był bezpłatny.

Z badań przeprowadzonych w ramach projektu „Nie Bądź Głuchy na Kulturę” wynika niestety, że zaledwie 2 proc. osób głuchych odwiedza instytucje kultury, co może świadczyć nie tylko o słabej ofercie kulturalnej dla osób niesłyszących i braku dostępności instytucji kultury, ale też o złym przepływie informacji. Projekt „Nie Bądź Głuchy na Kulturę – analiza szans i barier dla uczestnictwa Głuchych w życiu kulturalno-artystycznym” finansowany jest ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i realizowany przez Fundację Między Uszami oraz partnera, firmę Far Beyond Business. Został on objęty patronatem Narodowego Centrum Kultury.

Oprac. **em**

Szczegółowe wyniki badań i ich omówienie można znaleźć na stronie projektu Nie Bądź Głuchy na Kulturę.



## Projekt „Muzea bez barier” sfinalizowany

**T**ransgraniczny projekt „Muzea bez barier” – Koalicja muzeów polskich i ukraińskich na rzecz profesjonalnej obsługi zwiedzającego z niepełnosprawnością, został pomyślnie sfinalizowany.

Jego rezultatem jest powstanie Akademii Kultura bez Barier, która przeszkoliła kilkudziesięciu muzealników z Polski i Ukrainy. Utworzony został również portal internetowy [www.muzeabezbarier.pl](http://www.muzeabezbarier.pl), na którym można m.in. znaleźć wartościowe publikacje na temat pracy ze zwiedzającymi dotkniętymi różnego typu dysfunkcjami, w trzech językach: polskim, angielskim i ukraińskim.

W ramach projektu Muzeum Regionalne w Stalowej Woli opracowało pierwszy trójjęzyczny e-przewodnik po polskich i ukraińskich muzeach dostępnych dla osób z różnymi dysfunkcjami, z bezpłatną mobilną aplikacją na telefon. Znajduje się w nim ponad 300 muzeów: 206 polskich i 105 ukraińskich. Korzystać z niego mogą nie tylko zwiedzający z niepełnosprawnością. Może on być pomocny także dla muzeów, które chcą wprowadzać rozwiązania umożliwiające tej grupie zwiedzających korzystanie z ich oferty. Bezpłatna aplikacja na telefon do pobrania w sklepie Google Play: <https://play.google.com/store/apps/details?id=com.moiseum.muzea-bezbarier>.

Utworzono również „Koalicję na rzecz profesjonalnej obsługi niepełnosprawnego zwiedzającego”, zrzeszającą kilkanaście muzeów i organizacji pozarządowych z Polski i Ukrainy – otwartą na dalsze zgłoszenia.

Dzięki projektowi „Muzea bez barier” znacząco wzrosła dostępność do kultury i dziedzictwa narodowego dla osób z różnymi dysfunkcjami.

Muzeum Regionalne w Stalowej Woli od lat podejmuje przedsięwzięcia mające na celu jak najszersze udostępnianie oferty osobom z dysfunkcjami. Realizuje np. kompleksowy program edukacyjny skierowany do osób niepełnosprawnych „Dostępne Muzeum”.

W jego ramach: na dziedzińcu muzealnym stanęła „Galeria przez dotyk” z rzeźbami przeznaczonymi do percepcji dotykowej; wewnątrz gmachu zlikwidowano bariery architektoniczne; zamontowano narzędzia i urządzenia, które pomagają osobom z dysfunkcją słuchu w odbiorze sztuki; zatrudniono tłumacza systemu języka migowego z doktoratem w zakresie sztuk plastycznych; powołano Radę ds. gości niepełnosprawnych, której celem jest konsultowanie projektów planowanych przez muzeum w myśl zasady: „Nic o nas bez nas”.

Info: Muzeum Regionalne w Stalowej Woli /PAP, oprac. *rhr*

## Konferencja „Film w terapii”

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

**24 kwietnia w gliwickim Centrum Kultury Studenckiej Mrowisko odbyła się II konferencja „Film w terapii”, w trakcie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego DRZWI vol. VIII.**

**Uroczyste otwarcie zapewnił występ teatru Inna Bajka tworzony przez aktorów z niepełnosprawnością intelektualną ze Stowarzyszenia Razem oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Rybnika.**

**P**ierwszy punkt programu konferencji: Marcin Kondraciuk, prezes i założyciel Gliwickiego Klubu Filmowego WROTA, przedstawił metodę tzw. filmoterapii planowej. To terapia poprzez plan zdjęciowy, w bezpośrednim kontakcie z ludźmi zdrowymi – artystami, poza ośrodkami i poza domem. Dla efektów tej filmoterapii najważniejsze jest nie samo stworzenie filmu, ale proces jego realizacji. Włącza osoby z niepełnosprawnością do czynnego udziału w procesie powstawania dzieła filmowego, zwiększając ich pewność siebie, a z drugiej strony – ma zwiększać społeczną świadomość o życiu i problemach tej grupy poprzez propagowanie filmów zrealizowanych przez te osoby. Jak się zaczęło? Jak mówi: – Pracując w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Gliwicach-Czechowicach, zauważyłem coś, co mnie zabolalo – imprezy integracyjne integrują niepełnosprawnych z niepełnosprawnymi. Zapraszano do współpracy niewielu wolontariuszy, ośrodek nie brał udziału w imprezach zewnętrznych, co stanowiło barierę w integracji z resztą społeczeństwa. A terapeuta to człowiek wiecznie poszukujący. Nowych metod, rozwiązań.

Na pomysł terapii poprzez film wpadł, kiedy pokazywał jeden ze swoich filmów na zajęciach w WTZ, a jeden z uczestników zapytał wprost – a kiedy my zagramy w pana filmie?

Potem już się potoczyło – warsztaty filmowe dla osób z niepełnosprawnością, stworzenie specjalnego Festiwalu Filmowego DRZWI, a także realizacja pierwszego pełnometrażowego filmu „Droga do zrozumienia”, w którym głównymi bohaterami jest trzech uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej ze znacznym stopniem niepełnosprawności. I szereg innych działań, np. warsztaty przeprowadzone w Wiśle z inicjatywy Stowarzyszenia Razem. Wkrótce potem był projekt „Drzwi do normalności”, który trwa nadal, jeszcze będzie realizowany dwa lata. W planach jest podręcznik – narzędzie dla terapeutów. Zapoczątkowano też „Drzwi do normalności” w Tychach.

Marcin Kondraciuk – zapalony filmowiec i zaangażowany terapeuta – mówił bardzo emocjonalnie o filmoterapii, opowiadając też, co im się przydarzało na planie, czego doświadczali,



o skrajnych postawach wobec osób niepełnosprawnych – od litości gorszej od faszyzmu do nadopiekuńczości. – Plan zdjęciowy, wyjazd to była przygoda, która pokazała, jak bardzo mają monotonne życie – wyjaśniał. – Pierwszy raz płynęli kajakiem, jechali konno. Zobaczyliśmy, jaka jest w nich potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem, jak ważne było to, że siedzieliśmy przy ognisku, jedliśmy kiełbasę.

Udział w zajęciach może wziąć każdy, bez względu na poziom swojej niepełnosprawności. Oczywiście wymiar zaangażowania w realizację filmu musi być dopasowany do możliwości uczestnika. Chociaż Kondraciuk opowiadał, że odpowiedni sposób przekazu, instruowania, wskazywania rozwiązań uruchamiały w nich nieraz potencjał, którego się nie spodziewali. Duży nacisk kładzie się na samodzielne wykonanie powierzonych czynności, co może trwać długo, ale aż do skutku. Osoby niepełnosprawne pełnią swoje role we wszystkich etapach produkcji, przed i za kamerą. Terapeuta nie może bać się zwrócić im uwagi, ale nie na zasadzie rozkazu. Na planie filmowym każda sekunda się liczy. Nie wszyscy mogą być aktorami, ale wielu uczestników swoje zdolności wykorzystuje przy realizacji części produkcji.

Jak mówi Kondraciuk – czasami pomysłowość i kreatywność pozwala na spojrzenie ich oczami zupełnie z innej perspektywy.

**„Filmoterapia w edukacji i terapii dzieci i młodzieży szkolnej oraz dorosłych”**

Ewa Warmuz-Warmuzińska, absolwentka resocjalizacji na Uniwersytecie Śląskim, prelegentka filmowa w kinie Amok w Gliwicach, wygłosiła prelekcję o powyższym tytule. Jest autorką pierwszej w Polsce książki o filmoterapii. W pierwszej części zawiera zagadnienia teoretyczne, w drugiej natomiast – bogatą listę filmów wraz ze scenariuszami zajęć, które można wykorzystać w pracy z dziećmi, młodzieżą lub dorosłymi. Znajdziemy w niej również tabelę kilkuset filmów podzielonych na kategorie terapeutyczne.



Ewa Warmuzińska stworzyła coś w rodzaju dyskusyjnego klubu filmowego w ośrodku leczenia zdrowia psychicznego i uzależnień. Badala reakcje, emocje, wpływ filmu na pacjentów. Filmy odpowiednio dobrane mogą bardzo pomóc w pracy z pacjentem, polepszały samopoczucie, pomagały uświadomić sobie jakiś problem, zderzyć się z nim, pokazać sposoby radzenia sobie z problemem. Mogą budzić jakieś wspomnienia, traumę, mogą być bezpiecznym zaczątkiem rozmowy, bo film daje pacjentowi możliwość nabrania dystansu do problemu, spojrzenia na niego z boku, w bardziej obiektywny sposób – to ogromna rola terapeutyczna filmu.

Terapeutka obrazowała teorie przykładami – o pojawianiu się czasami swego rodzaju catharsis u osoby, której ukochana chorowała na Alzheimerera – po obejrzeniu filmu wszystkie emocje, które były tłumione latami, mogły zostać z pomocą terapeuty ukierunkowane. Rola terapeutyczna, a nie tylko edukacyjna czy wychowawcza filmu, jest bezsprzeczna. Czasami film ogląda grupa 20 pacjentów, a 3-4 z nich mówi, że ich poruszył. W filmie były ostre sceny, alkohol i agresja, czyli to, z czym każdy z nich się zetknął. Czuli się źle, musieli to przepracować. Doszli do wniosku, że dlatego tak to przeżyli, bo w bohaterze zobaczyli samego siebie. Terapeuci wytłumaczyli, że to właśnie efekt lustra.

Prelegentka prowadziła również warsztaty z pracownikami więzienia, którzy szukali nowych metod, wychowawcy wysyłali prośby do dystrybutorów o udostępnianie filmów, bo widzą wielki potencjał w metodzie filmoterapii, więźniowie lubią oglądać filmy, film jest atrakcyjną formą rozrywki, uczy mimo woli. Czasem działa mechanizm: nie chcę się dzisiaj uczyć, nie mam nastroju, a tu – wyjdźcie do kina i nauka mimo woli.

**„Obrazy niepełnosprawności w polskim filmie”**

Kolejnym prelegentem był dr hab. Wojciech Otto, adiunkt w Katedrze Filmu i Telewizji Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Spośród wielu pozycji książkowych jego autorstwa uczestników konferencji interesowała „Obrazy niepełnosprawności w polskim filmie”, wydana w 2012 roku. W książce znajduje się analiza aż 350 polskich filmów, fabularnych i dokumentalnych, które poruszają temat niepełnosprawności, od 1945 roku. Na podstawie ich analizy widać, jak zmieniał się stosunek Polaków wobec niepełnosprawnych. Wcześniej temat był prawie nieobecny, z różnych przyczyn, po 1989 roku nastąpił wysyp filmów obrazujących tę problematykę i zjawisko. Bardzo powoli przelamuje się stereotypy, ogromne znaczenie w tym zakresie miał film „Nienormalni” Jacka Bławuta, to prawdziwy przełom, awangarda.

Filmy o niepełnosprawności mają też rolę opiniotwórczą, przyczyniają się do poprawy wizerunku osób niepełnosprawnych.

**Ciepłota podaruj mi**

Wielką gratką dla uczestników konferencji była emisja filmu śp. Brygidy Froszty-Kmieciak „Inny film”. Jego głównym wątkiem jest realizacja filmu



Teatr Inna Bajka

Marcina Kondraciuka „Droga do zrozumienia”, który powstawał z udziałem osób z niepełnosprawnością intelektualną w ramach zajęć „filmoterapii planowej”. Kamera towarzyszy uczestnikom podczas powstawania filmu. Nie sam film jest tu najważniejszy, a wszystko to, co się przy okazji jego tworzenia wydarza. Poznajemy bohaterów w momencie przygotowywania się do castingu, widzimy, jak się denerwują, jakie mają rozterki. Ale potem towarzyszymy im w wyprawie z ekipą filmową. Dla większości z nich to okazja,



by choć raz w życiu nocować w namiocie, pływać kajakiem, zobaczyć morze. Film pozwala zrozumieć człowieka, którego inność przestaje być barierą, przestaje budzić lęk. Jest doskonałą obserwacją, jak rodzi się film, ale nie tylko – również przyjaźń rodząca się wśród ludzi, którzy pojechali ten film robić. Ciepła opowieść ludzi, przyjaźni, empatii, miłości.

Rodzice na pokazie premierowym zobaczyli swoje dzieci inaczej, jak zapewnia Kondraciuk: zobaczyli, że nie są tylko przeszkodą w domu, ale mają coś do powiedzenia, inicjują rozmowy. Przed filmem apelował: „Pamiętajcie, nie bójcie się śmiać”, a kto się śmiał najgłośniej? Bohaterowie. Bo fantastyczny jest dystans do samego siebie. Mnie rozczulały dialogi, których nie napisałby żaden scenarzysta: zasypiają w namiocie, jednemu z nich jest zimno i mówi do drugiego „ciepłota podaruj mi”.



## Wystawa w rocznicę kanonizacji



22 kwietnia w Sali Kryształowej KOMODA CLUB w Kaliszu nastąpiło uroczyste otwarcie Wystawy Prac Plastycznych dla Osób Niepełnosprawnych, poświęconej pierwszej rocznicy kanonizacji Ojca Świętego Jan Pawła II, wielkiego Polaka, który swój pontyfikat poświęcił w dużej części ludziom niepełnosprawnym, chorym i ubogim. To właśnie Jan Paweł II w 1992 roku ustanowił Światowy Dzień Chorego, w którym to dniu odbywają się modlitwy za wszystkich chorych i potrzebujących pomocy.

Był On również poetą, a zatem artystą, właściwym więc wydaje się uczczenie Jego pamięci w takiej właśnie formie.

Organizatorem wystawy jest Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu oraz Fundacja „Aktywni zawodowo”, a honorowy patronat objął Grzegorz Sapiński – prezydent Kalisza. Prezes Zarządu Fundacji Stanisław Bronz, witając gości i artystów, powiedział m.in.: – Jak wszyscy wiemy, niepełnosprawni twórcy obdarzeni są wrażliwością znacznie większą niż zwykli ludzie, tym bardziej że na ogół nie potrafią wyrazić swoich uczuć i emocji w sposób werbalny, co pogłębia zjawisko ich izolacji społecznej. Dla wielu z nich sztuka jest jedynym dostępnym środkiem wyrazu. Dzięki niej starają się przekazać nam swoje myśli, uczucia i emocje. Dzisiejsza wystawa jest holdem, jaki osoby niepełnosprawne oddają pamięci wielkiego Polaka – Jana Pawła II. Uznajmy to wydarzenie za aktywny wkład środowiska osób niepełnosprawnych w życie społeczne.

Wśród gości obecnych na otwarciu ekspozycji znaleźli się m.in. wiceprezydent Kalisza Karolina Pawliczak, radny Rady Miejskiej Grzegorz Chwiakowski, dyrektor kaliskiego MOPS Eugenia Jahura, członkowie władz fundacji, rodzice, kierownicy i pracownicy placówek rehabilitacyjnych z południowej Wielkopolski oraz najważniejsi goście – autorzy wielu pięknych prac.

Tekst i fot. **Mariusz Patysiak**



## Spotkanie autorskie w śląskiej księżnicy

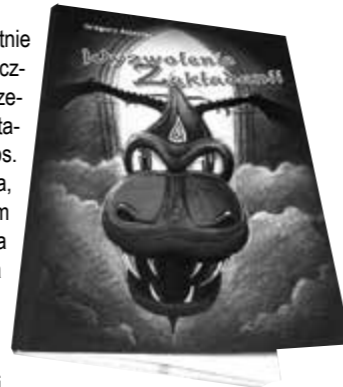
13 maja Biblioteka Śląska, a konkretnie Dział Integracyjno-Biblioterapeutyczny, zorganizował spotkanie autorskie z Grzegorzem Gęczkiem, autorem powieści fantasy „Wyzwolenie Zakładanii”. Gęczek [ps. Gregory Asterias] pochodzi z Chorzowa, skończył studia politologiczne, pisarzem jest z zamiłowania. Wspomniana książka to jego debiutancka powieść, której akcja toczy się w krajobrazach śląskich, w Chorzowie oraz w świecie wyobraźni. Spotkanie poprowadzili Piotr Dudek, jeden z czołowych członków integracyjnej grupy o nazwie Twórcownia Forma-T, oraz kierownik Działu Integracyjno-Biblioterapeutycznego, Dagmara Bałycz. Witając zebranych, podkreśliła, że jest to pierwsza promocja książki w ramach Twórcowni, bo dotychczas były to wernisaże prac plastycznych. W pracach tej grupy uczestniczą osoby dorosłe, w tym z niepełnosprawnością, uprawiające samodzielnie amatorską twórczość artystyczną i literacką.

Autor, zapytany o wrażenia ze spotkania, stwierdził, że słuchanie tekstu czytanego przez kolegów to jest zupełnie inny odbiór niż czytanie dla siebie, do poduszki. – Jak się słucha swojej książki w gronie innych osób, to jest zupełnie inaczej. Jest spore wzruszenie i trochę tremy. Jestem bardzo wdzięczny za zorganizowanie tego spotkania i bardzo wszystkim dziękuję. W powieści tej przedstawiłem świat mojej wyobraźni, w sposób taki spontaniczny. W założeniu to będzie pięć części, a zacząłem już pisać drugi tom pod tytułem „Dwie planety”. Ważne jest jednak, żeby to było warte wydania, żeby ktoś to przeczytał i docenił, miał z tego radość. Opisana historia jest również



marzeniem o prawdziwej przyjaźni, która potrafi wszystko przezwyciężyć – powiedział Grzegorz Gęczek. Twórcownia Format-T działa już od 10 lat przy Dziale Integracyjno-Biblioterapeutycznym Biblioteki Śląskiej, a wieczór ten odbył się w ramach jubileuszowego cyklu.

Tekst i fot. **em**



## Kręgle i cymbergaj w Kaliszu

23 kwietnia odbyła się VI edycja Turnieju Kręglarskiego i Cymbergaja dla osób niepełnosprawnych w Centrum Rozrywki „Amnezja” w Kaliszu. Uczestniczyło w nim 13 drużyn, łącznie 65 zawodników. Zawody organizowane były, podobnie jak w latach poprzednich, przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” i Warsztat Terapii Zajęciowej w Kaliszu.

Patronat nad turniejem objął prezydent Kalisza Grzegorz Sapiński, a imprezę można było zorganizować na odpowiednim poziomie dzięki dofinansowaniu przez wielkopolski samorząd.

Uczestników turnieju odwiedzili: Piotr Tomankiewicz, reprezentujący wielkopolski samorząd, dyrektor MOPS w Kaliszu Eugenia Jahura, przedstawiciele zaprzyjanych instytucji – Zakładu Karnego i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kaliszu oraz władze Fundacji „Miłosierdzie”.

Nagrody rzeczowe dla zwycięzców ufundowali: marszałek Województwa Wielkopolskiego, prezydent Kalisza oraz prezes Fundacji „Miłosierdzie” Stanisław Bronz. Trofea – statuetki, medale i dyplomy – zakupiono dzięki dofinansowaniu z wielkopolskiego samorządu.

**Klasyfikacja drużynowa w grze w kręgle wyglądała następująco:**

- I – WTZ Kuźnica Grabowska
- II – WTZ Odolanów
- III – WTZ Piszczowice

**Klasyfikacja indywidualna:**

- I – Jacek Lewek z WTZ w Kuźnicy Grabowskiej
- II – Leszek Szymelfenik z WTZ w Kuźnicy Grabowskiej
- III – Małgorzata Sucharska z WTZ w Kaliszu

Wśród podopiecznych z kaliskiego warsztatu Zbigniew Kubicki zajął również II miejsce w grze w cymbergaja.

**map**

## II Mistrzostwa Katowic w Tenisie na Wózkach

W Centrum Sportowym Millenium Sport na osiedlu Bażantowo 10 kwietnia rozpoczęły się II Mistrzostwa Katowic w Tenisie na Wózkach o Puchar Prezydenta Miasta, oficjalna impreza towarzysząca turniejowi WTA Katowice Open. Przed rozgrywkami odbyła się konferencja prasowa poświęcona wydawnictwu i projektowi wspierającemu paraolimpijczyków, którego partnerem jest Tauron Polska Energia.

Wzięli w niej udział: Katarzyna Rogowiec, trzykrotna medalistka Igrzysk Paraolimpijskich w biegach narciarskich i koordynatorka projektu TAURON – Sportowy Partner Paraolimpijczyków, Marcin Krupa, prezydent Katowic, Albin Batycki, wielokrotny mistrz Polski w tenisie na wózkach inwalidzkich, Paweł Gnadek, dyrektor Departamentu Komunikacji Rynkowej Tauron i Jacek Piwkowski, prezes Zarządu Millenium Sport. Uczestniczyli w niej także pozostali sportowcy biorący udział w projekcie TAURON Sportowy Partner Paraolimpijczyków: Karolina Hamer, Tomasz Hamerlak i Janusz Rokicki oraz tenisiści grający w Mistrzostwach Katowic.

– II Mistrzostwa Katowic w Tenisie na Wózkach uważam za otwarte – ogłosił prezydent Marcin Krupa. Mówił również: – Wymagało to wielkiej pracy organizacyjnej i zaangażowania też „serducha” w tę imprezę. Cieszę się, że miasto może być obecne przy takiej okazji. Następnie odbył się mecz pokazowy tenisistów na wózkach: Albina Batyckiego i Kamila Fabisiaka z Włoszkami Gioiā Barbieri i Karin Knapp, uczestniczkami katowickiego turnieju WTA. Było to dla niektórych widzów dużym zaskoczeniem, w tym dla dyrektora Śląskiego Oddziału PFRON Anny Wandzel, która skomentowała: – Jestem pod ogromnym wrażeniem, bo myślałam, że będą wyrównane szanse i pełnosprawne zawodniczki siądą na wózek, zmierną się ze znajomym sobie sportem, ale w innej odsłonie. Tymczasem osoby pełnosprawne rozegrały mecz z osobami poruszającymi się na wózkach jak równy z równym i było to bardzo widowiskowe, bardzo dynamiczne.

Finał II Mistrzostw Katowic rozegrany został w sobotę 11 kwietnia na korcie w Międzynarodowym Centrum Kongresowym. Ich zwyciężcą został Kamil Fabisiak, pokonując w dwóch setach Albina Batyckiego (6:2, 6:4). Fabisiak jest obecnie 23. zawodnikiem na świecie i pierwszym w Polsce. Jego największe sukcesy to: udział w Igrzyskach Paraolimpijskich w Londynie (2012), mistrzostwo Polski (2014), 7. miejsce na Mistrzostwach Świata w Turcji (2013) i 2. miejsce w Turcji Izrael Open (2014).

**Ewa Maj**

## Parakajakarze z medalami

W dniach 1-3 maja br. w Czeskich Racicach odbyły się Mistrzostwa Europy w sprincie kajakowym. Polscy parakajakarze mają powody do zadowolenia, bowiem kilkakrotnie stawali na podium. W najbardziej licznej klasie startowej – KL3 (kajak) brązowy medal zdobył Mateusz Surwiło, zwycięzcą w tej kategorii był Robert Oliver z Wielkiej Brytanii, a drugi był Tom Kirey z Niemiec. W połączonych klasach startowych VL1 i VL2 (kanadyjki) aż dwa medale przypadły Polkom: Katarzyna Leśkiewicz zajęła drugie miejsce, a trzecia była Agnieszka Kopeć. W tej klasie najlepsza była Nadieżda Andrejewa z Rosji.

O krok od medalu był Mirosław Rosiński, który w kanadyjce w grupie VL3 zajął czwarte miejsce. Dobrze zaprezentowali się debiutanci Mariusz Jaros – w klasie KL zajął czwarte miejsce – oraz Kamila Kubas, w tej samej klasie była piąta i jednocześnie poprawiła swój rekord życiowy o przeszło sekundę. Mistrzostwa Europy były sprawdzianem przed sierpniowymi Mistrzostwami Świata w Mediolanie, na których zawodnicy będą zdobywać kwalifikacje na Igrzyska Paraolimpijskie Rio de Janeiro 2016. Warto podkreślić, że parakajakarstwo zadebiutowało jako nowa dyscyplina paraolimpijska.

**Kat**

## 9 medali Polaków w tenisie stołowym

W dniach 17-22 marca 2015 r. we Włoszech (Lignano) odbył się klasyfikacyjny turniej międzynarodowy osób z niepełnosprawnością w tenisie stołowym Lignano Master Open. Są to o tyle ważne zawody, że zdobyte punkty mają wpływ na kwalifikację do Igrzysk Paraolimpijskich Rio de Janeiro 2016. Łącznie w konkurencjach indywidualnych i drużynowych Polacy zdobyli 9 medali.

Piotr Grudzeń i Marcin Skrzynecki (obaj Start Zielona Góra), wspólnie wywalczyli brąz, a także srebro i brąz w grze pojedynczej).

Małgorzata Jankowska z IKS-AWF Warszawa indywidualnie zdobyła srebrny medal, a drużynowo wraz z Chorwatką Mirjaną Licić zdobyła brąz. Była szansa na medal z innego kruszcu, ale z powodu kontuzji Chorwatki mecz o finał został oddany walkowerem. Drużynowo srebrne medale zdobyli także Kamil Bałuszek i Damian Stociński.

W klasie łącznej po brąz sięgnęły Dorota Buclaw (IKS-AWF Warszawa) oraz Krystyna Siemieniacka (UKS Nowa Sól).

Również Rafał Czuper ze Startu Białystok wywalczył brązowy medal.

W klasyfikacji generalnej reprezentacja Polski zajęła 20. miejsce. Pierwsza trójka to Ukraina, Francja i Korea.

**MaC**



# Transmisje z Rio bez przeszkód

Tekst i fot. Marcin Gazda

**Telewizja Polska jednak zamierza przeprowadzić transmisje z Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 r. Wątek ten został poruszony podczas konferencji „Pokażcie nas w Rio”, zorganizowanej 25 kwietnia przez Stowarzyszenie „Nie widzę przeszkód”. Spotkanie w auli Wydziału Zarządzania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie przyciągnęło wielu gości, również ze świata sportu.**

– Nasz projekt, tak jak nazwa konferencji „Pokażcie nas w Rio”, ma na celu zwiększenie świadomości polskich mediów, polskiego społeczeństwa na temat sportu osób niepełnosprawnych. Chcemy pokazywać, że jest to tak samo trudny sport jak osób pełnosprawnych, który budzi takie same emocje, kosztuje tyle samo wyrzeczeń i jest tak samo wartościowy – wyjaśnił Marcin Ryszka ze Stowarzyszenia „Nie widzę przeszkód”. Jako dziecko utracił wzrok w wyniku choroby. W 2011 r. z Mistrzostw Świata w Pływaniu Osób Niewidomych i Słabowidzących w Antalyi przywiózł 6 medali, w tym 3 złote. 24-latek ma w swoim sportowym CV udział w Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w Pekinie w 2008 r. oraz w Londynie w 2012 r. Ubiegłoroczne mistrzostwa Europy były dla niego ostatnim startem w karierze pływackiej na arenie międzynarodowej. Obecnie skupia się na ukończeniu piętego roku studiów na Wydziale Zarządzania AGH.



– Takie postawy trzeba pokazywać na co dzień. To musi być naturalne, nie może być od święta, w krótkich wiadomościach sportowych. Będzie okazja, pokażcie nas na Paraolimpiadzie w Rio w 2016 r. Oni są nasi, my jesteśmy z nimi. Są mistrzami nie tylko w sportowym rozumieniu – powiedział prof. nadzw. dr hab. inż. Piotr Łebkowski, dziekan Wydziału Zarządzania AGH.

## Czas na transmisje

– Chcę potwierdzić, że Telewizja Polska przygotowuje się do obsługi Igrzysk Paraolimpijskich w znacznie szerszym wymiarze, niż miało to miejsce przy okazji Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. Dlaczego wtedy było tak jak było? Wynikało to z faktu, że Telewizja Polska po prostu nie miała praw – poinformował Jarosław Idzi, sekretarz programowy TVP Sport. Zwrócił uwagę, że wówczas dysponowała nimi komercyjna firma, która była nastawiona na zysk. W efekcie dyktowała zbyt wygórowane warunki. To z kolei przyczyniło się do zmiany postawy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, będącego właścicielem praw telewizyjnych.



Telewizja Polska pozyskała prawa do pokazywania zmagania z Soczi i Rio de Janeiro. – Ze względu na bardzo szczupłą i mało liczącą ekipę paraolimpijczyków w Soczi, składającą się z ośmiu polskich sportowców, właściwie transmisje były pozbawione merytorycznych podstaw. Bo transmitowane są zawody finałowe, a bardzo często poziom sportowy naszych zimowych paraolimpijczyków jeszcze odbiega od tego, co prezentują paraolimpijczycy w letnich dyscyplinach sportu – stwierdził Jarosław Idzi. Plan na Rio de Janeiro zakłada transmisje z zawodów lekkoatletycznych, pływackich, kolarskich, szermierczych i w podnoszeniu ciężarów. W tych dyscyplinach reprezentanci Polski odnoszą sukcesy od lat.

## Powtórzyć Londyn



– Chciałbym podkreślić, że Ministerstwo Sportu i Turystyki od lat zwiększa nakłady na sport osób niepełnosprawnych. W 2015 r. mamy priorytet, aby finansować zawodników, którzy mogą zdobyć kwalifikacje olimpijskie – powiedziała Dorota Idzi, podsekretarz stanu w MSiT. Dodała, że 71 sportowców z niepełnosprawnością otrzymuje stypendia, a ponad 500 osób bierze udział w szkoleniu finansowym przez resort sportu.

W trakcie konferencji wielokrotnie przewinął się wątek występu reprezentacji Polski na Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w 2012 r. Białoczerwoni zdobyli wówczas 36 krążków: 14 złotych, 13 srebrnych i 9 brązowych, zajmując dziewiątą pozycję w klasyfikacji medalowej.



– Chcemy zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby powtórzyć sukces z Londynu. Prognozy medalowe, które są na dzień dzisiejszy, wskazują, że jest na to szansa. Bardzo ważną ideą jest pokazanie innym osobom z niepełnosprawnościami, że można pokonywać swoje słabości, zwyciężać nie tylko z samym sobą, ale też sięgać po sukcesy dla naszego kraju – stwierdził Łukasz Szeliński, prezes Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start.

## Jedna rodzina



Pomysłów na promowanie sportu niepełnosprawnych nie brakuje. Od dwóch lat rozmowy właśnie ze Startem prowadzi Polski Związek Pływacki. Cel? Przygotowanie programu, dzięki któremu powstanie jedna wielka rodzina pływacka. Prace dotyczą m.in. zorganizowania odpowiednich szkoleń.

– Mamy takich trenerów, którzy prowadzą grupy niepełnosprawnych i pełnosprawnych. Ja jeszcze rozróżniam, ale w niedługim czasie nie będziemy mówić osoby takie czy takie, tylko pływacy. Do tego dążymy – poinformował Andrzej Kowalski, prezes Polskiego Związku Pływackiego.



Zadowolenia z przedstawionych wizji nie ukrywała Joanna Mendak, która na trzech kolejnych Paraolimpiadach (Ateny 2004 r., Pekin 2008 r. i Londyn 2012 r.) zdobywała złote medale na dystansie 100 m stylem motylkowym. – To miłe, jeśli będę mieć możliwość realizacji przygotowań na podobnym poziomie jak chociażby Paweł Korzeniowski, który jest objęty indywidualną ścieżką przygotowań przez Instytut Sportu. Po cichu padły takie deklaracje, że jest nić porozumienia w tej kwestii

– powiedziała 26-letnia zawodniczka.

Dla niej pierwszą okazją do uzyskania kwalifikacji do Rio de Janeiro będą lipcowe Mistrzostwa Świata IPC w Glasgow. Do Szkocji wybiera się też m.in. Oliwia Jabłońska, również obecna na konferencji w Krakowie.



Paweł Korzeniowski podkreślił, że rywalizacja łączy osoby niepełnosprawne i pełnosprawne. – Wiem, jaki jest sport i ile wymaga wyrzeczeń. Np. dzisiaj rano osoby niewidome miały normalnie trening o godzinie 7. Trenują tak jak ja, bardzo wcześnie wstają, do tego dieta, ciężkie treningi. Myślę, że niektórzy pływają więcej niż ja – opisał wielokrotny medalista mistrzostw świata i Europy w pływaniu.

## Emocje bez różnicy

Jedną z atrakcji konferencji była prezentacja relacji z imprez sportowych z dogranym komentarzem znanych sprawozdawców. Marek Józwiak skupił się na triumfach Mateusza Michalskiego w biegu na 200 m na Paraolimpiadzie w Londynie w 2012 r. oraz Macieja Lepiato w skoku wzwyż na Mistrzostwach Europy w Swansea w 2014 r. Rafał Patyra zajął się meczem



Polska – Włochy 3:0, rozegranym podczas Amp Futbol Cup 2014 w Warszawie. Przemysław Babiarz skomentował zwycięstwa Joanny Mendak na Igrzyskach w Londynie w 2012 r. oraz Oliwii Jabłońskiej na mistrzostwach Europy w Eindhoven w 2014 r.

– Emocje przy tej walce były zupełnie takie same jak emocje, które przeżywamy w rywalizacji sportowców pełnosprawnych. Tutaj nie ma różnicy.



Ta końcówka w wyścigu Joasi Mendak czy pierwsza długość basenu, w której Oliwia przesuwała się z piątej pozycji aż na pierwszą, to są fantastyczne sprawy. Paweł Korzeniowski szepnął mi przed chwilą do ucha, że ta końcówka z Joanną była taka jak Phelps z Caviciem na Igrzyskach w Pekinie – opisał Przemysław Babiarz.



Choć niepełnosprawni reprezentanci Polski odnoszą sukcesy na arenie międzynarodowej, to wielu z nich pozostaje postaciami anonimowymi dla ogółu społeczeństwa. – Organizatorzy igrzysk w Londynie rozpoczęli przygotowania do śledzenia zmagania swoich paraolimpijczyków prawie dwa lata wcześniej. Billboardy, telewizja, prasa dały poznać społeczeństwu brytyjskiemu twarze potencjalnych medalistów, stąd też potem tak duże zainteresowanie i sukces – powiedziała Katarzyna Rogo-

wiec, która na Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich zdobyła 3 medale, w tym 2 złote.

## Rekord z dedykacją



Od czterech lat Jerzy Płonka prowadzi Stowarzyszenie „Nie widzę przeszkód”. W tym okresie nastąpiła realizacja różnych przedsięwzięć, dzięki którym swoje pasje mogły rozwijać osoby niepełnosprawne. – Przede wszystkim chodzi nam o oderwanie się od rzeczywistości dnia codziennego. W 2015 r., w styczniu, rozpoczęliśmy projekt „Pokażcie nas w Rio” i udało nam się pozyskać dwóch partnerów medialnych, jednym z nich jest TVP Sport, a drugim Onet.pl – powiedział „Naszym Sprawom”.



O inicjatywie zrobiło się głośniejsze w marcu. Wówczas drużyna AZS AWF Katowice przepłynęła 4 x 100 m stylem dowolnym w czasie 3.28.70. Wynik uzyskany podczas Pucharu Polski Masters w Tychach został nowym rekordem świata w kategorii A. Pływacy dedykowali swój sukces właśnie Stowarzyszeniu „Nie widzę przeszkód”.

– Cel był prosty, my chcieliśmy zrobić coś wielkiego nie tylko dla siebie, ale tych ludzi, którzy wykonują codziennie wielką pracę na treningach. Bo nie sztuką jest pokonać przeszkody i bariery, jeśli ich nie ma. Sztuką jest pokonać je, gdy naprawdę na nie napotykamy – powiedział Krzysztof Wilk. Oprócz niego w składzie sztafety znaleźli się Robert Wilk, Piotr Saffrończyk i Mateusz Haas.



## Mistrzostwa Polski w Goalball 2015 rozpoczęte!

Tekst i fot. Ilona Raczynska

**W Niedzielę Palmową – 29 marca „Nasze Sprawy” zawiąły do Dąbrowy Górniczej, gdzie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabo Widzących im. Zofii Książek-Bregułowej od piątku trwały rozgrywki I Turnieju Eliminacyjnego goalballa w kategorii mężczyzn.**

**P**rzywitał nas Piotr Szymala, prezes katowickiego Startu, trener, dzisiaj również sędzia:

– Zaczynamy Mistrzostwa Polski w Goalball 2015, to I Turniej Eliminacyjny, jeden z trzech. W każdym z ośrodków będą turnieje: w Dąbrowie Górniczej, w maju we Wrocławiu, w październiku w Lublinie, a w listopadzie finał, na 99 proc. w Chorzowie.

W dzisiejszym turnieju wystartowało 7 drużyn: Wrocław ma dwie drużyny, Katowice też dwie, Białystok nie dojechał, chociaż drużynę zgłosili, ale parę dni przed rozgrywkami się wycofali, czyli gdyby się włączyli w kolejne turnieje, będą zaczęli od zera punktów, tak jakby tutaj przegrali wszystkie mecze walkowerem.

Rozgrywki prowadzone są systemem każdy z każdym, w sumie 21 meczów. Do zwycięstwa liczy się liczba punktów; jeśli któreś drużyny będą miały ich tyle samo – rozgrywają mecze pomiędzy sobą.

Proszę w naszym imieniu napisać specjalne podziękowania dla dyrektora ośrodka w Dąbrowie Górniczej, pani Violety Trzciny. Ośrodek jest dla nas bardzo gościnnie, pani dyrektor jest nam przychylna, korzystamy tu z noclegu, ze stołówki, z sali na treningi i zawody. Warunki doskonale, każdy z zespołów ma swój pokój – nie mógł się nachwalić trener i organizator turnieju.

### Ciekawostki z regulaminu

Czytelnikom przypominamy: drużyna goalballa składa się z trzech zawodników, broniących bramki zajmującej całą szerokość boiska do siatkówki, jej wysokość – 1,3 metra. Boisko jest podzielone na strefę bramkową, rzutu i środkową. Ta informacja jest ważna, bo rzucać piłkę

musi dotknąć strefy rzutu drużyny rzucającej i broniącej.

Obserwując mecze, widzimy, że zawodnicy niemal cały czas dotykają dłońmi podłoga – wszystkie linie na boisku wyklejone są plastrem, pod którym znajduje się sznurek, który jest wyczuwalny dotykiem i ułatwia zawodnikom orientację, w którym miejscu boiska się znajdują.

Dla wyrównania szans zawodników niewidomych i słabowidzących i „żeby nie podglądali”, sprawująca opiekę medyczną pielęgniarka Anna Krzyżowska zaklejała wszystkim oczy specjalnymi plasterkami okulistycznymi. Dopiero na nie zawodnicy nakładali nieprzezroczyste gogle.

W biurze zawodów panie Karolina i Magda na moment nie odrywają oczu od boiska, ale na bieżąco udzielają nam informacji.

Wrocław prowadzi 6 punktów (16:10), może skończy przed czasem. Jak to?

Regulaminowo mecz trwa 2 x 12 minut – odpowiadają. Jeśli jednak drużyna zyskuje przewagę 10 punktów, mecz kończy się przed czasem. Na tych eliminacjach tak się zdarzało, bo w systemie każdy z każdym drużyna najsłabsza trafia też na tę najlepszą.

Wrocław jednak przewagę błyskawicznie stracił, trener się zdenerwował i poprosił o czas, powiedzmy na... motywację.

### Masz? Mam. Daj ksz ksz ksz

To nie żaden slang, to podsłuchane porozumiewanie się broniącego z atakującym. Chodzi o czas, o jak najszybsze przekazanie piłki. Gra wbrew pozorom jest dynamiczna, co również wynika z regulaminu. Po pierwszym kontakcie piłki z zawodnikiem drużyny broniącej jest tylko 10 sekund na oddanie rzutu, jeśli drużyna trzyma piłkę dłużej, sędzia dyktuje rzut karny dla drużyny przeciwnej. Rzut karny to nie żarty – tylko jeden zawodnik broni całej bramki.

A „ksz ksz ksz”? To po prostu takie „jestem tutaj”, tylko krócej trwające. Jednak z wydawaniem nieartykułowanych dźwięków trzeba uważać. Sędziowie

po konsultacji udzielili ostatniego ostrzeżenia Marcinowi za zagłuszanie – „strzelaj” językiem już po komendzie sędziego: „Proszę o ciszę! Graj.”

### A tu potrzebna jest cisza

Piłka waży 1,25 kg. Zawiera dzwoneczki, po wydawanym przez nie dźwięku zawodnicy się orientują, w którym kierunku ona się toczy i jak należy bronić. Inne dźwięki, zagłuszające, mogą przeszkadzać. Wprowadzać w błąd. Dlatego mecze rozgrywane są w absolutnej ciszy. Kibice nie mogą dopingować głośno, jak na meczach piłkarskich. „Proszę o ciszę!” To tu najczęściej wypowiadane słowa, sędzia woła przed każdym rzutem.

### Wygrał Wrocław!

Już ostatnie mecze, Wrocław toczy naprawdę zażarte walki, najpierw z Lublinem, potem ostatni mecz z Bierutowem. Po raz pierwszy w historii wygrali z Lublinem. Bramkarz Wrocławia obronił nawet rzut karny! Tym razem za zakłócanie – jeden zawodnik wpadł na drugiego, od trenera otrzymali reprimendę, że nie kontaktują się z sobą i nie wiedzą, gdzie się znajdują, a od sędziego decyzję: rzut karny dla drużyny przeciwnej.

Ostatecznie zawodnicy z drużyny Wrocław I wygrywają turniej, ich radość widać na zdjęciach – szkoda, że nie słycać. Trener dumny, twierdzi, że ostatnie ciężkie treningi od 6 rano przyniosły efekt.

Drugie miejsce Katowice I, zdobywając również 15 punktów (o zwycięstwie Wrocławia zdecydowała liczba bramek), trzecie Lublin z 12 punktami. Na dobrej czwartej pozycji druga „młoda” drużyna z Wrocławia – 9 punktów, za nią drużyna z Bierutowa i Szczecina, każda z 6 punktami na koncie.

Nagrodzono króla strzelców I, Turnieju Eliminacyjnego Mistrzostw Polski w Goalball – został nim Marek Mościcki z Lublina, strzelając 60 bramek. Najlepszym obrońcą został Łukasz Eitner z drużyny Katowice I. Zdaniem trenerów Odkryciem Turnieju został Kamil Sowisz ze Szczecina.

Prezes Szymala pamiętał również o wyróżnieniu najstarszego zawodnika turnieju – Wiktora Millera z Katowic I – oraz zawodnika najmłodszego – Wiktora Wójcika z Lublina.

Te wyróżnienia zostały wyjątkowo ciepło przyjęte przez wszystkich, zwłaszcza przez kolegów najstarszego gracza z Katowic: „Wiktor, zostań z nami jak najdłużej”.



### Prezes katowickiego Startu, trener Piotr Szymala:

#### – Czy goalball się w Polsce rozwija?

– Oczywiście. O tym świadczą nie tylko nasze zawody w ramach Mistrzostw Polski, o których mówiłem, jest jeszcze turniej Silesia Cup, a oprócz tego organizowane jest co roku współzawodnictwo młodzików czy mistrzostwa Polski juniorów. Cały czas coś się dzieje, trzeba formę utrzymywać, warto więc w klubach pracować.

#### – Powiedział Pan, że trzeba trzymać formę. Na czym polegają treningi?

– Przede wszystkim liczy się szybkość, siła i wytrzymałość. To jest sport wytrzymałościowy, siłowy, tu wykonuje się bardzo dużo rzutów. Jeśli ktoś, oglądając zdjęcia leżących na parkiecie zawodników, odnosi wrażenie, że jest to sport statyczny, jest w błędzie. Zawodnicy muszą reagować bardzo szybko, po meczach są mocno zmęczeni, spoceni, rzuty bywają bardzo silne, wymagają intensywnego treningu.



### Trener kadry Polski goalballa, trener drużyny z Lublina, Robert Prażmo:

#### – Czy Pan jako trener kadry, czyli i selekcjoner, jeździ na wszystkie mecze?

– Tak, staram się być na wszystkich turniejach, obserwować. Rozmawiam z trenerami, pracodawcami czy szkołami, z żonami. Proszę się nie śmiać, musi być ich akceptacja. Uczestnictwo w kadrze wiąże się z wieloma wyjazdami na mecze, zgrupowania.



Trzeba pracować i ten wynik poprawić. Dwa lata temu we Włoszech również

zajęliśmy piąte miejsce. Jak się dostaliśmy z grupy C do B, to już się tam utrzymujemy piąty rok. W aktualnym składzie kadry jest po dwóch zawodników z Katowic, Lublina i Wrocławia, dwóch środkowych, dwóch prawych – i dwóch lewoskrzydłowych, sześć osób. No i zaplecze kadry, czyli tak zwana szeroka kadra – na ten rok cztery osoby zatwierdzone przez Ministerstwo Sportu.

#### – Co Pan bierze pod uwagę przy wyborze zawodnika do kadry?

– Ważny jest wiek, postępy, jakie robi, dyspozycyjność, warunki fizyczne, orientacja w terenie, chęć reprezentowania. Na wszystkie mecze międzynarodowe jest „szeroka” kadra, około 10 zawodników, na wyjazdy podstawowa szóstka.

#### – To taka kadra narodowa?

– Tak jak w każdym innym sporcie. Uczestniczymy w międzynarodowych meczach, weszliśmy roku zajęliśmy piąte miejsce na Mistrzostwach Europy grupy B na Węgrzech. Zabrakło 20 sekund do tego, żeby się dostać do finału, który dawałby nam awans do elity, do dywizji A, do tej pierwszej dziesiątki w Europie, w ślad za tym możliwość startu w Paraolimpiadzie i mistrzostwach Świata. Prowadziliśmy ze Słowenią, ale ostatecznie przegraliśmy. Trochę bolało, ale co zrobić.

Kadra szeroka też reprezentuje wysoki poziom, uczestniczy w zgrupowaniach, najbliższe odbędzie się po Silesia Cup – jedziemy do Wisły, gdzie będą czterodniowe konsultacje, potem jedziemy na dwa dni do domu i na turniej do Wrocławia.

– Kto finansuje zawody, zgrupowania? – Ministerstwo Sportu, PFRON, lokalne urzędy, miasta, jeśli chodzi o imprezy klubowe, to ze środków własnych. Przed nami sporo turniejów goalballa, który jest wyjątkową dyscypliną sportu, w której oprócz siły, szybkości i wytrzymałości potrzebna jest ogromna koncentracja, perfekcyjny słuch i doskonała orientacja przestrzenna.

## Goalball ponownie, tym razem międzynarodowy

Ryszard Rzebko

**P**onownie w niedzielę, ponownie do tego samego ośrodka w Dąbrowie Górniczej oraz – jakżeby inaczej – ponownie na turniej goalballa zawiąły „Nasze Sprawy” w miesiąc później. Tym razem był to Międzynarodowy Turniej Goalballa, który odbywał się, w dniach 24-26 kwietnia. Jego organizatorem było Katowickie Stowarzyszenie Start.

Wzięło w nim udział osiem drużyn: dwie z Katowic, dwie z Wrocławia i po jednej z Łask, z Węgier – Budapeszt, Ukrainy – Charków i Rumunii – LSDV Cluj.

Mecze grupowe rozpoczęły się w sobotę o 9:00 i trwały do godz. 18:00. W niedzielę rozegrano mecze o miejsca i finały. Podium zajęły kolejno drużyny: Wrocław I, Katowice I, Budapeszt.

W bardzo wyrównanym i zaciętkim meczu o trzecie miejsce zespół z Budapesztu miał początkowo 2-3 punkty przewagi nad młodymi zawodnikami reprezentującymi Wrocław II, ci się jedna „spiepli” i wyrównali. Dalej toczyła się ostra walka wet za wet, bramka za bramką, przez większą część meczu był remis. W końcówce wrocławianie na moment się zdekoncentrowali, stracili trzy bramki i ostatecznie ulegli bardziej doświadczonym Węgom 16:13.

Rywalizacja o zwycięstwo w turnieju pomiędzy zespołami Katowic I i Wrocławia I też początkowo była bardzo wyrównana, lecz pomalą Dolnoślązacy zaczęli zdobywać przewagę, którą utrzymali już do końca. W drugiej połowie meczu katowicki zawodnik Patryk Galata nabawił się kontuzji barku i bardzo wyraźnie cierpiał, dotrwał jednak do końca.

Królem strzelców został Łukasz Eitner z Katowic I, z liczbą 38 zdobytych bramek. Najlepszym obrońcą został Kálmán Gerzsenyi z Budapesztu.

Po głosowaniu trenerów tytuł najszlachetniejszego zawodnika zdobył Bertalan Lakatos z Budapesztu.

Turniej przebiegł w przyjaznej atmosferze. Zawodnicy zostali nagrodzeni pucharami, medalami i koszulkami sportowymi oraz dostali pamiątkowe dyplomy.

Piotr Szymala, prezes katowickiego Startu i trener goalballa, pytany, jakie są szanse na rozwój tej dyscypliny na Śląsku, upatruje ich w woli i większym zaangażowaniu nauczycieli z SOSW w Dąbrowie Górniczej. Powinni oni namawiać dzieci i młodzież do gry w goalballa, prowadzić systematyczne zajęcia. Tak właśnie dzieje się we Wrocławiu, gdzie w ciągu roku zwerbowano 36 nowych adeptów tej dyscypliny i stąd coraz bardziej widoczne sukcesy tamtejszych drużyn.

Wrocławski trener Wacław Falkowski w pełni potwierdził słowa Piotra Szymala:

– Jako nauczyciel dolnośląskiego ośrodka dla dzieci i młodzieży z dysfunkcją wzroku, który jest szkołą z internatem, zachęcałem młodzież do spróbowania sił w tej dyscyplinie, potem zrobiliśmy wewnętrzne turnieje, a naturalnym biegiem rzeczy trzeba było spróbować sił na zewnątrz. Zespół Wrocławia II – zwany młodymi wilkami – składa się głównie z uczniów, którzy mają pobudkę o 6.00 rano i trenują pięć dni w tygodniu. I tak od roku. Są bardzo zmotywowani i chcą walczyć. Natomiast wrocławska „jedyńska” to bardzo mocny team, który trenuje już parę lat. W tym sezonie naszym celem jest mistrzostwo Polski.



## KTSK wyróżnione w prestiżowym konkursie

Miło nam poinformować, że Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, organizator Europejskiego Festiwalu Filmowego Integracja Ty i Ja, otrzymało wyróżnienie w kategorii organizacji pozarządowych lub grup obywateli w ramach siódmej edycji konkursu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej przyznawane pod auspicjami Polskiego Komitetu ds. UNESCO i Narodowego Centrum Kultury – za inicjatywy kulturalne budujące społeczeństwo obywatelskie.

Uroczysta gala, podczas której laureatom zostały wręczone statuetki, odbyła się 20 marca w Warszawie.

Przebieg i atmosferę ostatniej, 11. edycji tego przedsięwzięcia, które na łamach „Naszych Spraw” relacjonujemy od jego zarania, najlepiej oddaje wstęp do katalogu festiwalowego autorstwa Mikołaja Jazdona, przewodniczącego jury ubiegłorocznego konkursu filmowego.



### Dywan czerwony, bo serdeczny

Czerwony dywan to rozpoznawalny znak wielu światowych festiwali. W krótkich newsowych relacjach z otwierających je gal migają w blasku fleszy gwiazdy wolno kroczą po czerwonej materii w stronę sali kinowej. Na 11. Europejskim Festiwalu Filmowym Integracja Ty i Ja w Koszalinie Anno Domini 2014 nie było takiego dywanu.

Na otwarciu, zorganizowanym przed budynkiem biblioteki i namiotem spotkań rozbitym opodal, królowała biel – to aktorzy Teatru Recepta przemysłki w jasnych kostiumach uszytych do spektaklu „Siewcy”. Aktorzy, goście, szacowne osoby, mieszkańcy miasta, wszyscy miesza się w tłumie, zerkając a to na spektakl, a to na siebie nawzajem, łowiąc podniosłe słowa przemówień i całkiem zwykle dialogi zebranych. Dywanu nie było, to też nie dzielili on przybyłych na kroczących po nim i kroczącym się przyglądających.

Aliści po kilku dniach przebywania na festiwalu zdałem sobie sprawę, że i w Koszalinie rozpościerają czerwony dywan na ten czas świąteczny. Jednakże całkiem niezwykły to dywan, bo w rzeczy samej... latający. Unosi się on niepostrzeżenie pośród przybywających do festiwalowego zakątka w zjawiskowym koszalińskim parku, wsuwając się nie tylko pod stopy, ale między ludzi, unosząc się nad nimi, czasem otulając ich. Właściwie nie jest on nigdy w pełni gotowy, bo nieustannie go przybywa. Rośnie tkany z tych małych i większych spotkań, spojrzeń i uśmiechów, pozdrowień, rozmów i wrzuseń, ba – nawet dotknięć, bo jeśli znajdziecie się

kiedyś na tym festiwalu, to wiedziecie, że przytulanie się przybyszów, ściskanie dłoni, bliskie podchodzenie do siebie to całkiem realne doświadczenie owej integracji wpisanej w szyld i herb festiwalu, którą traktuje się tu bardzo na serio.

Jasne, że chodzi się tu także na filmy, doznaje na nich wrzuseń, z podziwem myśli o tych, którzy znaleźli te obrazy i zdobyli dla festiwalowego programu, ale czymś daleko bardziej istotnym jest tu owo wezwanie do integrowania się, traktowane przez wszystkich bardzo poważnie, a co najważniejsze, wcielane w sposób całkowicie niewymuszony.

Spotkałem na tym koszalińskim, czerwonym, latającym dywanie ludzi niezwykłych (dużo by o tym opowiadać) – pośród widzów, twórców, bohaterów filmowych (nie łąda przeżycie spotkać się z nimi – jakby właśnie zeszedł z ekranu!), gości (tu przydałaby się mapa, by pokazać, skąd przybyli), organizatorów (gdybym potrafił, określiłbym ich jakąś metaforą, w której byłaby też czerwień, ale przywodząca niechybnie na myśl serce, i to sporych rozmiarów) i towarzyszy w mojej przygodzie konkursowego jurora.

Kucałem na tym dywanie, by oglądać filmy i zerknąć na siedzących obok, wymieniając uśmiechy i porozumiewawcze spojrzenia, a potem przechadzałem się po nim coraz bardziej zdumiony, że istnieje takie miejsce i czas taki, w którym Ty i ja możemy się w istocie zintegrować, to znaczy spotkać, porozumieć, pobyć razem, blisko siebie, choć na chwilę...

*Mikołaj Jazon, przewodniczący jury*

## Regionalny

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

**„Lady D.” (z ang. Lady Disabled; Dama Niepełnosprawna) – tytuł przyznawany kobietom niepełnosprawnym już od 2002 roku. Kobietom, które mimo swoich dysfunkcji odniosły sukces w różnych dziedzinach życia.**

Konkurs i jego tytuł wymyślił przed laty Marek Plura i śp. Krystyna Bochenek, która w każdej edycji konkursu brała udział jako przewodnicząca Kapituły. Co roku, 8 marca, wraz z Markiem Plurą prowadziła również uroczystą Galę, nawet gdy została wicemarszałkiem Senatu i była niezwykle zajęta. W marcu 2010 roku również przyjechała do Katowic na uroczystość. Po jej śmierci Marek Plura nazwał konkurs jej imieniem, uroczystą Galę przeniósł z Katowic do Warszawy, a do organizacji przedsięwzięcia zaprosił posłanki skupione w Parlamentarnej Grupie Kobiet. Gala nie jest też już organizowana co roku w Dniu Kobiet, lecz jej daty przez ostatnich kilka lat są zmienne.

Tegoroczna Gala konkursu na Śląsku odbyła się w Sali Parnassos Biblioteki Śląskiej 5 maja, w Europejski Dzień Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych, organizowana przez posła na Sejm RP Ewę Kołodziej z ramienia Parlamentarnej Grupy Kobiet.

### Laureatki Lady D. 2015 in Silesia:

**Kategoria Dobry Start – Patrycja Haręza**, 26-letnia sportswomenka z Jaworzna. Od 7 lat z powodzeniem trenuje szermierkę, wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski, na swoim koncie ma medale Pucharu Świata Juniorów i Seniorów w szpadzie. Zajmuje się również szerzeniem świadomości na temat sportu paraolimpijskiego.

**Kategoria Sport – Karolina Hamer**, 34-letnia pływaczka z Tychów. Przez ostatnie 20 lat osiągnęła wiele sukcesów sportowych, zdobyła szesnaście medali Mistrzostw Świata i Europy w pływaniu! Dwukrotnie reprezentowała Polskę na Mistrzostwach



Karolina Hamer, z lewej posłanka Ewa Kołodziej

## Konkurs Lady D. 2015 imienia Krystyny Bochenek



W pierwszym rzędzie panie wyróżnione tytułami Lady D.

Paraolimpijskich – w Atenach i w Pekinie. Jest laureatką wielu prestiżowych nagród, m.in. Nagrody dla Najlepszego Sportowca z Niepełnosprawnością Ruchową w Polsce oraz Wyróżnienia Komitetu Paraolimpijskiego za łączenie działalności społecznej z uprawianiem sportu. „W wodzie nie ruszam nogami, pływam tylko przy pomocy rąk. Nie jestem Otylią Jędrzejczak, ale tylko wpuśćcie mnie do wody, to Wam pokażę, na co mnie stać” – powiedziała przed kilku laty i stale dotrzymuje słowa. Przygotowuje się do Igrzysk Paraolimpijskich w 2016 roku. Angażuje się w liczne kampanie społeczne, między innymi o wyrównanie szans utalentowanych sportowców z niepełnosprawnością oraz o włączenie do programu Telewizji Polskiej transmisji Igrzysk Paraolimpijskich. Zaapelowała do wszystkich obecnych o uczestnictwo w zainicjowanej przez siebie internetowej akcji poparcia dla transmisji. Marzy jej się zebranie miliona podpisów. Będą relacje z Rio, ale chodzi o transmisję na żywo w programie I czy II. Akcja potrwa do 7 września, wtedy podpisy – na rok przed Igrzyskami – zostaną przekazane prezesowi TVP. Akcja ruszyła dokładnie 5 maja w Katowicach.

**Kategoria Kultura i Sztuka – Aldona Snarska-Kurek**. Jest niedowidzącą mieszkanką Katowic. Ta dysfunkcja nie przeszkadza jej w prowadzeniu szerokiej działalności kulturalno-artystycznej nie tylko w środowisku osób niepełnosprawnych. Założyła i prowadziła młodzieżowy zespół wokalo-taneczny „Mini Idole”, współorganizatorka kilku edycji Festiwalu Twórczości Artystów Niepełnosprawnych „Piękni przez Sztukę”.

Autorka piosenek dla dzieci i młodzieży, tekstów reklamowych, wierszy, tekstów kabaretowych. Niedawno wydała tomik fraszek „O kobietach słowne igraszki”, o którym pisaliśmy w „Naszych Sprawach”. Dziękując za wyróżnienie, odczytała kilka najnowszych fraszek z przygotowywanego kolejnego tomiku.

**Kategoria Życie Zawodowe – Agnieszka Filipkowska**. Obszerniej pisaliśmy o pani Agnieszce w marcowym numerze NS. Mieszka i pracuje w Gliwicach. Choruje na rdzeniowy zanik mięśni i porusza się na wózku inwalidzkim. Niepełnosprawność nie była i nie jest dla niej przeszkodą w rozwijaniu kariery zawodowej. Na Uniwersytecie Opolskim ukończyła germanistykę i tam też zrobiła studia podyplomowe z translatoryki. Niedawno na Uniwersytecie Śląskim zdobyła tytuł doktora nauk humanistycznych z językoznawstwa. Pracuje jako nauczyciel i tłumacz. Społecznie poświęca się także dla innych, działając na rzecz likwidacji barier architektonicznych w swoim mieście.

**Kategoria Życie Społeczne – Wanda Miłoś**. Mieszka i działa w Jastrzębiu-Zdroju. Pracowała jako kierownik sklepu spożywczego, jej pracę zawodową przerwała choroba. Od tego momentu pani Wanda poświęca się działalności społecznej na

rzecz amazonek – kobiet po amputacji piersi. Jest założycielką prężnie działającego Stowarzyszenia Amazonki w Jastrzębiu-Zdroju oraz w wielu innych miastach województwa – w Wodzisławiu Śląskim, Żorach, Piekarach Śląskich, Żywcu, Tarnowskich Górach, Siemianowicach Śląskich, Mikołowie i Świętochłowicach.

**Wyróżnienie Specjalne – Agata Kopeć-Romik** z Gliwic ma 35 lat, od urodzenia jest osobą niepełnosprawną po czterokończynowym porażeniu mózgowym. Jest absolwentką dwóch kierunków studiów na Uniwersytecie Śląskim. Od roku 2003 jest prezesem Fundacji „Tacy Sami” – ogólnopolskiej organizacji pozarządowej, która aktywnie wspiera m.in. żeglarstwo, nurkowanie, rajdy samochodowe, lucznictwo, rugby na wózkach. Agata pozyskała i przekazała potrzebującym niepełnosprawnym ponad milion złotych. Prowadzi też projekty aktywizujące osoby niepełnosprawne.



Wśród gości uroczystości znaleźli się m.in. europoseł Marek Plura, poseł Jerzy Ziętek i prezes Zarządu PFRON Terasa Hernik



Wydarzeniu muzycznie towarzyszył A.QUARTET z Katowic



## Pierwsza odsłona arteterapii – Drama stosowana



Pierwsze warsztaty, które Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej w Koninie zorganizowała 24-26 kwietnia w ramach projektu „Arteterapia drogą do twórczej integracji”, przeznaczone były dla piętnastu pasjonatów dramy stosowanej. Ludzie pracujący na co dzień z osobami z niepełnosprawnością metodami arteterapii pogłębiali swoją wiedzę i umiejętności z technik i ćwiczeń dramowych.

Drama stosowana uznawana jest za jedną z najskuteczniejszych metod edukacyjno-profilaktycznych, gdyż wykorzystuje naturalną zdolność człowieka do wchodzenia w role w celu osiągnięcia zamierzonej zmiany. Angażuje nie tylko ciało i umysł, ale również uczucia. Drogą do zamierzonej zmiany jest proces pozytywnego doświadczenia, omówienia i refleksji nad każdym z ćwiczeń. Drama, często kojarzona z teatrem, ma w rzeczywistości dużo z nim wspólnego. W bezpiecznej i przyjaznej atmosferze wchodzimy w role, czasami trudne, i szukamy pozytywnych rozwiązań. To doświadczenie, przećwiczone i omówione z grupą, daje możliwość na pozytywne rozwiązania w realnym życiu.

W programie warsztatów były techniki dramowe nakierowane na rozwój własny uczestników oraz ćwiczenia, które wykorzystywane będą w pracy z osobami z niepełnosprawnością. Włączając w to ćwiczenia na koncentrację, kreatywność, pracę zespołową i precyzję w działaniu, warsztaty w pełni spełniły swoją rolę i oczekiwania uczestników.



– To był dla mnie niezwykle czas. Rozwinęłam swoje umiejętności interpretowania i nazywania własnych emocji. Poprzez kontakt z innymi uczestnikami warsztatów miałam możliwość spojrzenia szeroko na potrzeby osób z niepełnosprawnością bez stereotypów. To wszystko, czego doświadczyłam podczas warsztatów, było wyczerpujące i przydatne w pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, z którymi pracuję w WTZ w Gryfinie – powiedziała po zakończeniu warsztatów Dagmara Jackowska, uczestniczka warsztatów.

Weekendowe warsztaty wspaniale przeprowadziła Aleksandra Chodasz, trenerka warsztatów psychoedukacyjnych, rekomendowana przez Polskie Towarzystwo Psychologiczne i Stowarzyszenie Trenerów Organizacji Pozarządowych. Założycielka i ekspertka Stowarzyszenia Praktyków Dramy STOPKLATKA, właścicielka



firmy Trener Dramy i prezeska Fundacji Rozwoju „Dobre Życie”.

– Uwielbiam prowadzić zajęcia dla takich zaangażowanych osób, które naprawdę potrzebują inspiracji i dodatkowej energii. Osoby, które uczestniczyły w warsztatach, mają bardzo ciężką i wyczerpującą pracę. Nie zawsze mają czas dla siebie, a tutaj widzę, jak się uśmiechają, wymieniają się doświadczeniami, inspirują się nawzajem, no i też pozyskują narzędzia do dalszej pracy. Uwielbiam dzielić się dramą, jej narzędziami i różnymi ćwiczeniami, więc grupa, która tego chce i potrzebuje, to jest dla mnie wymarzona grupa – nie kryła entuzjazmu Aleksandra Chodasz.

Projekt „Arteterapia drogą do twórczej integracji” jest współfinansowany z PFRON i 1% podatku.

Info i fot. Podaj Dalej

## Dla mnie jest wzorem

Iwona Kucharska, fot. Ryszard Rzebko



Wernisaż wystawy „Marian Rosik – Malarstwo”, który odbył się 12 maja w Miejskim Domu Kultury w Chorzowie-Batorym, był okazją do przypomnienia zmarłego przez rokiem artysty malarza. Wystawa powstała z inicjatywy jego przyjaciół, a obrazy pochodzą ze zbiorów prywatnych.



trudności w utrzymaniu pędzla – daje radę? Jaki on musiał w to wysiłek włożyć! – podkreślił jeden z przyjaciół Mariana Rosika. – Dla mnie jest wzorem...



Był nadzwyczajnym człowiekiem. Pokazywał w swoich obrazach to, co go zachwycało. A zachwycało go wszystko, począwszy od muzyki po wielką przyrodę. – Wsiąkł w malarstwo. Stało się jedną z jego licznych zresztą pasji, jak krótkofalarstwo, fotografika, akwarystyka, astrofizyka i astronomia. Marian Rosik był postacią o szerokich i różnorodnych zainteresowaniach – powiedział jego mistrz i przyjaciel, artysta malarz Marian Knobloch. – Czerpał z życia to, co najpiękniejsze, jak woda ze źródła wypływającego u stóp „Szklanej Góry”, którą – jak sam mówił – pragnął na różne sposoby zdobywać.

Był podziwiany za uśmiech i pogodę ducha mimo traumatycznych doświadczeń życia i złych kolei losu. Swoją pogodę i afirmację życia przekazywał swoim obrazom. – Widać w nich zauroczenie światem otaczającym, jego harmonią. Czuje się zapach słońca, słyszy szum wia-

tru, śpiew ptaków. Prace te, powstałe z potrzeby duszy, ukazują pogodę jego charakteru, oczarowanie pięknem przyrody, wyrażają ciepły stosunek do ludzi, podkreślają urodę rzeczywistości, wszystko to, co jest radosne i kolorowe, oddane w ciepłych tonacjach – podsumował mistrz M. Knobloch.

Przyjaciele „z podwórka” i ze szkół wspominali także działalność Mariana Rosika w kręgu i na rzecz osób niepełnosprawnych, uczestniczenie m.in. w warsztatach dla młodzieży z niepełnosprawnościami w Centrum Rehabilitacji w Reptach Śl.

Wszystko, czym się zajmował, robił całym sercem i z prawdziwą pasją. On żył pasją...

Uśmiechnięta twarz artysty i jego wesole oczy spoglądają z dużego plakatu przy wejściu do sali wystawowej chorzowskiego domu kultury, zachęcając do pogodnej kontemplacji i pastelowych wzruszeń.

W natłoku zdarzeń, pogoni za umykającym czasem, braku refleksji – warto przypomnieć sobie twórczość sięgającą do tego, co dobre, piękne i „cieple, pachate”. Warto zobaczyć: „Marian Rosik – Malarstwo”. Miejski Dom Kultury, Chorzów ul. Batorego 6.





# Utalentowani młodzi recytatorzy

Tekst i fot. Iwona Kucharska

Już po raz piąty 27 marca br. w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych im. Zofii Książek-Bregułowej w Dąbrowie Górniczej odbył się Ogólnopolski Integracyjny Konkurs Recytatorski.

Tym razem w 100. rocznicę urodzin ks. Jana Twardowskiego do konkursu przystąpili reprezentanci 14 szkół i ośrodków województwa śląskiego i kilku spoza regionu śląskiego. Jury konkursu oceniło bardzo wysoko umiejętności uczestników – zarówno interpretację, kulturę słowa, jak i pamięciowe opanowanie tekstu i ogólny wyraz artystyczny. Bardzo trudno było wybrać zdecydowanego lidera.

Po burzliwych obradach przyznano nagrody i wyróżnienia: GIMNAZJUM

**I miejsce** – Kinga Iwańska, Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Cieszynie, za utwór: Diabły i anioły

**II miejsce** – Kamila Brzdęk, Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Cieszynie, za utwór: Sprawiedliwość

**III miejsce** – Natalia Skwira, SOSW dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Lublinie, za utwór: Lekarstwo dla złošnicy

**Wyróżnienie** – Gabriela Michaj, SOSW dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej, za utwór: Do uczniów moich.

SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE

**I miejsce** – Piotr Jawor, SOSW dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Lublinie, za utwór: Człowiek

**II miejsce** – Patrycja Bargiel, SOSW dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej, za utwór: Sprawiedliwość

**III miejsce** – Rafał Ugarenko, SOSW dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Lublinie, za utwór: Za szybko

**Wyróżnienie** – Daria Zabielska, Technikum Administracyjne w Chorzowie, za utwór: Wierzę.

Jury obradowało w składzie: Iwona Fornalczyk, aktorka Teatru Ateneum w Katowicach i Teatru Zagłębia w Sosnowcu – przewodnicząca; o. Jarosław Kramarski – proboszcz parafii p.w. św. Antoniego; Łukasz Baruch – prezes Fundacji „Wygramy Razem”; Iwona Kucharska – dyrektor Agencji Wydawniczej, redaktor magazynu „Nasze Sprawy”; Aldona Fojkis – polonistka, tyflopadałog SOSW w Dąbrowie Górniczej.



Konkursy sprzed lat wspominała z uśmiechem dr Aneta Pukacz, prowadząca prezentację, polonistka SOSW w Dąbrowie Górniczej. – Uczestnicy przyjeżdżali swoimi autokarami, impreza trwała dwa lub trzy dni. Były wspólne posiłki, wycieczki, jakieś ognisko wieczorem, pieczenie itp. To znakomicie wpływało na integrację! Zawiązywały się trwałe sympatie i przyjaźnie. Pisali później do siebie, dzwonili... Konkurs stwarzał również możliwość dla różnorodnych imprez towarzyszących. Organizowaliśmy np. przeglądy zespołów muzycznych, teatralnych, wokalnych, tanecznych etc. – powiedziała nieco nostalgicznie Aneta Pukacz.

Tegoroczny konkurs ujawnił wielu utalentowanych recytatorów. Dzieci i młodzież z dysfunkcją wzroku – biorący udział w konkursie – pokazali, jak bardzo są wrażliwymi odbiorcami poezji i jak ciekawie potrafią zindywidualizować swoją interpretację wybranych utworów. Jury ubolewało, że nie może nagrodzić wszystkich zasługujących na wyróżnienia. W przyszłym roku jurorzy chcą rozbudować formułę konkursu i wzbogacić go o nowe formy i możliwości wyróżnienia. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy, a organizatorom życzymy satysfakcji i powodzenia w realizacji następnych konkursów.



Laureaci konkursu z członkami jury



# Ruszyła Amp Futbol Ekstraklasa!



Nie brakowało emocji



Tak broni Łukasz Woźny – najlepszy bramkarz turnieju



Radość zwycięzców turnieju

**2 i 3 maja w Świerczynku pod Płockiem odbył się pierwszy turniej Amp Futbol Ekstraklasa. Impreza, w której rywalizowali ze sobą piłkarze po amputacjach z różnych stron Polski, była pierwszym z czterech turniejów, które zadecydują o mistrzostwie Polski w tej niesamowitej dyscyplinie. Historyczny amputolowy turniej ligowy wygrała drużyna Amp Futbol Kraków. Utworzenie ligi to kolejny ważny krok w dynamicznym rozwoju amputolowu w naszym kraju.**

Wśród kilkudziesięciu piłkarzy przybyłych do Świerczynka znalazło się wielu reprezentantów Polski, którzy w grudniu ubiegłego roku zdobyli 4. miejsce na Mistrzostwach Świata w Meksyku. Tym razem musieli jednak stanąć po przeciwnych stronach barykady. Najlepszym zawodnikiem turnieju został środkowy pomocnik kadry, Mateusz Kabala z Amp Futbol Kraków. Reprezentacyjny bramkarz Marek „Dziadek” Zadębski w kluczowym momencie meczu Amp Futbol Kraków z gospodarzami z GKS Góra obronił rzut karny wykonywany przez innego kadrowicza Rafała Bieńkowskiego, co przyczyniło się do zwycięstwa krakowskiego klubu w całym turnieju. Najlepszy strzelec kadry Bartosz „Messi” Łastowski, mimo że zdobył dwie bramki, to tym razem musiał uznać wyższość innych drużyn. Jego Gryf Szczecin dotarł do Świerczynka mocno osłabiony, m.in. bez najlepszego zawodnika reprezentacji Niemiec Marco Reinecke,

i nie był w stanie przeciwstawić się grającym w pełnych składach rywalom.

Czarnym koniem turnieju okazał się Lampart Warszawa, który mimo braku w kadrze etatowych reprezentantów Polski wysoko pokonał Gryfa, nawiązał wyrównaną walkę z klubem z Krakowa i w decydującym spotkaniu, po bardzo wyrównanym meczu (m.in. strzał w słupek w ostatniej akcji), wygrał 1:0 z gospodarzami z GKS Góra. Na lidera warszawskiego zespołu wyrósł król strzelców turnieju, Mariusz Adamczyk, który coraz śmielej puka do drzwi reprezentacji Polski. Warto zauważyć również obecność w składzie warszawskiego zespołu reprezentanta Nigerii Yomiego Bamgbopa, który przyjechał do Polski z Francji właśnie po to, żeby grać w amputolowej lidze, i świetnie kierował grą Lamparta w pierwszym turnieju. Najlepszym bramkarzem turnieju został wracający do gry po

dłuższej przerwie Łukasz Woźny, który był pierwszym bramkarzem reprezentacji podczas Mistrzostw Świata w 2012 roku. W meczach Ekstraklasy Woźny udowodnił, że znowu może dołączyć do grona najlepszych bramkarzy w Polsce.

– Cieszę się, że turniej podobał się zarówno kibicom, jak i zawodnikom wszystkich drużyn, oraz że mecze stały na wysokim sportowym poziomie. Chciałbym podziękować Zakładom Mięsnym Olewnik za sponsorowanie imprezy oraz żeńskiej sekcji GKS Góra za pomoc w jej organizacji – podsumował turniej kapitan GKS Góra i reprezentant polski Rafał Bieńkowski. Kolejny turniej Amp Futbol Ekstraklasa odbędzie się w Warszawie 25 i 26 lipca. Wcześniej, bo już 6 i 7 czerwca, amputolowa kadra Polski zmierzy się w międzynarodowym turnieju Podhale Amp Futbol Cup w Nowym Targu z reprezentacjami Holandii, Irlandii i Ukrainy. W tym turnieju zobaczymy na pewno czołowe postacie Amp Futbol Ekstraklasa.

Wszystkie amputolowe kluby w Polsce intensywnie poszukują kolejnych osób chętnych do gry (zgłoszenia można przysyłać na office@ampfutbol.pl). Przygodę z amputolowem rozpocząć może każdy po jednostronnej amputacji nogi lub ręki, lub z innymi wadami kończyn. Oprócz klubów, które biorą udział w lidze, w Polsce istnieje również między innymi klub Kuloodporni Bielsko-Biała oraz powoli tworzące się ośrodki w Lublinie, Poznaniu, Lubinie czy Trójmieście.

Info: Amp Futbol Polska, oprac. **MaC** fot. Grzegorz Press



Amp Futbol Kraków – Zwycięski team w komplecie

## Tabela Amp Futbol Ekstraklasa po pierwszym z czterech turniejów:

1. Amp Futbol Kraków – 9 pkt.
2. Lampart Warszawa – 6 pkt.
3. GKS Góra – 3 pkt.
4. Gryf Szczecin – 0 pkt.

Najlepszy zawodnik turnieju:

**Mateusz Kabala** (Kraków)

Najlepszy bramkarz turnieju:

**Łukasz Woźny** (Lampart)

Król strzelców turnieju:

**Mariusz Adamczyk** (Lampart)

Nagroda fair play turnieju:

Gryf Szczecin

Wyniki:

GRYF Szczecin vs. Lampart Warszawa 1:6

GKS Góra vs. Amp Futbol Kraków 0:3

Amp Futbol Kraków vs. Lampart Warszawa 3:1

GKS Góra vs. GRYP Szczecin 8:1

GKS Góra vs. Lampart Warszawa 0:1

Amp Futbol Kraków vs. GRYP Szczecin 3:0

(walkover)

Głównym sponsorem turnieju Amp Futbol Ekstraklasa w Świerczynku koło Drobina były Zakłady Mięsne Olewnik.



# Maraton równych szans

Tekst i fot. Marcin Gazda

**Rafał Wilk wygrał 14. PKO Cracovia Maraton w kategorii zawodników z niepełnosprawnością na wózkach. Wśród kobiet najszybsza okazała się Renata Kałuża. Trasa zawodów wiodła m.in. obok Sukiennic, Kościoła Mariackiego i wzdłuż Wisły w kierunku Wawelu, a meta była zlokalizowana w punkcie startu, czyli na Rynku Głównym w Krakowie.**



17-19 kwietnia zostały zorganizowane Krakowskie Spotkania Biegowe. Ich zwieńczeniem był 14. PKO Cracovia Maraton, w którym wzięło udział około 5 tys. osób. Wśród uczestników nie zabrakło niewidomych i niedowidzących.

Dwie minuty przed biegaczami na trasę wyruszyli zawodnicy z niepełnosprawnością na wózkach. Mieli oni do pokonania pętlę o długości 21 km, co wynikało m.in. z remontów w mieście oraz względów bezpieczeństwa narzuconych przez organizatorów. – Decyzja dotycząca krótszego dystansu powoduje pewien dyskomfort dla tych, którzy traktują występ w Krakowie jako swego rodzaju wycieczkę, bo dla nich czas przejazdu pozostaje rzeczą

kluczową. Oczywiście to jest elita, ale cała reszta startuje nie tylko ze względu na wyczyn i liczbę uczestników o tym też zaświadcza – powiedział „NS” Bogdan Daśal, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych, który tradycyjnie pojawił się na starcie zmagania.

Rafał Szumiec liczył, że rywalizacja odbędzie się właśnie na maratońskim dystansie. Wyznaczoną trasę scharakteryzował jako fajną. – Na pewno wygrają najlepsi, jest sporo zakrętów, pewne grupki się podzielią i zobaczymy, jak to wyjdzie. W tym roku kadrę kolarstwa ręcznego prowadzi nowy trener, więc to też będzie pierwszy sygnał, kto jest w jakiej formie, na kogo warto zwrócić uwagę – stwierdził podczas konferencji przed 14. PKO Cracovia Maraton. Metę zawodów osiągnął jako szósty, tracąc do zwycięzcy 6 minut i 25 sekund.

## Ucieczka Wilka

– Cieszę się, że po raz czwarty z rzędu wygrałem. Szkoda, że jedziemy tylko jedno kółeczko

z dwóch. Jednak do niedawna jeszcze nie mogliśmy uczestniczyć we wszystkich maratonach w Polsce, od pewnego czasu się to zmieniło. Cracovia Maraton stanowi przykład dla całej Polski, od samego początku tutaj startujemy. Jesteśmy tutaj dobrze traktowani i mile widziani, to nas cieszy – powiedział Rafał Wilk.

Mistrz świata stosunkowo szybko odskoczył od konkurentów, czym sam był zaskoczony, i pewnie zmierzał po zwycięstwo. Na pokonanie trasy, prowadzącej przez historyczne miejsca Krakowa, potrzebował 37 minut i 9 sekund.

Triumfator okazał się szybszy o minutę i 57 sekund od Arkadiusza Skrzypińskiego. Szczecinianin nie krył zadowolenia z drugiej pozycji. Przyznał, że ostatnio głównie trenował, a w stolicy Małopolski zawsze rywalizuje sporo zawodników. Tym razem sklasyfikowano 40 osób w kategorii wózki handbike oraz 6 w kategorii wózki active wheelchair.

– Cracovia Maraton bardzo dobrze wypada na tle innych międzynarodowych imprez, w których brałem udział. Jeżeli ktoś wkłada serce w organizację, to właśnie tak to wygląda. Tutaj jest fajnie i sympatycznie. Bardzo lubię Kraków, już ładnych parę lat tutaj przyjeżdżam i za rok też przyjadę – poinformował Arkadiusz Skrzypiński, który finiszował o ułamki sekund przed Zbigniewem Wandachowiczem.

## Kierunek Kraków

Jako dwunasta na mecie, a zarazem pierwsza wśród kobiet, zameldowała się Renata Kałuża. – Każde zwycięstwo smakuje wspaniale,



zwłaszcza tutaj w Krakowie. Mieszkam niedaleko, to są moje okolice. Cracovia Maraton zawsze stanowi dla mnie duże wyzwanie, ponieważ to pierwszy start w sezonie, więc muszę się sprawdzić, a trasa jest trudna technicznie, z wieloma zakrętami, kostką i przejazdami – wyjaśniła mistrzyni świata. Dla niej najcięższym momentem był podjazd w końcówce wyścigu, kiedy już odczuwała zmęczenie. Zawodniczka Startu Bielsko-Biała „wykręciła” czas 46 minut 18 sekund, a więc o minutę i 3 sekundy lepszy niż Anna Oroszova ze Słowacji. Oprócz ekipy Handbike Team Slovakia, na starcie stanęli też uczestnicy reprezentujący Białoruś, Ukrainę oraz Stany Zjednoczone.

Organizatorzy tradycyjnie już ułatwili występ niepełnosprawnym spoza Krakowa, m.in. zapewniając im bezpłatny nocleg. Wszyscy rywalizujący na wózkach zostali zwolnieni z opłaty startowej. – Udało się pozyskać sponsorów, którzy fundują nagrody dla niepełnosprawnych zawodników nie tylko za trzy najlepsze, ale do dziesiątego miejsca – powiedział Bogdan Daśal.

## Bieg po wsparcie

W ramach 14. PKO Cracovia Maratonu odbyła się akcja charytatywna na rzecz 22-letniego Piotra, chorego na mukowiscydozę. Fundacja PKO Banku Polskiego zadeklarowała przekazanie 20 tys. zł na operację przeszczepienia płuc, jeśli do inicjatywy włączy się co najmniej 40 osób. Żeby pomóc, wystarczyło na Rynku Głównym odebrać specjalną kartkę z napisem „Biegnę dla Piotra”. Na ten krok zdecydowały się 502 osoby.

Podczas maratonu były też zbierane pieniądze w ramach akcji 42 Do Szczęścia (www.42doszczescia.pl), nad którą opiekę sprawuje Fundacja Jaśka Meli Poza Horyzonty. W tym przypadku potrzebne są 42 tys. zł na protezę dla 23-letniego Piotra. W październiku 2014 r. student UJ został na Rynku Głównym zaatakowany nożem przez nieznanego mu napastnika. Kilka dni później lekarze zmuszeni byli podjąć decyzję o amputacji ręki. – Ta historia mogłaby się przydarzyć każdemu z nas. W takich sytuacjach wydaje się, że cały świat się zawała. Piotrek też tak myślał do momentu, kiedy nie znalazł się w naszym kręgu i nie dowiedział się, że ekipa, która rozrosła się do 150 osób, chce mu pomóc – powiedziała Agnieszka Pletki, prezes Fundacji Jaśka Meli Poza Horyzonty, podczas sesji naukowej w ramach Krakowskich Spotkań Biegowych. Piotrek ukończył 14. PKO Cracovia Maraton, a zbiórka jest kontynuowana.



# Młodzi pływacy rywalizowali w Tychach

Na basenie MOSiR w Tychach w dniach 11-12 kwietnia br. odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów i Juniorów Młodszych w Pływaniu Niepełnosprawnych. Ich organizacja po 5-letniej przerwie została po raz drugi zlecona Stowarzyszeniu Start z Katowic.

W uroczystym otwarciu zawodów uczestniczyła m.in. posłanka Ewa Kołodziejczyk, a gościem specjalnym była paraolimpijka Katarzyna Rogowiec, medalistka z Turynu i Vancouver w biegach narciarskich. Obecni też byli przedstawiciele firmy Tauron Polska Energia, która nawiązała współpracę z Fundacją Katarzyny Rogowiec Avanti; jej celem ma być wsparcie paraolimpijczyków.

Tuż po uroczystym otwarciu Karolina Hamer podjęła próbę i ustanowiła nowy rekord Polski, tj. 1:06.25, w klasie S4 na 50 m st. klasycznym. Jej aktualnym trenerem, któremu podziękowała, jest Ninomysław Jakubczyk.

W zawodach uczestniczyła znaczna liczba, bo około 110 zawodników z 21 klubów z całej Polski, w tym dziewięciu członków kadry. Zawodnicy startowali w trzech blokach w sobotę i niedzielę. Katarzyna Rogowiec była zaskoczona wysoką frekwencją oraz faktem, że tak wielu młodych pływaków z niepełnosprawnością reprezentuje wysoki poziom sportowy.

Wyłoniono najlepszych zawodników i zawodniczki w poszczególnych grupach wiekowych: w grupie A 1 byli to Oliwia Jabłońska i Patryk Biskup, w grupie B 1 – Kinga Kowalcze i Adrian Jastrzębski, a w grupie C – Aleksandra Ochtera i Jan Jurecki.

O krótką wypowiedź dla „Naszych Spraw” poprosiliśmy Kingę Kowalcze. – Mam 16 lat, pływanie trenuję od prawie sześciu lat, a od czterech wyczynowo. Moje ulubione style to motylkowy i zmienny. Moje największe dotychczasowe osiągnięcia to srebrny medal na Mistrzostwach Polski w 2014 roku oraz medalowe miejsca na otwartych Mistrzostwach Niemiec w Berlinie. Ostatnio miałam dłuższą przerwę z powodu choroby, powróciłam już do treningów i jestem zadowolona z moich wyników na tych zawodach.

Mistrzostwa zostały sfinansowane ze środków Ministerstwa Sportu, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Urzędu Miasta Tychy oraz środków własnych katowickiego Startu.

Tekst i fot. Ryszard Rzebkowski



## X Bursztynowa Sztanga

Jubileuszowa X edycja Ogólnopolskich Zawodów w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych Bursztynowa Sztanga odbyła się w terminie 24-26 kwietnia na terenie Ośrodka Przygotowań Paraolimpijskich Ostrów Mausz.



Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Rehabilitacyjno-Sportowe „Szansa-Start” z Gdańska. W zawodach wzięli udział zawodnicy z 10 ośrodków: Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Giżycka, Grudziądza, Katowic, Kolobrzegu, Koszalina, Warszawy i Wrocławia.

Po raz kolejny świetnie zaprezentowała się Justyna Kozdryk ze „Startu” Radom, która zwyciężyła w kategorii OPEN kobiet, wyciskając sztangę o wadze 92 kg. Za nią uplasowały się Paulina Przywecka-Puziak/„Start” Bydgoszcz i Magdalena Kostka/„Start” Katowice.

Mężczyźni rywalizowali w ośmiu kategoriach wagowych, w których zwyciężyli: kat. 54 kg – Piotr Plesiewicz/„Start” Radom z wynikiem 95 kg, kat. 59 kg – Marcin Górski/IKS AWF Warszawa – 131 kg, kat. 65 kg – Grzegorz Lanzer/„Start” Koszalin – 180 kg, kat. 72 kg – Marcin Spychalski/„Start” Bydgoszcz – 162 kg, kat. 80 kg – Marcin Garbas/„Start” Wrocław – 190 kg, kat. 88 kg – Tomasz Majewski/„Start” Koszalin – 160 kg, kat. 97 kg – Marcin Racinowski/Kolobrzeg – 160 kg, kat. 107 kg – Sebastian Ordański/CR Grudziądz 175 kg.

Kompletna lista laureatów turnieju znajduje się na stronie [www.szansa-gdansk.pl](http://www.szansa-gdansk.pl).

Oprac. **Mac**, fot. szansa-gdańsk



Tekst i fot. **Marcin Gazda**

**W Tarnowie 14 kwietnia odbyły się IV ogólnopolskie zawody we wspinaczce osób z niepełną sprawnością. Ranga imprezy wzrasta, o czym świadczy m.in. pobicie ubiegłorocznego rekordu frekwencji. Nie zabrakło imponujących rezultatów, a uczestnicy dali piękny przykład pokonywania trudności.**

W zawodach wzięło udział ok. 80 osób z niepełną sprawnością intelektualną. Najmłodsza z nich miała 14 lat, a najstarsza 52 lata. W rywalizacji uczestniczyli reprezentanci szesnastu placówek, klubów sportowych i ośrodków szkolno-wychowawczych. Najdłuższą drogę pokonała drużyna z Torunia.

– W Tarnowie byliśmy już w ubiegłym roku. Jak to mówią – na imprezę glosuje się butami, a tutaj ewidentnie widać, że jest masa butów, więc to należy uznać za naprawdę wielki sukces – powiedział „NS” Marek Fuerst z zarządu Fundacji na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Arkadia z Torunia.

Zmagania zostały zorganizowane przez Fundację Rozwoju Edukacji, Pracy, Integracji (REPI), Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Tarnowie, Warsztat Terapii Zajęciowej im. Jana Pawła II oraz Akademicki Związek Sportowy PWSZ. Zawody po raz drugi w historii gościły w Hali Sportowej PWSZ, gdzie znajduje się jedna z najnowocześniejszych ścianek wspinaczkowych w Polsce.

– Na pięciolecie naszej działalności chcieliśmy zrobić pięć fajnych, nowatorskich czy może nawet dziwnych imprez, ponieważ nie chodzimy utartymi szlakami. Przyszło nam do głowy, że skoro wcześniej pływaliśmy i schodziliśmy pod wodę, to może warto pójść do góry. Wspinaczka trochę nas przerażała, przecie od samego patrzenia na te ściany kręci się w głowie, a co dopiero tam wejść. W 2012 r. zorganizowaliśmy to po raz pierwszy, byliśmy zachwyceni, nasi podopieczni również, więc ruszyła machina i wspinamy się dalej – opisał Tomasz Elias Wardzała, kierownik WTZ im. Jana Pawła II i prezes Zarządu Fundacji REPI.

### Ułamki sekund

Uczestnicy mieli do pokonania dwie drogi na ścianie wspinaczkowej. O wynikach końcowych decydował łączny czas uzyskany przez daną osobę. Skalę emocji świetnie oddaje rywalizacja mężczyzn w kategorii wiekowej powyżej 37 lat. Najszybszy okazał się Edward Lusztyn (WTZ im. Jana Pawła II w Tarnowie), który wyprzedził o... 0,1 sekundy Janusza Widlaka (WTZ Zawada Uszewska), a o 0,9 sekundy

## Wspinaczka do rozwoju

Przemysław Zacharczuka (WTZ przy Fundacji Arkadia w Toruniu). Kamil Cedrowski (WTZ im. Jana Pawła II w Tarnowie), startujący w kategorii wiekowej 30-34 lata, popisał się najlepszym czasem łącznym podczas zawodów. Stopery pokazały odpowiednio 14,1 i 15,7 sekundy.

– Rozpoczęliśmy współpracę z PWSZ w Tarnowie, raz w tygodniu przychodzimy na ćwiczenia, więc rozwijamy się ciągle. Prawdopodobnie to powoduje rozbieżność między tymi osobami, które przyjeżdżają pierwszy raz na zawody lub nie chcą się zgłosić, bo mówią: „Wyćwiczcie, my widzimy to na stronie”. W przyszłości chcielibyśmy zrobić oddzielne klasyfikacje, jedną dla tych regularnie trenujących, a drugą dla pozostałych – poinformował Tomasz Elias Wardzała.

### Spółdzielnia działa

Na najwyższym stopniu podium stanęli również Łukasz Jurak (WTZ przy Fundacji Arkadia w Toruniu), Adrian Kaleta (WTZ w Nowym Sączu, Fundacja Pomocy Osobom z Autyzmem MADA), Mateusz Rączka (WTZ Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Kolbuszowej) i Paweł Rusin (WTZ w Radwanowicach, Fundacja im. Brata Alberta). W stawce kobiet triumfowały Anna Piszczek, Katarzyna Gorlicka (obie WTZ Perła PSOUU Koło w Szczawnicy) i Beata Lizak (WTZ w Radwanowicach, Fundacja im. Brata Alberta).

Ze ścianką wspinaczkową zmierzyli się też terapeuci. Paweł Czech (Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Krościenku n. Dunajcem) okazał się najszybszy w grupie mężczyzn, notując imponujące wyniki: 12,9 i 14,6 sekundy. Klaudia Wołochow (WTZ Kolbuszowa) cieszyła się ze zwycięstwa wśród kobiet.

W ceremonii wręczenia medali dla najlepszych wzięli udział zastępca prezydenta Tarnowa Dorota Krakowska, prorektor PWSZ dr hab. Wacław Rapak oraz dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Małgorzata Proszowska.

Kolejna edycja imprezy może być jeszcze bardziej prestiżowa. – Właśnie powstała spółdzielnia, w dobrym tego słowa znaczeniu. Chcemy znaleźć sponsora tytułowego i stworzyć puchar wspinaczkowy osób z niepełną sprawnością. Plan zakłada zawody w Tarnowie (zima / wiosna), Krakowie (wiosna) i Toruniu (jesień), a więc w miastach, do których zawodnicy przyjeżdżają już od kilku lub kilkunastu lat. Puchar Polski 2016 naprawdę brzmi pięknie i jestem przekonany, że ludzie dobrej woli nam pomogą – poinformował Marek Fuerst.

### Zagrożenie pod kontrolą

Jednym z celów tarnowskich zawodów jest propagowanie aktywnego stylu życia u osób z niepełną sprawnością intelektualną. – Dostrzegamy,

jak bardzo wspinaczka rozwija, przede wszystkim siłę i psychikę. Nawet wyjścia na basen nie mają takiego wpływu. Całkiem świadomie to mówię, chociaż należę do zwolenników pływania i uwielbiam ten sport – stwierdził Tomasz Elias Wardzała. Jego zdaniem olbrzymie znaczenie odgrywa zjawisko kontrolowanego zagrożenia. Uczestnik zajęć wychodzi wyżej i odczuwa coraz większy lęk, ale wzrasta w nim potrzeba osiągnięcia celu i próbuje chwytać się ściany, choć jest w pełni asekurowany.

Terapia na ścianie wspinaczkowej staje się coraz popularniejsza. Marek Fuerst podkreślił, że już nie kilka-



dziesiąt, ale kilkaset osób niepełnosprawnych każdego roku styka się z wspinaczką. – Ci ludzie wracają do swoich środowisk i poszukują, budują małe ścianki, chodzą, dojeżdżają na zajęcia, więc sport ich rajuje – podsumował trener ekipy z Torunia.



### Tomasz Elias Wardzała, kierownik WTZ im. Jana Pawła II i prezes Zarządu Fundacji REPI

Na pewno jestem dumny ze wzrostu liczby uczestników i z pozytywnych komentarzy dotyczących zawodów. W tym roku pojawiło się tyle ludzi, że widownia ich nie pomieściła. Dołożyliśmy więc ławki i krzesła. Zespoły, które przyjeżdżają po raz pierwszy, mówią: „Zobaczymy, jak będzie”. A kiedy powracają do nas w kolejnych latach, to słychać wypowiedzi: „Hurra, nie mogliśmy się doczekać”. Zawodnicy przekazują sobie informacje, że warto uczestniczyć w zawodach, choć nie jest łatwo, bo jednak nie wszystkim udało się wyjść, ale są fajne emocje.



### Marek Fuerst z Zarządu Fundacji na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Arkadia z Torunia

Sam jestem wspinaczem i wiem, że w zawodnikach jest lęk, przerażenie, ale potem duma z osiągnięcia tego dzwonka. Sukces po przebyciu strachów i trudności fizycznych to coś niebywałego i wspaniałego. Wzrasta motywacja i chęć do otwarcia, wte-



dy też następuje wyjście na zewnątrz. Zawodnicy zaczynają spotykać się na zawodach w Tarnowie, Krakowie i Toruniu. Zauważyłem, jak się witają i rozpoznają, a to kolejny istotny element. Przyjaźnie poza warsztatami, poza stosunkowo małym kręgiem, poszerzają się bardzo.





## Olszewski i Stelmach wygrali w Poznaniu „Wings for Life World Run”



**Bartosz Olszewski (Warszawiak) oraz Dominika Stelmach (Entre.pl Team Warszawa) wygrali w Poznaniu drugą edycję biegu charytatywnego „Wings for Life World Run”. W zawodach wzięli udział znani sportowcy, a uczestników dopingował m.in. Adam Małysz.**

Poznań po raz drugi gościł uczestników „Wings for Life World Run” i był jedną z 35 lokalizacji na całym świecie, gdzie toczyła się rywalizacja. Około 70 tysięcy zawodników wystartowało m.in. w Melbourne, Kapsztadzie, Brasili, Dubaju, Bukareszcie, Bratysławie czy Monachium.

We wszystkich krajach start wyznaczono na godz. 11.00 czasu UTC, czyli o 13 czasu polskiego. Na innych kontynentach uczestnicy zaczynali bieg często jeszcze przed świtem, niektórzy już po zachodzie słońca. Hasło przewodnie zawodów to „biegniemy dla tych, którzy biec nie mogą” – bowiem całkowity dochód z imprezy będzie przeznaczony na rozwój badań nad uszkodzonym rdzeniem kręgowym.

Po raz pierwszy startowały również osoby na wózkach inwalidzkich, które ramię w ramię z biegaczami ruszyły do jednego wyścigu. Jedynym warunkiem było to, że zawodnicy na wózkach muszą startować na tych wózkach, których używają na co dzień.

– Wings for Life to wydarzenie dla każdego. Jesteśmy szczęśliwi, że w 2015 możemy tym objąć społeczność sportowców na wózkach inwalidzkich.

Każdy, kto dysponuje zwykłym, przeznaczonym do codziennego użytku wózkiem, może wziąć udział – powiedziała Anita Gerhardtter, prezes fundacji Wings for Life.

Wyjątkowość „Wings for Life World Run” polega na tym, że jest to bieg bez klasycznej linii mety. Finiszem dla uczestników był samochód, który wyruszył ze startu pół godziny za zawodnikami. Każdy z biegaczy, który został dogoniony przez auto, kończył zawody i schodził z trasy. Za kierownicą samochodu pościgowego ponownie zasiadł Michał Kościuszko. Największym wyzwaniem dla kierowcy rajdowego było utrzymanie równego tempa – 15 km /godz. Po każdej kolejnej godzinie przyspieszał o kilometr, a po trzech godzinach musiał jechać już 20 km /h.

Na starcie nad Jeziorem Maltańskim stanęło ponad trzy tysiące zawodników. Nie zabrakło znanych obecnych i byłych sportowców, swoich sił spróbowali m.in. tyczkarka Monika Pyrek, biathlonistka Krystyna Guzik czy żuźlowcy reprezentacji Polski, Jarosław Hampel i Maciej Janowski.



– Dla mnie to wyjątkowa niedziela, bo zamiast na motocyklu, spędzam ją na bieganiu. Ale to w sumie jest nieodłączny element treningu czy przygotowań żuźlowców do sezonu. Dlatego biegam niemal codziennie. Tu nie wynik jest istotny, ale liczy się przede wszystkim szczytny cel tego biegu, a także dobra frekwencja – powiedział PAP Hampel, który przebiegł 18 kilometrów.

Półowę krótszy dystans zaliczyła Monika Pyrek. Jak zdradziła, po raz ostatni biegła rok temu podczas pierwszej edycji „Wings for Life World Run”. – Teraz praktycznie biegam wyłącznie za moim małym synkiem, który odkrywa świat. Ale to są tylko krótkie sprinty. A tak poważnie, ja nigdy nie grzeszyłam wydolnością i być może dlatego wybrałam tyczkę.

Najdłużej przez samochodem uciekał Bartosz Olszewski. Maratończyk z klubu biegowego Warszawiak pokonał dystans 73,460 km, co jest znacznie lepszym wynikiem od ubiegłorocznego zwycięzcy – Grzegorza Urbańczyka (49,080 km). Olszewski zanotował szósty rezultat na świecie. Wśród pań triumfowała Dominika Stelmach (Entre.pl Team Warszawa), która przebiegła 41,840 kilometrów. Zwycięzcy w nagrodę mogą wybrać sobie dowolną lokalizację w przyszłorocznej edycji.

Najlepszy na świecie ponownie okazał się Etiopczyk Lemawork Ketema, który pokonał 79,9 km w czasie 5 godzin i sześciu minut. Globalnym zwycięzcom organizator zafundował podróż dookoła świata.

PAP / MaC

foto: Sebastian Wolny dla Wings for Life World Run



## Niepełnosprawni na Wings for Life World Run 2015

W trakcie Wings for Life World Run osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich (tych, których używają na co dzień, bo tylko takie zostały dopuszczone) brały udział w jednej, wspólnej kategorii z pozostałymi biegaczami. Poza zwycięzcami, wyróżnione zostały osoby startujące na wózku, które najdalej uciekły przed samochodem pościgowym.

Wśród pań była to Katarzyna Roszyk (17,38 km) startująca w barwach drużyny Fundacja Jedyna Taka, a wśród panów Jarosław Wilczyński (26,06 km)! Jak zapowiedzieli organizatorzy, zostaną



oni nagrodzeni plecakami wypełnionymi gadżetami elektronicznymi.

Nie ma oficjalnej klasyfikacji osób startujących na wózkach w Wings for Life World Run, jednak konfrontując informacje z wielu źródeł można określić pierwszą trójkę wśród mężczyzn. Są to:

1. Jarosław Wilczyński – 26,06 km
2. Krzysztof Stern – 23,58 km
3. Adrian Beściak – 21,60 km

Ten ostatni znany jest czytelnikom Naszych Spraw z wyprawy o nazwie The Best Trip, w trakcie której we wrześniu ub. roku przejechał na wózku – w celach charytatywnych – trasę Rzeszów – Kraków – Warszawa. W tym roku przygotowuje się o pokonaniu w 12 dni trasy Rzeszów – Suwałki, również w celu charytatywnym.

Mocny zespół wystawiła Fundacja Jedyna Taka – oczywiście pod nazwą Jedyna Taka Drużyna – która pojawiła się w Poznaniu drugi rok z rzędu. W tym roku liczyła ona aż 18 zawodników, w tym 12 na wózkach. Oto co piszą o swoim udziale:

Na czele stanęła Julia Torla, ambasadorka biegu, Miss Polski na Wózku 2014. Każdy z zawodników pojawił się na wydarzeniu po to, by pokonywać swoje słabości, pokazać, że można, a przede wszystkim – dobrze się bawić! Czy na kołach, czy na nogach, w tym roku każdy mógł pobiec. A jeśli dobiegł wystarczająco daleko – do dziewiętnastego kilometra – mógł przybić piątkę Adamowi Małyszowi! I wielu się udało, udowadniając, że Wings for Life naprawdę dodaje skrzydeł. Widok biegnących osób jest zniechęcający.

Ramię w ramię osoby niepełnosprawne i sprawne, matki pchające przed sobą wózek z dzieckiem i ci, dla których wózek jest codziennym środkiem transportu. Gdzieś w tłumie widać kobietę z brzuszkiem, za nią porusza się dziewczyna z psem przewodnikiem. Stuprocentowa integracja udowadniająca, że wszyscy jesteśmy równi. A sport to zdrowie, to radość i to rehabilitacja.



W naszej drużynie biegły zarówno osoby na wózkach, jak i te sprawne. Wszyscy osiągnęli zdumiewające wyniki, niejednokrotnie wyższe, niż zakładali. Jedyna Taka Drużyna, dziękujemy, że byliście z nami! Oto podsumowanie Waszych osiągnięć!

### Biegacze na wózkach:

Krzysztof Stern – 23,58 km.  
Katarzyna Roszyk – 17,38 km.  
Mariusz Wronowski – 17,34 km.  
Krzysztof Jagiełło – 15,00 km.  
Ireneusz Joński – 14,40 km.  
Julia Torla – 12,12 km.  
Paulina Szmajda – 11,22 km.  
Katarzyna Jońska – 10,83 km.  
Aleksandra Karpińska – 8,87 km.  
Katarzyna Wojtaszek – 8,36 km.  
Marzena Bartosz – 8,01 km.  
Marcin Matysiak – 7,37 km.

Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom biegu. Naszym zdaniem każdy z nich jest zwycięzcą!

Oprac. MaC  
foto: Sebastian Wolny dla Wings for Life World Run





